

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

---

1956

4-5

Kwiecień-Maj

WARSZAWA

---

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

## TREŚĆ

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy  
Posiedzenie plenarne w dniu 16.II.56 r.  
Seksja organizacji bibliotek  
Seksja szkolenia bibliotekarzy  
Seksja czytelnictwa wiejskiego  
Seksja czytelnictwa miejskiego  
Seksja czytelnictwa dziecięcego  
Posiedzenie plenarne w dniu 18.II.56  
Uchwały i wnioski Zjazdu  
**M. Lenartowicz:** Ogólna Narada Bibliografów  
**Cz. Koziol:** O Zjeździe Bibliotekarzy, rozmowa prawie autentyczna  
Przeгляд piśmiennictwa  
**J. Ćwiekowa:** Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy na łamach prasy

## СОДЕРЖАНИЕ

Общепольский Съезд Библиотекарей  
Пленарное заседание 16. 2. 1956  
Секция организации библиотечного дела  
Секция профессионального обучения библиотекарей  
Секция сельского чтения  
Секция чтения в городе  
Секция чтения детей  
Пленарное заседание 18. 2. 1956  
Постановления и предложения Съезда  
**M. Lenartowicz:** Общепольское совещание библиографов  
**Cz. Koziol:** О Съезде библиотекарей — почти автентический разговор  
Обзор литературы  
**J. Ćwiekowa:** Общепольский Съезд Библиотекарей в печати

## CONTENTS

The National Congress of Libraries  
Plenary meeting 16.2.1956  
Section of the organisation of library work  
Section of professional training  
Section of rural reading  
Section of town reading  
Section of children's reading  
Plenary meeting 18.2.1956  
The resolution and the motions of the Congress  
**M. Lenartowicz:** The national conference of bibliographers  
**Cz. Koziol:** On the Congress of libraries an almost authentic talk  
Reviews of books and articles  
**J. Ćwiekowa:** The National Congress of Libraries in the press

---

### Od Redakcji

Od n-ru 4—5/56 r. redagują pismo kol. Czesław Koziol i kol. Marek Skwarnicki.

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 4-5

WARSZAWA 1956

ROK XXXIII

## OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BIBLIOTEKARZY

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy odbył się w Warszawie w dniach od 16 do 18 lutego br. w salach gmachu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Spasowskiego, z udziałem ok. 1000 delegatów i zaproszonych gości, wśród których przybyli również przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR i Rządu PRL oraz delegacje bibliotekarzy zagranicznych: ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zjazd został zainicjowany i przeprowadzony przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki. Delegaci reprezentowali nie tylko bibliotekarzy stowarzyszonych — w ich doborze miano kierować się zasadą wysuwania najbardziej aktywnych pracowników bibliotek wszystkich typów — powszechnych, związkowych, naukowych, fachowych i szkolnych.

Wygłoszone na Zjeździe referaty oraz uchwały i wnioski przyjęte przez plenum Zjazdu — Zarząd Główny SBP powielił w 1000 egzemplarzy i rozesłał do oddziałów SBP oraz władz i instytucji zainteresowanych sprawami bibliotekarstwa i czytelnictwa, do realizowania zleceń Zjazdu. Przygotowuje się do druku księgę pamiątkową Zjazdu, obrazującą pełną treść i przebieg obrad. Przygotowanie jej potrwa jednak zapewne szereg miesięcy. Aby wcześniej zaznajomić ogół kolegów z przebiegiem Zjazdu, podajemy w podwójnym numerze naszego pisma wybór materiałów zjazdowych. Brak miejsca zmusza nas niestety do bardzo pobieżnego, skrótego potraktowania referatów zjazdowych, bo choć zawierają one, jak się wydaje, materiał bardziej interesujący i bardziej wartościowy, niż głosy dyskusji (skutek gruntowniejszego przygotowania się referentów niż dyskutantów), można łatwiej zrezygnować z dokładnego podawania ich treści, gdyż zostały już rozesłane w znacznej liczbie egzemplarzy.

Wybór głosów w dyskusji dokonany został pod kątem ukazania ważniejszych spraw poruszonych w obradach i zarysowujących się w niektórych kwestiach sprzecznych poglądów. Podkreślamy, że w wielu przypadkach z długiego i dobrze skonstruowanego przemówienia podano tylko krótkie fragmenty (oznaczając skróty trzema kropkami...), co nie oznacza, że tylko te cytowane fragmenty uważamy za godne uwagi w całym przemówieniu. Pewne partie stenogramu obrad są niestety bardzo niedokładne, co mogło odbić się ujemnie na wierności niektórych cytat z przemówień.

Otwiera Zjazd prezes Zarządu Głównego SBP kol. prof. Andrzej Grodek. Wita przybyłych na Zjazd: Sekretarza KC PZPR Władysława Matwina, Ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego, gości zagranicznych: Naczelnika Zarządu Instytucji Kulturalno-Oświatowych w Min. Kultury ZSRR Andrieja Kozłowa, Naczelnika Zarządu Bibliotek w Min. Kultury RSFR Aleksandrę Chrienkową, Zast. Dyrektora Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa w Berlinie Ericha Sieka, Kierownika Wydz. Instrukcyjno-Metodycznego Biblioteki Wojewódzkiej w Potsdamie Ilse Schumann, Wiceministra Szkolnictwa Wyższego Eugenię Krassowską, Kierownika Wydziału Nauki KC PZPR Stefana Żółkiewskiego, Wiceministra Kultury i Sztuki Stanisława Piotrowskiego — oraz przedstawicieli organizacji i delegatów.

Po powołaniu prezydium Zjazdu i wyborze przewodniczących w osobach kol. kol. dyr. Jana Augustyniaka, dyr. Jana Baumgarta i dyr. Władysława Jagusztyna — przemówił Minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, witając zjazd w imieniu rządu PRL.

### Fragmenty przemówienia Min. Sokorskiego

...Budowa socjalizmu wychowuje, kształtuje nowego człowieka. Nie kształtuje go jednak samoczynnie. Proces powstawania nowego człowieka jest trudny i złożony, przebiega on w ostrej walce nowego ze starym w samym człowieku, jego umysłowości, jego świadomości, jego nawykach moralnych, etycznych i estetycznych...

...Założenia pedagogiczne wymagają dziś skomplikowanej pracy z człowiekiem i w kierunku przekonywania go i budzenia poczucia wyobraźni i odprężenia po pracy i po prostu budzenia poczucia piękna, dobra, szlachetności. Praca z książką w tych warunkach wymaga zindywidualizowanej i bardzo osobistej pracy bibliotekarza z konkretnym czytelnikiem. Łamanie oporu w stosunku do książki, zwłaszcza w człowieku dorosłym, to trudny i złożony proces psychologiczny. Książka powinna budzić ciekawość i przyjemność, zanim stanie się codzienną potrzebą. Czytelnika często trzeba szukać, kołatać cierpliwie do jego duszy i pracować z książką jak z czułym instrumentem, sygnalizującym pracę uczucia i mózgu. Łopatologia i wulgaryzacja zadań politycznych jest wrogiem czytelnictwa i polityki. Można śmiało powiedzieć — uważajcie z książką. Może ona zdobyć czytelnika, a może go zniechęcić na zawsze. Czytelnictwo, jak każda funkcja społeczna, wymaga cierpliwości, polityki długofalowej i właściwej reakcji na właściwe bodźce. Konkursy czytelnicze są w tych warunkach zjawiskiem pożytecznym, budzą ciekawość, ambicję, ujawniają ludzi. Konkursy sprowadzane jednak do akcyjności i statystyki zabijają samą ideę, męczą bibliotekarzy i śmieszają czytelników.

Należy jednak zwracać baczną uwagę na właściwe przygotowanie tego rodzaju doniosłych akcji, na formy pracy, które ujawniają rzeczywiste osiągnięcia i rzeczywiste braki, a zwalczają błądliwość.

Praca z książką, to intymny stosunek autora, bibliotekarza i czytelnika. To swoista forma przyjaźni człowieka, często nawet w postaci osobistych zwierzeń. Spowiedź autora lub jego wiedza musi odnaleźć

odpowiedź w reakcji czytelnika. Jeżeli tej odpowiedzi nie znajduje — to praca nasza mija się z celem, a wysiłek i autora i bibliotekarza jest często zmarnowany.

Bibliotekarz to nie tylko wychowawca, to często lekarz, to mądry i czuły polityk, to budowniczy myśli i poglądów, budujący cegiełkami z książek. W tej pracy można pomóc konkursem czytelniczym, nie wolno jednak zastępować pracy z czytelnikiem cyframi i statystyką.

Nie jestem przeciwnikiem konkursów, uważam je za pożyteczne i celowe, jestem natomiast przeciwnikiem aktywności konkursowej.

Nie potrafiliśmy natomiast, jak dotąd, w dostateczny sposób popularyzować wychodzących książek, nie potrafiliśmy również w rozumny sposób ukazywać pracujących rzetelnie bibliotekarzy. Nowa książka w Polsce ciągle jest jeszcze przeważnie bezimienna, jest produktem, który trafia często do rąk czytelnika przypadkowo i jest odkrywana jako ziemia nieznaną. Rzucamy ją w teren nic prawie o niej nie mówiąc. Stawiamy wobec niej bezradnego i bibliotekarza i czytelnika. Nie chodzi o płytką reklamę, chodzi o stałą rozumną informację, chociażby o informację dla bibliotekarzy.

To samo z pracą bibliotekarza. To ciągle bezimienny bohater, nie pokazujemy go, nie mówimy o jego doświadczeniach, o jego pracy z książką i czytelnikiem. Zbyt mało jest jeszcze artykułów o problemach czytelnictwa i o bibliotekarstwie. Zbyt mało wyróżnień, zbyt mało ogólnopublicznej troski.

Należy sądzić, że Wasz Zjazd postawi w nowych wymiarach problem książki, czytelnictwa, bibliotek, lecz również problem bibliotekarza, jako zawodu, jako wychowawcy, jako działacza kulturalnego, jako polityka...

Po przemówieniach powitalnych przewodniczącego delegacji radzieckiej A. Koźłowa i niemieckiej E. Sieka, zabrał głos przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich kol. prof. Andrzej Grodek.

### Z referatu prof. A. Grodka

Podajemy fragmenty charakteryzujące centralne zagadnienie obrad zjazdu:

...Musimy zdawać sobie sprawę, że podnoszenie kultury nie jest możliwe bez podniesienia stopy życiowej ludności, podniesienie zaś stopy życiowej wymaga rozbudowy naszej produkcji, a więc uprzemysłowienia kraju i rozwoju rolnictwa. Rozwój przemysłu z kolei wymaga podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników. Rozwój rolnictwa nie jest możliwy bez kolektywizacji, kolektywizacja zaś naszej wsi, to w pierwszym rzędzie problem świadomości politycznej mas chłopskich. Tak zatem problemy kulturalne związane są nierozdzielnie z problemami gospodarczymi i politycznymi. Z tego wynika, że akcja podnoszenia kultury wiąże się nierozdzielnie z akcją politycznego oświatowania oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Nie może więc bibliotekarz być obojętny na wielkie problemy polityczne i gospodarcze, którymi Polska żyje...

O ile przeto bibliotekarz chce wykonać swoją misję kulturalną, musi być jednocześnie działaczem politycznym i oświatowym. Są to zakresy nierozłączne ze sobą związane.

Świadomość roli politycznej i kulturalnej bibliotekarza, choć być może nie w pełni jeszcze dotarła do wszystkich, jest jednak tym dobrom, z którym bibliotekarstwo polskie przychodzi na obecny zjazd. Ale samo uświadomienie celów, do których dążymy, nie wystarcza, aby cele te zrealizować. Konieczna jest jeszcze z jednej strony znajomość dróg, które do realizacji celów prowadzą, z drugiej strony niezbędne są materialne warunki do tej pracy. Te materialne warunki dała Polska Ludowa, tworząc sieć bibliotek i zaopatrując je w książki. Natomiast naszym zadaniem jest wynalezienie jak najbardziej właściwych dróg szerzenia czytelnictwa i najlepszych metod pracy z czytelnikiem. Właśnie na obecnym zjeździe zamierzamy ocenić nie tylko warunki pracy bibliotek, ale i naszą działalność na polu szerzenia czytelnictwa, nasze metody pracy, ich skuteczność i właściwość. Należy stwierdzić, że w naszej pracy szerzenia czytelnictwa nie zawsze byliśmy dostatecznie aktywni, nie zawsze też wybieraliśmy właściwe i skuteczne metody. Niejednokrotnie były to metody fałszywe, które zamiast zachęcać czytelnika do książki i wychowywać go, wywierały wręcz odwrotny wpływ. W naszej polityce czytelniczej niedostatecznie wykorzystywaliśmy zainteresowania poszczególnych ośrodków czytelniczych. Zbyt małą mieliśmy znajomość ludzi, do których z książką wychodziliśmy. Nie interesowaliśmy się dostatecznie kulturą czytelnika, jego potrzebami i upodobaniami i zamiast je wykorzystywać i kierować nimi, chcieliśmy narzucać mu książki, których nie rozumiał, które go nie bawiły, które nie były dla niego atrakcyjne. Tymczasem, tak jak w produkcji wykorzystujemy osobiste zainteresowania pracowników, aby zwiększyć wydajność pracy, podobnie i czytelnictwo rozwijać możemy tylko drogą wykorzystania osobistych zainteresowań czytelników.

Omówienie i przedyskutowanie błędów i braków naszej pracy na tle dotychczasowych doświadczeń, pokazanie dróg, które prowadzą do większych sukcesów na polu szerzenia czytelnictwa — oto zasadnicze cele, które stoją przed naszym zjazdem. Zabiorą na nim głos najbardziej uprawnieni do wypowiedzenia się w tej sprawie, mianowicie sami bibliotekarze. Trzeba bowiem wyznać, że, jak dotychczas, głosów bibliotekarzy w sprawach polityki czytelniczej prawie wcale nie było słychać. Bibliotekarze zabierali głos najwyżej w sprawach swoich warsztatów pracy, lokali bibliotecznych, w sprawach zawodowych, zaopatrzenia bibliotek. W sprawach najistotniejszych — krytyki dotychczasowych metod pracy — głosu prawie nie zabierali. Liczymy, że obecny zjazd stanie się przełomem w tym zakresie i roznieci wśród bibliotekarzy dyskusję nad tym właśnie zagadnieniem. Niewątpliwie spowoduje to z kolei, że i sprawy bibliotekarskie w większym aniżeli dotychczas stopniu staną się popularne w naszym społeczeństwie, że zwrócona na nie będzie większa aniżeli dotychczas uwaga, że tym samym nastąpi zrozumienie dla roli i zadań bibliotekarza, który dotychczas traktowany był niejednokrotnie jako pracownik administracyjny, a nie jako pracownik kultury czy nauki. Za ten stan rzeczy w dużej mierze winę ponoszą sami bibliotekarze, ich to bowiem małej aktywności należy przypisać, że czytelnictwo i biblioteki tak małe budziły zainteresowanie w naszej prasie i publicystyce. Dużo w tym winy i naszego Stowarzyszenia, którego ca-

ły wysiłek szedł ostatnimi czasy w kierunku zorganizowania rozproszonych bibliotekarzy, a nie dość energicznie popularyzowano i broniono spraw bibliotecznych.

Można przytoczyć wiele przykładów braku zrozumienia i zainteresowania tymi sprawami. Wystarczy przejrzeć naszą prasę, aby przekonać się o tym. Jeśli chodzi np. o najistotniejszy problem, problem czytelnictwa, można wymieniać zaledwie parę pozycji omawiających krytycznie tę problematykę...

...Również w niedostatecznym stopniu sprawy czytelnicze znajdowały omówienie na łamach prasy naszego Stowarzyszenia. Artykuły, które znalazły się na łamach naszych czasopism, miały przeważnie charakter nie krytyczny i dyskusyjny, ale raczej instrukcyjny i pouczający.

Trzeba również stwierdzić, że w przemówieniach i wypowiedziach kierownika resortu, do którego sprawy biblioteczne należą, mianowicie Ministerstwa Kultury i Sztuki, nie znajdowały one miejsca.

Toteż zadaniem obecnego zjazdu jest właśnie zwrócenie uwagi i zagajenie dyskusji nad tym najistotniejszym dla bibliotekarza i z punktu widzenia ogólnego zagadnieniem, jakim jest czytelnictwo. W odróżnieniu też od poprzednich zjazdów obecny zjazd postawił sobie tylko właśnie to zagadnienie, jako zagadnienie centralne...

## SEKCJA ORGANIZACJI BIBLIOTEK

Przewodniczący kol. dyr. Józef Podgóreczny

Referat kol. prof. dra J a n a B a u m g a r t a, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, pt. „Zagadnienia organizacyjne bibliotek” wychodzi od oceny naszych osiągnięć.

..., „W Polsce Ludowej biblioteki stanęły do swych rozszerzonych zadań. Rosła ich sieć. Powstały sieci bibliotek powszechnych, szkolnych i pedagogicznych, naukowych, społecznych, fachowych, technicznych. Nastąpił niebywały rozwój czytelnictwa. Posiadamy 7 milionów zarejestrowanych czytelników. Mamy osiągnięcia ilościowe i jakościowe. Biblioteki tworzą dziś warsztaty pracy oświatowej i naukowej, wychowania społecznego i politycznego. Biblioteki są narzędziami walki o socjalizm...”

Referat charakteryzuje rozwój bibliotek i administracji bibliotecznej oraz ustawodawstwa bibliotecznego do roku 1944, przedstawia stan i osiągnięcia poszczególnych sieci bibliotek, powiązanie pracy bibliotek z realizacją planów gospodarczych, działalność Komitetu Upowszechnienia Książki, znaczenie konferencji krynickiej dla działalności bibliotek. Następnie przedstawia wykazane na podstawie głosów z terenu błędy, braki i przeszkody hamujące działalność bibliotek, zastanawiając się na zasadzie twórczej krytyki nad sposobami przewyciężenia tych braków i trudności. Na czoło wysuwa zagadnienie centralnej koordynacji:

„Dla osiągnięcia ostatecznego celu działalności bibliotek potrzeba nam nie tylko dobrej organizacji biblioteki, dobrej organizacji sieci bibliotek, ale w dużym stopniu także i koordynacji, odpowiedniego ośrodka koordynującego prace różnych sieci bibliotecznych. Brak centralnego ośrodka koordynującego prace różnych sieci bibliotecznych zdecydowanie zaciążył na osiągnięciach bibliotekarstwa kraju i spowodował wietorowość poczynań...”

Stwierdzić należy, że nie mieliśmy i nie mamy centralnego organu kierującego polityką biblioteczną... Na podstawie artykułu 3 Dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi naczelną nadzór i opieka nad bibliotekami należała do Ministra Oświaty „z uwzględnieniem ogólnych przepisów o nadzorze nad związkami samorządowymi“... Władza Ministra Oświaty mogła w pełni działać tylko wobec bibliotek bezpośrednio podległych temuż resortowi...

Ustawa z dnia 31 października 1951 r. nadzór nad bibliotekami zleca Ministrowi Kultury i Sztuki. Minister nadzór ten sprawuje poprzez Centralny Zarząd Bibliotek, który w końcu 1951 r. przejął kompetencje dawnej Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, zlikwidowanego organu Ministerstwa Oświaty.

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki określiło następujący zakres działania Centralnego Zarządu Bibliotek:

1) Kierownictwo i nadzór nad organizacją i działalnością publicznych bibliotek powszechnych oraz rozwojem czytelnictwa, 2) nadzór i kierownictwo w stosunku do bibliotek naukowych podległych Centralnemu Zarządowi Bibliotek, 3) inicjowanie i opiniowanie spraw dotyczących organizacji techniki i metod pracy bibliotek oraz szkolenia bibliotekarzy w odniesieniu do resortów i organizacji posiadających biblioteki. Z założenia wynika inicjatywa i opiniowanie spraw biblioteczných w odniesieniu do resortów posiadających biblioteki, a więc rodzaj działalności koordynującej prace wszystkich bibliotek. W praktyce wiemy jednak, że kompetencje te nie działają należycie. Biblioteki szkolne pozostały przy Ministerstwie Oświaty, biblioteki szkół wyższych przeszły do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, biblioteki akademii medycznych do Ministerstwa Zdrowia. Powstała odrębna sieć bibliotek naukowych PAN, powstały sieci biblioteczne poszczególnych resortów gospodarczych, powstały biblioteki fachowe przyzakładowe, powstały biblioteki Związków Zawodowych. W tym stanie rzeczy Centralny Zarząd Bibliotek stał się w resorcie kultury i sztuki zarządem bibliotek powszechnych, a więc odpowiednikiem komórek administracji bibliotecznej czynnych w innych resortach, w minimalnym zaś stopniu czynnikiem koordynującym dla innych resortów.

Kto naprawdę koordynuje działalność bibliotek? Kto kieruje polityką biblioteczną całego kraju? Decentralizacja administracji bibliotecznej ma swe uzasadnienie. Wiąże ona biblioteki ze środowiskiem, z którym wypada współpracować, załatwia sprawy budżetowe i personalne. Ale istnieją sprawy wspólne wszystkim bibliotekom. W Polsce Ludowej musi istnieć jedna ogólna polityka biblioteczna państwa. Szkolenie bibliotekarzy, koordynacja planów prac bibliotecznych i prac bibliograficznych, koordynacja prac nad rozwojem i pogłębieniem czytelnictwa, jednolita gospodarka zasobami bibliotecznymi, koordynacja prac bibliotek jednego typu a podległych różnym resortom, zagadnienie budownictwa bibliotecznego — oto wspólne sprawy i zagadnienia, dotyczące wszystkich bibliotek, bez względu na przynależność do resortu, które wymagają jednego centralnego organu koordynującego politykę biblioteczną kraju...



W dalszym ciągu referat omawia sprawy następujące: nieustalenie kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy, braki w zakresie współpracy między poszczególnymi sieciami bibliotek i znikoma w tym względzie rola Rad Czytelnictwa i Książki, słaba opieka nad bibliotekami ze strony terenowych rad narodowych, odrywanie bibliotekarzy od właściwej pracy, niedomagania bibliotek związków zawodowych i sieci bibliotek fachowych.

Następnie uzasadnia konieczność nowelizacji przepisów ustawowych o egzemplarzu obowiązkowym wskazuje braki w dziedzinie uzupełniania zbiorów, konieczność zorganizowania księgarń-kolektorów zapewniających bibliotekom priorytet w kupnie książek, zorganizowania wymiany wydawnictw z bibliotekami zagranicznymi, zrationalizowania gospodarki dubletami, podjęcia akcji scalania czasopism szczątkowych, zapewnienia bibliotekarzom wpływu na politykę wydawniczą.

W zakresie opracowania zbiorów wysuwa zagadnienie starannego opracowania katalogów, usprawnienia dostawy drukowanych kart katalogowych, przyspieszenie prac nad centralnym katalogiem czasopism, tworzenia centralnych katalogów literatury obcojęzycznej, ulepszenia dokumentacji zbiorów specjalnych, ulepszenia konserwacji zbiorów.

W zakresie czytelnictwa i pracy z czytelnikami referat wskazuje na brak należyście zorganizowanych czytelni, potrzebę usprawnień w wypożyczaniu międzybibliotecznym, rozbudowy i wzajemnego powiązania ośrodków informacyjno-bibliograficznych.

Dalej zwraca uwagę na potrzeby w zakresie lokali bibliotecznych, sprzętów, urządzeń i mebli, pomocy naukowych, druków bibliotecznych, na zaniedbanie spraw budownictwa bibliotecznego (ze szczególnym podkreśleniem tragicznej wręcz sytuacji Biblioteki Narodowej), nie uwzględnianie potrzeb bibliotecznych w nowobudowanych osiedlach.

W następnym rozdziale autor formułuje potrzeby i wytyczne zmierzające do poprawienia sytuacji (wymieniono je w tezach przedjazdowych oraz w uchwałach i wnioskach Zjazdu).

Kończy referat określeniem podstawowych zadań Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w zakresie planu 5-letniego.

## F r a g m e n t y d y s k u s j i

Kol. TYMECKI (Gdynia)

...Biblioteki rozwinęły się niesłychanie, jednak sieć bibliotek powszechnych nie może nawiązać kontaktu z siecią bibliotek związkowych czy szkolnych. Sieć bibliotek naukowych zupełnie nie ma kontaktu z bibliotekami powszechnymi i uchwała krynicka o upowszechnieniu bibliotek naukowych jest właściwie uchwałą, którą można by zgłosić na nowo.

Współpracy z bibliotekami związkowymi prawie że nie ma. Znajdują się one w bardzo trudnej sytuacji ze względu na ich stan organizacji i obsady...

...Należałoby stworzyć albo wojewódzkie zarządy biblioteczne, albo też podobne ciała przy WRN, które miałyby prawo kontroli, nadzoru i opieki nad bibliotekami wszystkich typów. Jest to zagadnienie palące...

...Biblioteki są zaopatrywane w książki centralnie lub w drodze własnych zakupów. Oba sposoby są niewłaściwe. W roku bieżącym w Warszawie powstała komórka, która ma centralnie zaopatrywać wszystkie biblioteki. Byłem w komisji,

która dokonywała planu zakupu. Po prostu z planów perspektywicznych wydawnictw wybierano na pamięć nie znając autora. W ten sposób robiło się plan zakupu dla bibliotek miejskich, powiatowych i gromadzkich, nie wiedząc czy te książki będą odpowiadały czytelnikowi.

Należy powołać wojewódzkie księgarnie-kolektory, które będą miały charakter nie tylko ogólny ale środowiskowy, będą połączone z wystawami książek. Mogą one spełnić jeszcze inne zadania...

...Teren stale potrzebuje druków bibliotecznych i musi istnieć składnica wojewódzka, gdzie będzie można zakupywać drobniejsze ilości druków. Nie mamy dzienników bibliotecznych, kart bibliotecznych, kart książek. Sytuacja jest tragiczna...

...Książki w oprawach księgarskich nie nadają się w większości do użytku masowego, w bardzo krótkim czasie rozlatują się całkowicie, chociaż mają estetyczne i przyjemne oprawy. Ta sprawa musi być potraktowana w ten sposób, że albo książki muszą być mocno oprawione, albo należy stworzyć wojewódzką introligatornię, która potrafi te książki dla masowego czytelnika oprawiać. Taka księgarnia-kolektor wojewódzki mogłaby i tę sprawę rozwiązać. W niektórych bibliotekach istnieją introligatornie prowadzone przez biblioteki. Tam oprawa jest mocna. Warunki materialne bibliotek wymagają takich introligatorni, bo koszty są o 50% niższe niż w prowadzonych przez Związek Inwalidów itd. Są trudności w zaopatrywaniu w materiały reglamentowane: papier, płótno, klej. Również sprawa innych pomocy mogłaby być rozwiązana przez taką introligatornię. Zakres działalności byłby bardzo duży...

...Sprawa budownictwa bibliotecznego musi wejść do państwowego planu inwestycyjnego. Biblioteka Miejska w Gdyni posiada dokumentację niemal w połowie zakończoną. Nie mogła wejść do planu 5-letniego, chociaż władze miejskie o to się dobijały...

Kol. TURCZYŃSKI (Stalinogród)

...Chcę podkreślić, jak ważną rolę Zjazdu i czynników po Zjeździe musi być przyjęcie z pomocą bibliotekom zakładowym, które w okresie realizacji Planu 5-letniego mogą odegrać specjalną rolę. Nie ma właściwie sieci bibliotek resortowych za wyjątkiem Min. Hutnictwa i Górnictwa. Należy przyjść z pomocą, żeby te sieci jak najprędzej powstały.

Praca fachowej biblioteki zakładowej znacznie się różni od pracy biblioteki powszechnej. Książka musi być natychmiast przekazana użytkownikowi — pracownikowi albo działowi, który się tym zagadnieniem interesuje. Należy uprościć prace związane z zapisem książek itd., ażeby było jak najwięcej czasu na szerzenie czytelnictwa. Powstaje ważne zagadnienie uproszczenia czynności manipulacyjnych...

...Prelegent nie mówił o pracy Komisji Bibliotecznych. Przykład — w Bibliotece NOT-u zastosowałem system, że oprócz przewodniczącego, sekretarza, powołałem konsultantów do doboru księgozbiorów. Okazało się, że instytucja ta bardzo korzystnie sprzyja rozwojowi bibliotek. Poza tym instytucja wiąże ściśle członków komisji z biblioteką. Ci ludzie codziennie są obowiązani zaglądać, interesować się księgozbiorem, stawiać konkretne wnioski o uzupełnienie. W ten sposób zdobyliśmy aktyw biblioteczny...

Kol. BRUSZEWSKI (Warszawa, Min. Kolei)

...Mimo że uchwała Prezydium Rządu powzięta została przeszło 2 i pół roku temu, sprawa bibliotek fachowych zakładowych stoi na martwym punkcie. Wiele zakładów nie posiada bibliotek zakładowych. Przyczyną jest brak przede wszystkim instytucji, która by czuwała nad całokształtem pracy bibliotek zakładowych. Drugą przyczyną słabego rozwoju jest to, że biblioteki nie są w całości powiązane w pewne człony strukturalne. Brak pewnych aktów normatywnych, przewidzianych przez uchwałę, przez co resorty wstrzymują się z wydaniem zarządzeń wykonawczych...

Kol. SZEPTYCKA (Poznań, Politechnika)

...Na tym Zjeździe są przedstawiciele niedużych bibliotek związkowych czy powszechnych, a nie ma, jak i na innych zjazdach, przedstawiciele bibliotek katedr szkół wyższych. Są to poważne biblioteki na poziomie instytutów naukowych, poważniejsze niż niejedna związkowa i powszechna. W niektórych uczelniach takie biblioteki funkcjonują lepiej, a w innych źle. Jest to pozostawione przypadkowi, stanowisku kierownika, czy dyrektora biblioteki i indywidualności profesora czy asystenta. Bibliotekarzem bywa nieraz sam profesor, który podchodzi do tego z dobrą wolą, ale brakiem umiejętności, lub też studenci, którzy po egzaminie przestają być bibliotekarzami...

...Giną bardzo cenne książki, brak odpowiedniej statystyki czytelniczej, są niedociągnięcia w katalogowaniu centralnym. Projekt Ministerstwa sprzed dwóch lat tej sprawy nie rozstrzygnął. Projekt upadł, bo był za bardzo centralizujący i szkoły zaprotestowały...

Kol. BIERNACKI (Szczecin, PKP)

...Trzeba dać ludziom do ręki książki fachowe. Nieprawda, że oni nie chcą czytać. W Dyrekcji Kolejowej Szczecin mamy 25 punktów w terenie, to jest mało, przyjeżdżają delegacje kolejarzy o zwiększenie tej liczby. Musieliśmy założyć punkt Szczecin-Dąbie (500 kolejarzy, mają ponad 75 czytelników w ciągu stycznia), były delegacje z innych punktów. Uchwała Rządu stała się tylko formalnym papierkiem. PKPG miała czuwać nad wykonaniem uchwały, kierownicy resortów nie zatroszczyli się o to. Chodzi o etaty. Niech się namyślą kierownicy kadr, czy oszczędność jednego etatu w bibliotece fachowej nie jest szkodnictwem gospodarczym, bo wyniki pracy milionów robotników zależą od ich kwalifikacji, racjonalizatorstwa. Nasza biblioteka fachowa pracuje dobrze, ma trzy osoby na 25 punktów bibliotecznych. Biblioteka Okręgowa ma 15 tys. wol., w terenie około 30 tys.

Był kurs szkolenia fachowego bibliotekarzy, korespondencyjny. Byłem w ośrodku konsultacyjnym. To przecież kosztowało, dano skrypty, ludzie nad tym pracowali. Były takie kwiatki, że instytucje nie zwalniały na egzamin. Zjednoczenie Jajczarsko-Drobiarskie w Szczecinie wytypowało Janinę Pielach. Musiała odbyć praktykę w Dyrekcji Kolei. Nie było kadrowca. Wrócił z urlopu i powiedział, że nie może dać wolnego, tylko zaliczyć na konto urlopu wypoczynkowego. Kobieta ze łzami przychodziła do Ośrodka. Nie wiem, jak się to wszystko skończyło. Instytucja potrafiła postawić radcę prawnego, który wyszukał plik zarządzeń, że jej się to wolne nie należy...

Kol. MALEWSKI (Białystok)

...Ludzie złej woli i nieuczciwi okradają bibliotekę. Giną książki, które zostały wyczerpane, są rzadkością — co jest niezastąpioną stratą dla biblioteki. Sprawę

tę należy unormować na drodze publiczno-prawnej stosując odpowiedni paragraf kodeksu karno-cywilnego, lub karę poprzez Kolegium Orzekające Prezydium Rady Narodowej...

Kol. OLSZEWSKA (Mława)

..., „Wielkie nieszczęścia hartują człowieka na stal, drobne codzienne przeciwności szcerzbą go i zjadają, jak rdza.”

Gdy przeżywaliśmy wojnę i okupację, gdy zniszczono nam zdobycze kulturalne — to były nieszczęścia. Po nich jednak, zahartowani skupiliśmy siły, odbudowaliśmy nasze uczelnie i biblioteki, uporządkowaliśmy księgozbiory, zaczęliśmy pracować z całym zapaściem. Dużo od tego czasu zrobiliśmy: mamy 15, 18 i 30% czytelników, rozbudowaliśmy na wsi sieć bibliotek gromadzkich i powiatowych, wykształciliśmy zastępy nowych pracowników książki.

Ja jednak nie o tej pierwszej części mego cytatu mam mówić, chcę zatrzymać się nad drugą częścią, nad drobnymi, codziennymi przeciwnościami. Jasną jest rzeczą, że takie problemy jak czytelnictwo, jak badania naukowe, czy przekształcenie światopoglądu naszych czytelników, to zagadnienie pierwszorzędnej wagi, ale ciasny wilgotny lokal, brak papieru do okładania książek, brak druków, czy dzienników sprawozdawczych lub ustawiczne trudności w realizowaniu najmniejszych nieraz sum w budżetach gromadzkich, to drobne przeciwności, tak je przy najmniej na większości naszych obrad zwykliśmy nazywać, ażeby nie demobilizować siebie i innych. Nie mam najmniejszej intencji mówienia o tych sprawach w celach tak zwanego biadolenia. Chciałabym jednak na tak szerokim forum poruszyć sprawy, które są więcej czy mniej drobne, ale utrudniają pracę, obniżają jej wyniki, bezproduktywnie absorbują czas i siły — słowem — niepotrzebnie szcerzbą nas i zjadają jak rdza...

...Trudności budżetowe polegają nie tylko na dość niskich budżetach naszych bibliotek, ile na jeszcze niższym ich wykorzystaniu spowodowanym niezbyt szczęśliwą sytuacją, która się wytworzyła w roku ubiegłym w związku z podziałem budżetu bibliotek powszechnych. Niskie wykonanie naszych budżetów, to dla wielu bibliotek sprawa bardzo ważna. Mam tu na myśli budżety bibliotek wiejskich i miejskich, które przy nowym podziale administracyjnym przeszły do nowych gromadzkich rad narodowych.

Rozumiemy i doceniamy rolę gromadzkich rad narodowych, ale na podstawie doświadczenia z 1955 roku widzimy, że całkowite przekazanie sum na utrzymanie bibliotek do GRN zahamowało pracę i utrudniło wydatkowanie kredytów.

Do pracy potrzebny jest papier do okładania książek, druki, materiały dekoracyjne, których nabycie przedstawia ogromne trudności. CEZAS całymi kwartałami nie realizował zamówień na druki i te codzienne przeciwności składają się na niedociągnięcia: nie realizujemy naszych budżetów i biblioteki nasze nie opracowują księgozbiorów.

Sumy przewidziane w paragrafie 4 na nagrody dla kierowników punktów bibliotecznych szeregu gromadzkich rad narodowych nie zostały wykorzystane w całości ze względu na częściowe zaniedbania nie zawsze stojących na poziomie bibliotekarzy gromadzkich, ale w poważnej większości ze względu na brak możliwości GRN i ogólny niezbyt przychylny kulturze klimat w naszych radach narodowych...

...Sprawa jednoosobowej obsady bibliotek gromadzkich i ścisłego ograniczenia kredytów w paragrafie 1 sprawia również wiele kłopotów i trudnych sytuacji,

szczególnie dlatego, że pracuje w bibliotekarstwie około 90% kobiet, przeważnie od 18 do 25 lat, co powoduje konieczność i potrzebę udzielania urlopów macierzyńskich i trudności obsadzenia biblioteki gromadzkiej...

Kol. NANKAJTES (Zagań)

...Ustosunkowanie się niektórych Prezydiów Rad Narodowych do pracy bibliotekarzy jest tego rodzaju, jak gdyby biblioteki były podreferatami wydziałów kultury, którymi można komenderować. Poza tym ludzie z nieprawdziwego zdarzenia w oddziale kultury utożsamiają powiatowy komitet kultury fizycznej z biblioteką i żądają w bibliotece ping-pongu, adapteru itp. W związku z tym wysuną-bym wniosek, ażeby wymagać odpowiedniego przeszkolenia od ludzi na stanowisku kierowników oddziałów kultury i instruktorów. (Oklaski). Teraz jest tak, że każdy uczy i wskazuje, co ma być robione, ale gdyby zapytać, co on czytał, to wyszłyby ładne kwiatki...

...Powiatowa Rada Czytelnictwa i Książki, to do dnia dzisiejszego towarzystwo wzajemnej adoracji, nic się nie robi, a jest to jeszcze jeden bacik, który dusi bibliotekarzy i przeszkadza w normalnej pracy.

Sprawa dobierania kadr — charakterystyczny przykład: dostałem pracownika, ale nie po to, aby pracował, tylko po to, aby był zatrudniony, bo to jest żona przewodniczącego rady zakładowej w Prezydium.

Kol. CZERNI (Gliwice)

Sprawa pragmatyki opracowanej przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego. Dotychczas ta sprawa leży, chciałbym wiedzieć, kto jest za to odpowiedzialny. Nie możemy się zgodzić na dyskusję i rozbijanie sprawy uposażeń od sprawy pragmatyki. Bibliotekarstwo się nie rozwinie, jeżeli nie będziemy widzieli rozwoju młodej kadry bibliotekarskiej naszego przyszłego zawodu. (Oklaski).

Zagadnienie etatów. Wszędzie się mówi o oszczędnościach, ale gdybyśmy zsumowali wydatki na różne imprezy i etaty administracyjne zupełnie niepotrzebne, to zyskalibyśmy olbrzymią armię etatów, którymi można by obsadzić stanowiska bibliotekarzy. W bibliotekarstwie stawia się zagadnienie norm etatów, o czym to świadczy? Świadczy o tym, że nie wiemy, ile potrzeba ludzi, bo decydują o tym ci, którzy się na bibliotekarstwie nie znają...

Kol. CZAPLICKA (Stalinogród, Wyższa Szkoła Ekonomiczna)

...Nasi profesorowie muszą mieć dostęp do literatury zagranicznej, z tym wiąże się praca naukowo-badawcza naszych szkół i opracowanie prac kandydackich.

Prosimy o większy przydział dewiz na zakup wydawnictw informacyjnych. Charakterystyczny przykład: tysiąc studentów, ponad stu pracowników naukowych — przedwczoraj przyznano im limit 700 rubli, czyli na zakup 15 książek. Wydaje się, że ta cyfra ilustruje wyraźnie stan, jaki jest w tej chwili.

Kol. MIKOŁAJSKI (Gliwice)

...Trzeba wyjaśnić od góry niektórym kierownikom przedsiębiorstw i zakładów, że sprawa czytelnictwa nie jest sprawą prywatną, a społeczną, i że obowiązkiem kierownika jest tę robotę społeczną wykonać.

Byłoby pożądane, ażeby Zjazd uchwalił wniosek o opracowanie programu szkolenia na poziomie średnim, licealnym i uniwersyteckim, prócz kursów zaocznych dla bibliotekarzy bibliotek fachowych i zakładowych. Trochę mniej zaniepokoiła myśl stworzenia nowej komórki koordynacyjnej. Jeżeli chodzi o czytelnictwo, wszyscy chcą robić, a rezultat jest zerowy. Czas pomyśleć o specjalizacji. Jest konieczny podział według zadań na szkolne, ogólnotechniczne i ekonomiczne. Wielo-

krotnie spotykamy się z pomieszaniem pojęć, aby biblioteki o charakterze naukowym miały konieczny obowiązek propagowania czytelnictwa wśród robotników.

Czas rozpocząć naukowe metody badania czytelnictwa (metodą rachunku statystycznego). To naświetliłoby wyraźnie niektóre stosunki u nas panujące.

Zjazd powinien się wypowiedzieć, aby w bibliotekach byli zatrudniani tylko członkowie Stowarzyszenia. A Stowarzyszenie nie przyjmuje ludzi nie przygotowanych do zawodu. (N a s a l i p o r u s z e n i e i z a p r z e c z e n i a).

Sprawa zaopatrzenia w literaturę zagraniczną radziecką i zachodnią. O radzieckiej mniej się tu mówi. Ale i z radziecką literaturą mamy niesłychane kłopoty. Powinniśmy się domagać przy stworzeniu księgarni-kolektora zapewnienia realnych priorytetów dla zaopatrzenia bibliotek w nadchodzące publikacje. Czy nie można by przy zawieraniu umów handlowych zagwarantować pewien procent dla dostaw książek i literatury naukowej?

Zaopatrzenie w pomoce bibliotek powinno dotyczyć wyposażenia nowoczesnego i postępowego (hollerithy, czytniki, aparaty reprodukcyjne)..

#### PRZEWODNICZĄCY

Wniosku o przymusie należenia do Stowarzyszenia przyjąć nie możemy.

Kol. BOCHENSKI (Gdańsk)

Uważam za bardzo ważne stworzenie komórki ponadresortowej. Jest szereg bibliotek podległych poszczególnym resortom, które pozbawione są opieki. W pierwszym rzędzie można wymienić biblioteki wyższej szkoły pedagogicznej, które są w sieci bibliotek Ministerstwa Oświaty w teorii. W rzeczywistości — zupełnie bez opieki. Ta sama sytuacja jest z bibliotekami medycznymi. Nie mają schematu organizacyjnego. Stworzenie takiej komórki nadrzędnej uważam za konieczne. Niezależnie od tego w każdym resorcie powinna istnieć komórka biblioteczna dla spraw swoistych. Nie można wszystkiego podciągnąć pod wspólny mianownik..

...Chodzi o pewne równomierne rozmieszczenie szkół średnich bibliotecznych, liceów. Konkretny wniosek, by na terenie trójmiasta stworzyć liceum.

Otrzymanie nowych sił bibliotecznych z innej strony jest niemożliwe, nie pozwala na to brak mieszkań. Musimy dążyć do zaopatrzenia bibliotek w element miejscowy.

Kol. SZYMAŃSKA (Lublin)

Są trudności w zaklasyfikowaniu poszczególnych książek. Posiadamy różne katalogi, katalogi są często źle prowadzone. Przyczyną — przede wszystkim nieodpowiedni personel biblioteczarski, nieumiejętność klasyfikowania. Nim książka do biblioteki, powinna być w poszczególnym wydawnictwie zaklasyfikowana. Ministerstwo Kolei wprowadziło klasyfikację. Uważam, że w naszych wydawnictwach należy na kartach tytułowych umieszczać znak klasyfikacji dziesiętnej. Wtedy te książki będą umieszczone w odpowiednich działach, szybciej będzie można znaleźć książkę i udostępnić ją..

Kol. KOTARSKI (Warszawa)

...Wyobrażam sobie, że w koncepcyjnych pracach nad planowym rozmieszczeniem bibliotek w skali ogólnokrajowej mogłyby pomóc centralne biblioteki specjalne, gdyby one istniały, a te nieliczne już istniejące, gdyby były naprawdę centralnymi. Ale z taką np. Centralną Biblioteką Lekarską sprawa wygląda podobnie jak z Centralnym Zarządem Bibliotek. Ani jedno, ani drugie nie centralizuje. Centralna Biblioteka Lekarska jest jedynie nieco większym księgozbiorem z dziedziny medycyny, ale nie ujawnia żadnej działalności instrukcyjnej czy koordynu-

jącej w stosunku do terenowych bibliotek Akademii Medycznych, a sama nie posiada nad sobą w resorcie Ministerstwa Zdrowia żadnego zespołu kierowniczego.

Ale Centralna Biblioteka Lekarska może poszczycić się jedną olbrzymią zasługą — że w ogóle istnieje. Tymczasem w kraju, który przekształca się z rolniczego na rolniczo-przemysłowy nie istnieje żadna Centralna Biblioteka Techniczna. Nie istnieją główne księgozbiory specjalne, skąd wypożyczać możnaby specjalne zwarte i ciągłe druki naukowe, ale przede wszystkim nie istnieją ich gabinety metodyczne, pomagające w pracy z czytelnikiem, ani ośrodki informacyjno-bibliograficzne, specjalizujące się w danej dziedzinie wiedzy, ani ośrodki importu zagranicznego...

...Jeśli BUW w roku 1955 zamówiła 600 książek zagranicznych, a otrzymała 11, jeśli na 7 uniwersytetów polskich z ich wszystkimi instytutami, zakładami i zespołami katedr cała pula na rok bieżący wynosić ma aż 1 000 tomów, czyli mniej więcej po 2 książki zagraniczne rocznie na zakład, to taki stan rzeczy trzeba nazwać po imieniu jako co najmniej skandaliczny.

I nic dziwnego, że nasi inżynierowie robią wynalazki dawno gdzie indziej wynalezione, że odkrywamy komety, dawno gdzie indziej odkryte, jak to miało miejsce w roku zeszłym z tzw. kometą Wróblewskiego. W imię dobra naszego narodu, w imię dobrze pojętego postępu nauki musimy wielkim głosem krzyczeć pod adresem wszystkich komisji dewizowych, komisji importu, Donu Książki, Ruchu i Ministerstw: „Nauce polskiej dzieje się krzywda, sprowadzajcie mniej wina, a więcej książek, mniej szminek, a więcej książek”. (Oklaski).

Trzeba sygnalizować brak jakiegokolwiek ogólnokrajowej polityki w dziedzinie wymiany dubletów i scalania czasopism. Nieliczne, bardzo nieliczne biblioteki rozporządzają katalogami swoich dubletów, a jakże częstym zjawiskiem są wędrówki zespołów książek odstępowanych sobie wzajemnie, te paki, a nawet samochody ciężarowe druków, przekazywane z rąk do rąk, które jak rewers okrężny, nierzadko wracają do punktu wyjściowego. Ileż czasu, energii i pieniędzy marnuje się w ten sposób. Egoizm i lokalny patriotyzm bibliotek komplikuje badania naukowe na materiałach, zaczerpniętych z czasopism, skoro ciąg wydawniczy jednego tytułu jest często posiekany między parę różnych bibliotek w różnych miastach i w różnych sieciach. Czy nie można by zrzucić pychy z serca i w drodze dobrowolnej umowy doprowadzić do tego, że całe wydawnictwo, od początku do końca, znajdzie się w jednym zbiorze? Jeśli jednak nie da się tego zrobić polubownie — niechaj podstawę postępowania ureguluje jakieś międzyresortowe rozporządzenie wykonawcze.

Podobnego rozstrzygnięcia w skali ogólnokrajowej lub co najmniej resortowej domaga się sprawa opraw i konserwacji zbiorów.

...Przecież wiemy wszyscy bez wyjątku, że zakaz wypożyczania książek nieoprawionych jest fikcją, nikt tego przepisu honorować nie może, bo 90 parę procent księgozbiorów zostałoby w ten sposób unieruchomione. A tymczasem liczba książek wzrasta. Egzemplarz obowiązkowy, który w intencji ustawodawcy ma stanowić nietknięty żelazny kapitał biblioteki, nigdy nie dotrze do rąk przyszłych badaczy, bo już dzisiaj jest w stanie daleko posuniętego zniszczenia.

Przeciętna biblioteka naukowa jest w stanie oprawić we własnej introligatori i w introligatoriach spółdzielczych na mieście zaledwie 6% swoich rocznych przybytków. Oczywiście, że do pewnego stopnia rozwiązałoby sprawę zwiększenie ilości wydawnictw wypuszczonych na rynek w twardej oprawie i to również jako

dezyderat naszego Zjazdu pod adresem instytucji wydawniczych wysunąć należy, ale jeszcze bardziej ułatwiłaby usunięcie zaległości centrala opraw i konserwacji książek, która dokonywałaby zwykłych opraw, jak również i konserwacji egzemplarzy zabytkowych, aby uniknąć czcigodnej i wielce zasłużonej placówki konserwacji prof. Lenarta, który nad jednym egzemplarzem pracuje dwa lata i każe sobie płacić po 5 do 10 tysięcy złotych z 13<sup>0</sup>/<sub>0</sub>-wym narzutem, 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>-wym dodatkiem i 30<sup>0</sup>/<sub>0</sub>-wymi kosztami manipulacyjnymi...

...Szkoda, że nikt dotąd w CZB nie pomyślał o tak kapitalnym środku pracy z czytelnikiem i propagandy książki, jakim jest bibliobus... W roku 1956 chyba możemy wołać wielkim głosem, aby do najbardziej zapadłej wsi dotrzeć z książkami przy pomocy pojazdu mechanicznego.

...Były próby wstawienia do budżetu bibliotek wojewódzkich pewnych sum na kupno samochodu, na taki jednak luksus i na taką rozrzutność nie pozwoliły czynniki nadrzędne...

...Zresztą co tu mówić o samochodach — pomówmy raczej o skromniejszych środkach lokomocji — o konieczności zaopatrzenia bibliotek wojewódzkich, powiatowych w motocykle i rowery, — nie trzeba chyba argumentować w tym gronie, gdzie tak wielu zebrało się pracowników terenowych, jakie to ma znaczenie... (Długotrwałe oklaski)

Kol. GRABOWSKA (Olsztyn)

...Biblioteki naukowe w sposób lekceważący odnoszą się do naszych próśb, kiedy kierujemy na piśmie zapotrzebowanie naszych czytelników odnośnie wy pożyczania pewnych pozycji. Wniosek mój szedłby w tym kierunku, ażeby tę sprawę ogólnie, może w formie nie zarządzenia, ale zalecenia uwzględnić, tym bardziej, że na naszych terenach znajduje się dużo ludzi z nakazem pracy, młodych inżynierów czy lekarzy, którzy tych książek poszukują i jeżeli nie potrafimy ich dostarczyć, nie będziemy mogli tych najbardziej potrzebnych ludzi utrzymać na swoim terenie. (Oklaski)

Kol. BAUMGART

Referat swój oparłem przede wszystkim na wszechstronnie przygotowanych tezach, jakie w zespołach szeregu osób zostały w ostatnim miesiącu przygotowane, i brałem pod uwagę materiały dotarczone mi z konferencji wojewódzkich... Dodałem pewne nowe rzeczy, nie uwzględnione w tezach, biorąc pod uwagę ich znaczenie...

...Wszystkie sprawy stawiane przeze mnie w moim referacie rozszerzymy jeszcze o wnioski uczestników dzisiejszej dyskusji...

## SEKCJA SZKOLENIA BIBLIOTEKARZY

Przewodniczący kol. prof. dr Helena Więckowska

Referat kol. mgr H e n r y k a D u b o w i k a z liceum Bibliotekarskiego w Bydgoszczy przedstawił aktualne problemy szkolenia bibliotekarzy w Polsce, podbudowując je informacjami o sytuacji zagranicą, w ZSRR, Czechosłowacji, Anglii i NRD.

Autor następująco określa wymagania stawiane zawodowi bibliotekarskiemu:

...,Od bibliotekarza wymagamy przede wszystkim dość wysokiego poziomu wykształcenia ogólnego. Z jednej strony chodzi nam więc o specjalizację zawodową z drugiej zaś — o konieczne dla kierowania



czytelnictwem ogarnięcie dużego zasobu wiedzy ogólnej. Zupełnie świadomie i zgodnie z potrzebami biblioteki żądamy od bibliotekarza z wykształceniem średnim, aby był encyklopedystą orientującym się we wszystkich dziedzinach, rozumiejąc, że bez tego nie potrafi on dobierać księgozbioru, nie potrafi zaspakajać potrzeb środowiska czytelniczego ani „przewodniczyć w świecie słowa drukowanego“. Z tego samego powodu od absolwenta szkoły wyższej powinniśmy wymagać prócz znajomości bibliotekarstwa także bardziej szczegółowo opanowania jednej innej dyscypliny...

...Nieraz już porównywano bibliotekarza z nauczycielem. Faktycznie jest on w wielu wypadkach wychowawcą czytelników, oddziałują na nich pośrednio przy pomocy dostarczanej lektury. Z faktem tym prócz koniecznej znajomości psychologii i pedagogiki oraz techniki pracy umysłowej związane są dwie rzeczy: po pierwsze — konieczność jak najszerszego odczytania, znajomości literatury, oraz po drugie — uświadomienie ideologiczne „znajomość drogi, którą idzie naród, i trudności, które ma jeszcze na tej drodze do pokonania. Daje to bibliotekarzowi głębsze zrozumienie własnych zadań, zaostrza sąd krytyczny wobec piśmiennictwa, które ma udostępnić, wskazuje kryteria oceny słuszności potrzeb czytelniczych i ich hierarchii... da oddziaływaniu wychowawczemu podłoże jednolite i zgodne z potrzebami narodu budującego socjalizm.“

Jeżeli dodamy do tego jeszcze wiedzę bibliotekarską, właściwy stosunek do książki, uświadomienie jej wartości kształcących i wychowawczych, otrzymamy pożądaną ideal bibliotekarza.

Musimy jednak skonfrontować go z rzeczywistością, aby wiedzieć, w jakim kierunku skierować nasze dążenia. Przede wszystkim trudno jest znaleźć człowieka, który godzi w sobie z jednej strony aktywność i rzutkość, konieczne w pracy z czytelnikiem, z drugiej zaś zamiłowanie do mrówczych prac technicznych i bibliograficznych. Zazwyczaj bowiem energiczni i pomysłowi organizatorzy imprez czytelniczych lekceważą technikę — natomiast ci, którzy ją lubią, są często zbyt cisi i nieśmiali. Należy więc dążyć do tego, by bibliotekarz nie zacieśniał się do wąskiej, zgodnej z zamiłowaniem dziedziny, lecz by wyrabiał w sobie i systematyczność i zdolności organizacyjne, ponieważ obie cechy są bardzo potrzebne, obie przyczyniają się do zaspakajania potrzeb i rozwijania horyzontów czytelników.

Praca bibliotekarza jest więc trudna, żąda prawdziwego poświęcenia i zamiłowania — tym bardziej, że ciągle wzrastają stawiane bibliotekarzowi wymagania...

...Ponieważ praca bibliotekarza posiada olbrzymie znaczenie w kształtowaniu poglądów społeczeństwa, również na zagadnienie uświadomienia, upolitycznienia bibliotekarzy musimy położyć większy nacisk...

Przechodząc do stanu faktycznego referent charakteryzuje zjawisko „przepliwu kadr“ i jego przyczyny, stan przygotowania kadr, brak jednolitego nadzoru nad szkoleniem bibliotekarzy, niejednorodność programów i wymagań egzaminacyjnych, brak podręczników i pomocy naukowych.

Następnie omawia poszczególne drogi i formy szkolenia stosowane u nas obecnie: Kursy I i II stopnia oraz 6-miesięczny Państwowy Kurs Bibliotekarski w Jarocinie o którym mówi m. in.:

...Ponieważ na półroczny PKB w Jarocinie udawali się ludzie ze świadectwem dojrzałości, którzy zdawali sobie dobrze sprawę ze swych zainteresowań, stwierdzić należy, że mimo krótkiego okresu szkolenia opanowali materiał programowy i na ogół dobrze dają sobie radę w terenie, pracują z zapałem. Jest to argument przemawiający za organizacją studiów czy kursów po ukończeniu szkoły średniej...

Informuje o planowanych kursach specjalnych w POKB — dla instruktorów, bibliografów itd.

Omawia szkolenie korespondencyjne, dawne kursy TURiL-u i ZBiAP oraz działalność Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy (obecnie kurs dla bibliotek fachowych), porusza projekty zorganizowania liceum korespondencyjnego i krótkich kursów praktycznych dla nowostępujących do pracy bibliotekarzy.

Omawiając stan i potrzeby istniejących obecnie sześciu czteroletnich liceów bibliotekarskich (które od września br. mają być przekształcone na licea 5-letnie), wskazuje niejednorodność nadzoru (dwa Centralne Zarządy z Ministerstwa Kultury), potrzeby w zakresie programów, podręczników, kadr nauczycielskich, internatów dla młodzieży, metod rekrutacji, dużego „odsiewu” uczniów.

...Przyczyną odpływu młodzieży z liceów bibliotekarskich były najczęściej złe warunki materialne w domu, a do niedawna nie mogliśmy zachęcać znośnymi uposażeniami po ukończeniu szkoły. Drugim powodem opuszczania liceum jest fakt, że niektórzy uczniowie, którzy mają właśnie zamiłowanie do pracy z książką — muszą odejść, ponieważ nie dają sobie rady z przedmiotami ogólnokształcącymi, nie wytrzymują przeciążenia nauką.

Tu właśnie dochodzimy do jednej z podstawowych przyczyn przekształcania liceów bibliotekarskich na szkoły pięcioletnie. Od absolwenta wymaga się bowiem takiej samej znajomości przedmiotów ogólnokształcących jak od ucznia liceum ogólnokształcącego, prócz tego musi on opanować 4 podstawowe przedmioty zawodowe: bibliotekarstwo, bibliografię, naukę o książce oraz metodykę pracy z czytelnikiem i 2 bardziej ogólne: pedagogikę i rysunek zawodowy.

Nie dziwnego, że podobnie przeciążeni uczniowie nieraz nie mogli dać rady. Prawie wszyscy natomiast nie spełnili zasadniczego postulatu: nie są czytani, z trudem mogą podołać obszernej lekturze obowiązkowej. Wprowadzenie systemu 5-letniego pozwoli na zorganizowanie w oparciu o wzory radzieckie systematycznego czytania pewnego kanonu literatury uzupełniającej (w tym dziecięcej i młodzieżowej), pozwoli rozwinąć zainteresowania i rozszerzyć horyzonty młodzieży...

W szkolnictwie wyższym mamy obecnie czteroletnie studium bibliotekarstwa na Uniwersytecie Warszawskim, przekształcane na studium 5-letnie.

...Celem studium uniwersyteckiego jest przygotowywanie kierowników mniejszych bibliotek naukowych oraz kierowników działów w większych bibliotekach naukowych i miejskich, pracowników działów bibliograficznych w rozmaitych instytucjach oraz wykładowców dla liceów bibliotekarskich. Projekt programu przewiduje poza przedmiotami

wspólnymi dla wszystkich kierunków na Wydziale Filologicznym (marksizm, ekonomia, materializm) trzy pionier zagadnień:

1. nauko- i kulturoznawczy (historia nauk i piśmiennictwa, historia książki i bibliotek), 2. bibliotekoznawczy, 3. bibliograficzny.

Bardzo ważne i słuszne jest umieszczenie w programie elementów pedagogiki oraz pedagogiki bibliotecznej i wprowadzenie nauki trzech języków: rosyjskiego i 2 zachodnio-europejskich (ew. jednego i łaciny).

Dotychczas nie było na bibliotekoznawstwie możliwości prowadzenia studiów pobocznych, które by umożliwiły absolwentom zajęcie kierowniczych stanowisk w naukowych bibliotekach specjalnych. Dobrze się więc stało, że nowa organizacja studiów będzie przewidywała konieczność obrania drugiego przedmiotu. Podobnie więc jak na obecnym Wydziale Pedagogicznym studenci bibliotekoznawstwa będą mogli studiować pobocznie biologię, historię, polonistykę, a może i inne kierunki...

Referat porusza projekty utworzenia odrębnej Wyższej Szkoły Bibliotekarskiej, wysuwając przeciw nim zastrzeżenia, domaga się wprowadzenia studiów zaocznych przy uniwersytecie (studia magisterskie i aspirantury zaoczne) oraz specjalizacji bibliotekarskiej na różnych wydziałach i kierunkach studiów. Wysuwa postulaty ulepszenia warunków pracy na Studium Bibliotekoznawczym UW, wysyłania na studia zagraniczne, bliższego kontaktu z zagranicznymi szkołami bibliotekarskimi.

Ostatni rozdział referatu porusza sprawy dokształcania bibliotekarzy przez seminaria, praktyki, samokształcenie, postulując między innymi opracowanie przez SBP konkretnego programu systematycznego samokształcenia, (z wykazem lektury), organizowania systematycznych kursów doszkalających na wyższym poziomie, dla specjalistów różnych gałęzi bibliotekarstwa, bibliografii oraz dokumentacji, gromadzących bibliotekarzy z różnych resortów. Wreszcie porusza sprawę nauki korzystania z bibliotek — dla studentów, nauczycieli, czytelników. Referat kończy konkluzja:

...Od jakości szkolenia bibliotekarzy zależy czytelnictwo, poziom intelektualny, ideowy i kulturalny społeczeństwa, dlatego właśnie domagamy się jednolitej opieki nad szkoleniem, jednolitego planu szkolenia o charakterze ogólnym, dlatego musimy zorganizować formy doszkalania specjalistów już pracujących w bibliotekach. Sami bibliotekarze niech się obecnie wypowiedzą co do przydatności takich czy innych form szkolenia, niech krytycznie ocenią pracę absolwentów kursów, liceów, niech ustosunkują się do licealnych programów, niech wyraźnie określą potrzeby terenu. Wyniki takiej dyskusji będą trwałym osiągnięciem Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy.“

#### F r a g m e n t y d y s k u s j i

Kol. OLEWINSKA (Siedlce)

...W naszym powiecie pracuje 24 bibliotekarzy i z wyjątkiem 3 nauczycieli nie posiadają oni średniego wykształcenia. Trzydniowa praktyka nie daje pożądanego rezultatu. Kandydaci wymagają gruntowniejszego przygotowania ideologicznego, przygotowania do pracy z czytelnikiem itp. Obecnie seminaria w pewnej mierze wypełniają te zadania. Należy jak najszybciej rozpocząć dwutygodniowe szkolenia kursowe I i II stopnia szczeblu wojewódzkim, jak to było 2 lata temu. Należy udostępnić w Jarocinie szkolenia dla bibliotekarzy nie posiadających od-

powiedniego wykształcenia, należy mobilizować do zdobywania wykształcenia ogólnego drogą korespondencyjną i samokształceniową. To samo zagadnienie dotyczy i instruktorów w bibliotekach powiatowych. Kursy nie dają pełnego przygotowania metodycznego. Instruktorzy po kursie w Jarocinie stają często bezradni.

Konieczne jest dalsze doksztalcenie i planowa praktyka...

Kol. NOWAKOWSKI (Puławy)

...Jestem przedstawicielem biblioteki rolniczej. Interesuje nas sprawa szkolenia bibliotekarzy, którzy by mieli specjalne wiadomości w dziedzinie rolnictwa. W referacie było powiedziane, że istnieją takie możliwości, że bibliotekarz może wybrać sobie inny dodatkowy przedmiot specjalny oprócz studiów bibliotekarskich. Mnie się wydaje, że w tym wypadku nie będzie to racjonalne i nie da wyników. Mam wrażenie, że należy pomyśleć o ściąganiu do naszych bibliotek specjalistów-rolników, którzy by poświęcili się pracy bibliotekarskiej.

Kol. ZAŃCZAKOWA (Stalinogród)

...W imieniu Stowarzyszenia Bibliotekarzy na Śląsku sygnalizuję konieczność i potrzebę stworzenia liceum bibliotekarskiego na Śląsku. Tam mamy specjalne potrzeby terenowe, nie powtarzające się w innych rejonach Polski. Brak ośrodka szkolenia bibliotekarskiego odczuwa się silnie. Nasz Zjazd powinien wpłynąć na to, żeby takie liceum mogło powstać...

Kol. OLSZAŃSKA (Grodzisk)

Byłam dwukrotnie na kursie w Jarocinie. Wiadomości zdobyte na kursie wykorzystywałam w swej pracy zawodowej. Na kursie I stopnia byłam po rocznej pracy i zaobserwowałam dużą zmianę na lepsze szczególnie z zakresu opracowania i klasyfikacji zbiorów. Wiadomości z tego zakresu były wykorzystane w pierwszym rzędzie. W drugim rzędzie zastosowałam wiadomości z zakresu masowej pracy z czytelnikiem. Znajomość ta pozwoliła na przygotowanie pewnych imprez. Jednakże ćwiczenia na kursie, gdzie byłam uczestniczką, różniły się znacznie od imprez przeprowadzanych z czytelnikami.

...Odczuwam brak wiadomości z dziedziny administracji bibliotecznej. Trzeba podkreślić, że możemy zajmować różne stanowiska i powinniśmy mieć poważne wiadomości z administracji. Mówi się, że w prezydiach rad narodowych prowadzą nasze sprawy gospodarcze, ale nie zawsze tak jest. Musimy nad tymi sprawami czuwać i posiadać orientację.

Co uważam za najcenniejszą rzecz, jaką wyniosłam z kursu? Nie wiadomości z takiej, czy z innej dziedziny naszej pracy, ale takie ujęcie zawodu bibliotekarza i problematyki bibliotekarstwa, które rozbudza i wzmaga zamiłowanie do zawodu, a to jest nie mniej ważne, niż opanowane wiadomości.

Kol. KUNA (Łódź)

Sprawa kształcenia bibliotekarzy jest szczególną troską naszych obrad. Uważam, że bibliotekarzowi potrzeba przede wszystkim dobrej metody i szerokiego wykształcenia. Zarówno przeszłość, jak i terażniejszość pokazują, że żaden dobry bibliotekarz nie wyszedł tylko z bibliotekarstwa, ale wyszedł z dziedzin naukowych. W związku z tym kształcenie bibliotekarzy na poziomie średnim i wyższym nie odpowiada współczesnym zapotrzebowaniom. Nie będę mówił o tym, co robić, żeby doksztalcąć tych, którzy nie mają szkoły podstawowej. Tego nie wiem i mam wrażenie, że i inni nie wiedzą. Natomiast podam pokrótce metody kształcenia bibliotekarzy na poziomie średnim i wyższym.

Zagadnienie wykształcenia bibliotekarskiego wiąże się nierozzerwalnie z wykształceniem ogólnym. W związku z tym wysuwają się dwie sprawy: 1-mo zlikwidowaliśmy specjalizację bibliotekarską na uniwersytetach i zastąpili eksperymentalną katedrą przeznaczoną nie wiadomo dla kogo; 2-do stworzyliśmy licea bibliotekarskie i doczepiliśmy do nich 4 przedmioty zawodowe. W ten sposób nie otrzymaliśmy ani wykształcenia ogólnego, ani nie mogliśmy dostatecznie rozwiązać problemów zawodowych. Kol. Dubowik powiedział, że licea bibliotekarskie będą pięcioletnie według nowych programów. Stawiam wniosek, aby pięcioletnie licea objęły nie tylko klasy pierwsze w przyszłym roku, ale klasę I i II bieżącego roku.

Z tym zagadnieniem wiąże się oparcie programów nie o przedmioty zawodowe, ale ogólne, takie jak historia literatury polskiej itp. Nie mając elementarnych wiadomości ogólnych i z zakresu polskiej literatury i historii, czy można mieć odpowiednie wiadomości zaczerpnięte z podręczników literatury? Program przyszłych liceów powinien być oparty na przedmiotach ogólnokształcących, a do tego powinna być opracowana technika pracy z czytelnikiem.

Zagadnienie studiów wyższych wymaga krytycznego spojrzenia. Na Uniwersytecie Warszawskim istnieje katedra eksperymentalna bibliotekoznawstwa. Czy w tym momencie istnieje zapotrzebowanie na takich ludzi? To jest tylko próba podtrzymania tradycji katedry w Łodzi. Próba nie dość przemyślana. Jest czas, żeby w najbliższym roku akademickim na terenie niektórych uniwersytetów powstały odpowiednie specjalizacje bibliotekarskie przy różnych kierunkach studiów. Kol. SZYMICZEK (B-ka Śląska, Stalinogród),

...skrypty kursów korespondencyjnych nie wszystkim odpowiadają, dla wielu są zbyt łatwe, czasem naiwne, a dla niektórych są za trudne. Do nas przyszli ludzie z produkcji, z magazynów, maszynistki, które nie miały pojęcia o bibliotekarstwie. Trzeba przeprowadzić dyskusję nad tymi skryptami i odpowiednio je zmienić... Byłby potrzebny kurs bibliotekarski dla osób ze średnim wykształceniem ogólnym, korespondencyjny kurs dwuletni, składający się z 2 części: pierwsza ogólnobibliotekarska, druga — techniczna i humanistyczna, specjalistyczna. Jeden rok studiów, to za mało. Prowadzenie tych kursów korespondencyjnych uważam za zagadnienie pierwszoplanowe. Ludzie chcą się uczyć, my im musimy pomóc.

Kol. MAJ (Warszawa, POKKB)

Bibliotekarze zakładowi mimo regulaminu studiów i oceny prac nie chcą przystępować do egzaminu kursu korespondencyjnego. Obawiają się, że mając świadectwo będą traktowani jako bibliotekarze i obniżą im uposażenie. Jest takie wyjście, żeby prawnie i materialnie usytuować pracowników bibliotek w zakładach pracy odpowiednim rozporządzeniem. Powinni oni być potraktowani jako technicy czy inżynierowie w produkcji...

Kol. SZABUNIEWICZ (Warszawa, Liceum Bibl.)

...Jestem pod wrażeniem wywiadówki z rodzicami, którzy nie wiedzą, co to jest zawód bibliotekarski i nie przywiązują dużej wagi do zawodu bibliotekarza. Ta sprawa powinna być szerzej propagowana. Szkolnictwo bibliotekarskie powinno być przedstawione społeczeństwu. Musi to być ogólnie rozwiązane.

Następna sprawa, to brak czytania nie tylko u naszych licealistów, ale niejednokrotnie u naszych bibliotekarzy. U nas mówi się wiele o wszystkim, ale nie mówi się, że bibliotekarz powinien czytać i przeżywać książkę... Język polski

powinien być w szkolnictwie bibliotekarskim przedmiotem zasadniczym, a nauczać go powinni nauczyciele na najwyższym poziomie. Praktyka wskazuje, że czasem traktuje się zawód bibliotekarza jako rzemiosło...

Bardzo nam utrudnia szkolenie brak ujednolicenia zasad techniki biblioteczej. Nie wiemy, jak mamy uczyć. Mamy przepisy Grycza i wiadomości w skryptach o ogromnej gamie, każdy z nas uczących rozmaicie je kombinuje. Przepisy powinny być ujednolicone.

Kol. PRZYBYLSKA (Poznań)

...Padły zdania, że skrypty kursów korespondencyjnych są trudne do opanowania... Ludzie o wykształceniu podstawowym nie mają umiejętności pracy samodzielnej nad dokształcaniem się. Tym ludziom trzeba dać możliwość kształcenia pod kierunkiem, natomiast ludziom, którzy mają praktykę, umożliwić szkolenie zaoczne. W związku z tym jest pytanie: Projekt zaocznych studiów magisterskich i aspiranckich bardzo nas ucieszył, jest dość dużo studentów po studiach I stopnia, którzy pracują i chcą uzupełnić swe studia. Mając podstawowy zakres wiedzy, o którym była mowa, można na tej podstawie doprowadzić do specjalizacji bibliotekarza. Ci ludzie czekają na takie studium.

PRZEWODNICZĄCA

Żeby nie było nieporozumień, od razu odpowiem. Studium zaoczne, będzie to studium magisterskie zwyczajne, dla czynnych bibliotekarzy, którzy zdobyli I stopień w dawnym II-stopniowym systemie studiów, a którzy przez zmianę programu nie mieli możliwości ukończenia swego wykształcenia.

Kol. BADAJ (Szczecin)

Mamy 80% bibliotekarzy na wsi, którzy nie posiadają wykształcenia średniego i nie mogą ukończyć szkolenia zawodowego. Czy dotychczasowy projekt kursów zagadnienie to rozwiąże? Ośrodek jarociński nie potrafi ich doszkolić, dlatego stoję na stanowisku, żeby pomóc w tej sprawie przez zorganizowanie seminariów wojewódzkich i objąć nimi tych ludzi, dla których brak miejsca w ośrodku jarocińskim.

Były głosy o aktualnym rozwiązaniu seminariów wojewódzkich bibliotekarzy i połączeniu ich ze szkoleniem świetlicowym, przez co wypadły sprawy techniki biblioteczej i informacji bibliograficznej. Gdzie bibliotekarz ma się nauczyć tych rzeczy? Należy stworzyć na przestrzeni 2—3 lat szkolenie, które by objęło technikę, formy pracy z czytelnikami, historię literatury oraz czytanie literatury, zagadnienia informacji bibliograficznych i szkolenia ideologicznego. ●

Kol. WIECZOREK (Łódź)

...Jeżeli chodzi o postulat specjalizacji na wyższych uczelniach, to mają one dwie cechy ujemne: Teoretyczny program szkolenia i oderwanie od warsztatu pracy, od biblioteki. Osobiście uważam, że najlepszą formą byłaby specjalna wyższa szkoła bibliotekarska, wiążąca program teoretyczny z praktyką, np. przy Bibliotece Narodowej, i mająca uprawnienia do przyznawania stopnia naukowego. Chodzi o wyzwolenie się spod supremacji wyższych uczelni, jak zrobili to lekarze, aktorzy itp.

Kol. KOSSONOGOWA (Warszawa)

Tworzenie specjalnej szkoły bibliotekarskiej typu wyższego jest w tej chwili trudne. Katedra warszawska i łódzka, dobrze wyposażone, wystarczyłyby na szczeblu najwyższym.

Dotychczas jednak studenci z III roku rozdzielani według rozdzielnika z góry nie dostawali się na studium, a z innych działów dostawali się ci, co nie chcieli. Rekrutacja powinna być wnikliwsza, do naszego zawodu szły często „odpadki” z powodu słabego zdrowia nie nadające się do nauczycielstwa. Podkreślam też, że biblioteki instytutów nie mają bibliotekarzy niehumanistów, także biblioteki uniwersyteckie mają kłopoty z katalogami rzeczowymi..

#### PRZEWODNICZĄCA

Wyszliśmy już z pierwszego dziesięciolecia, kiedy trzeba było gromadzić książki i tworzyć sieć bibliotek i robić wszystko zrywami, może chaotycznie. Może właśnie dlatego do bibliotek weszło sporo ludzi bez kwalifikacji.

W tej chwili stoimy przed zagadnieniem, jak skryształizować zawód bibliotekarza, jakich kwalifikacji on wymaga, jak wygląda sylwetka, ideał bibliotekarza i jak do tego ma się dostosować sprawę szkolenia. Może podsumowanie będzie miało szereg luk, bo trudno objąć wszystkie interesujące głosy, ale widzimy, że obraz szkolenia jest ciemny. Widzimy pewne chaotyczne próby w różnych sieciach, na różnych poziomach, bardzo chaotyczne, nie prowadzące do jednolitości. Tutaj nasuwa się wniosek, widać go prawie w każdym przemówieniu, że należy szkolenie ująć w karby bardziej jednolitej organizacji, że musi być ośrodek koordynujący pracę. Oczywiście nie możemy mówić tu o ośrodku administracyjnym, który powiększyłby robotę papierkową i statystykę, ale o czynnik fachowy, który by uregulował sprawę szkolenia. To dążenie do jednolitości zarysowało się bardzo mocno.

Druga sprawa: dajemy wykształcenie i żądamy podniesienia kwalifikacji, musimy to powiązać z perspektywami awansu, bo inaczej budzą się zastrzeżenia ze strony bibliotekarzy czynnych, zniechęcających się do samokształcenia, które im nic materialnie nie daje. Otóż musimy powiedzieć, że drugim postulatem, który wynika ze wszystkich przemówień — to jest połączenie tych dwóch spraw — podniesienia kwalifikacji i polepszenia spraw bytowych...

...Trzecia sprawa, która się przewijała w głosach prawie wszystkich mówców, to jest sprawa, czym nasycimy programy bibliotekoznawstwa, tzn. co jest potrzebne do wiadomości z zakresu bibliotekoznawstwa dla bibliotekarzy gromadzkich, czy wojewódzkich. Niesposób pobieżnie tej sprawy poruszać, ale mam wrażenie, że to jest jednym z punktów ciężkości naszych zadań: Dużo mówiono o przedmiotach ogólnych i specjalnych w programach bibliotekoznawstwa. Czy rzeczywiście trzeba w nich tak wiele miejsca poświęcać technice bibliotecznej? Czy wobec dzisiejszej mechanizacji pracy bibliotecznej nie lepiej skierować uwagę bibliotekarzy na pracę z czytelnikiem, na informację bibliograficzną itd? Słowem w programach szkoleniowych można by mniejszy nacisk kłaść na samą technikę katalogowania, inwentaryzowania itd., za to większy na opanowanie literatury, metody pracy umysłowej, pedagogikę...

#### SEKCJA CZYTELNICTWA WIEJSKIEGO

Referat doc. dr K r y s t y n y R e m e r o w e j, dyrektora Instytutu Książki i Czytelnictwa, pt. „Czytelnictwo wiejskie” wychodząc od dziesięciolecia dekretu o bibliotekach wskazał następnie na różne fazy rozwoju zainteresowania sprawami czytelnictwa, prowadzące od ujęć liczbowych do coraz głębszego wnikania w procesy oddziaływania książki na społeczeństwo. Opierając się na wyrywkowych badaniach przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa

i inne instytucje, prelegentka omawia liczebność i rozmieszczenie księgozbiorów obsługujących czytelnika wiejskiego oraz zawartość księgozbiorów i poczytność poszczególnych działów piśmiennictwa. Oto fragment uwag o czytelnictwie literatury rolniczej:

...W tej chwili wykorzystanie literatury rolniczej w naszych bibliotekach wynosi około 9% całego obrotu książkami, pozornie więc pokrywa się ono z procentem zaopatrzenia obliczanym również na 9% księgozbioru, faktycznie jednak, jak to powyżej wyjaśniono, w ruchu znajduje się zaledwie 1/3 zgromadzonego w bibliotekach piśmiennictwa rolniczego, a zatem na tym odcinku pracuje tylko około 3% księgozbioru. Z tych zestawień można wysnuć wniosek, że dobra literatura rolnicza może liczyć na odbiorców i że ten dział w księgozbiorach gromadzkich pracuje dobrze, jest natomiast źle, tj. niewłaściwie zaopatrzony. W dużej mierze przyczyną są braki na rynku wydawniczym pozycji potrzebnych faktycznie rolnikom.

Wiadomo, że wśród rolników najgorliwszymi czytelnikami literatury rolniczej są gospodarze indywidualni, — choć dotrzymuje im kroku także inteligencja wiejska — słabiej jako czytelnicy literatury rolniczej przedstawiają się pracownicy PGR-ów (prawdopodobnie zaspakajający swe potrzeby czytelnicze w zakresie literatury fachowej w bibliotekach klubów), a najslabiej członkowie spółdzielni produkcyjnych, pośród których najaktywniejszymi czytelnikami są przeważnie członkowie zarządu interesujący się raczej poważniejszą literaturą fachową. Młodzież rolnicza po okresie szkolnym nie przejawia szczególniejszych zainteresowań dla piśmiennictwa rolniczego, natomiast u byłych analfabetów można zauważyć duży procent wypożyczeń z literatury rolniczej.

Przy szczegółowemu analizowaniu kart czytelniczych rolników uderza powtarzające się zjawisko narastania w ciągu lat zainteresowania i wzrostu możliwości recepcyjnych.

W zakresie literatury pięknej referat omawia bardziej szczegółowo sprawę poczytności klasyków i jej znaczenie w rozwoju kulturalnym czytelników. Omawia aktywność czytelniczą i jakość czytelnictwa dzieci i młodzieży. W związku z wypożyczaniem międzybibliotecznym porusza doniosłą kwestię czytelnictwa młodej inteligencji zawodowej pracującej poza ośrodkami wielkomiejskimi. Porusza sprawę centralnych katalogów powiatowych (w związku z decentralizacją zakupów), sprawę etatowych i ryczałtowych pracowników bibliotek wiejskich oraz ich kwalifikacje, sprawę kadr instruktorskich, ich szkolenia i działalności. Dalej przechodzi do spraw wzajemnych związków między czytelnictwem, a różnymi dziedzinami działalności kulturalnej i społecznej. Oto fragment tych rozważań:

...W tym zespole czynników kulturalnych działa na wsi biblioteka, ale jakże często kroczy ona samotną drogą nie dostrzegając więzi łączącej książkę z życiem. Musimy sobie powiedzieć, że czas już byśmy nauczyli wszystkich bibliotekarzy wydobywać z książek, którymi w swej bibliotece dysponują, to co jest potrzebne życiu gromady, i nieść ludziorom, aby mogli oni w oparciu o książkę, o wiedzę w niej zawartą, o doświadczenie gdzieś już przez kogoś przeżyte — rosnąć oraz bogacić i ugruntowywać swą świadomość, swoje przekonania, zasoby wiadomości o świecie i życiu. Bo przecież w tym właśnie wyraża się sens tego



co nazywamy uspołecznieniem pracy bibliotekarza, co czyni bibliotekarza działaczem kulturalnym, świadczy o jego przydatności społecznej. Umiejętność wzięcia się w środowisko, przejęcia się jego żywą problematyką jest warunkiem skutecznej pracy bibliotekarza...

Zagadnienia „pracy masowej” bibliotek wiejskich, współpracy ze świetlicami, organizacji warsztatu pracy bibliotecznej, to dalsze spośród ważniejszych spraw poruszonych w obszernym referacie. A oto fragment końcowych wywodów:

...Racjonalna polityka biblioteczna powinna odciążyć bibliotekarzy jak najbardziej od prac, które się dadzą wykonać centralnie, postawić bibliotekarzowi wysokie wymagania w zakresie wiedzy o książkach i życiu, skierować jego wysiłki na drogę bezpośredniej pracy z czytelnikiem, aby poczuł się przewodnikiem czytelnictwa w swoim środowisku.

Ale wówczas trzeba bibliotekarzowi zapewnić warunki tak pojętej pracy. Przewidzieć czas na jego zapoznawanie się z księgozbiorem, szczególnie z napływającymi nowościami, dać mu podręczny księgozbiór nawet w najmniejszej bibliotece, aby pomagał mu w orientacji w zagadnieniach różnych dziedzin, zapewnić mu właśnie w zakresie tych trudności pomoc wyszkolonego personelu instruktorskiego biblioteki powiatowej, dostarczać mu na czas potrzebnych pomocy jak bibliografie, przeglądy piśmiennictwa itp., ale zarazem nauczyć go, jak ma z nich korzystać dla własnego przede wszystkim doszkalania się.

Jeśli tak się zorganizuje pracę bibliotekarzy, będą oni mogli istotnie rozwijać się w pracy i zdobywając zasoby potrzebnej im wiedzy zyskiwać także autorytet w swoim środowisku. I wówczas nie będzie kłopotu z niewłaściwym wykorzystywaniem ich w terenie...

### F r a g m e n t y d y s k u s j i

Kol. TELEGA (Szczecin)

...Będę mówił o sprawie drażliwej. Chcę celowo sprawę tę wysunąć naprzód. O co chodzi. Dyrektor Biblioteki Narodowej Bieńkowski w noworocznym numerze „Nowej Kultury” mówił o tym, że w ubiegłym roku starły się bardzo ostro dwie koncepcje czytelnictwa. Jedno z nich nazwał koncepcją „propagandystów”. Nie mówił dokładnie o tym, jak powinna wyglądać ta koncepcja w czytelnictwie nie-propagandystów, ale my dobrze ją rozumiemy. W swojej konkluzji Bieńkowski powiedział, że przeciwników tej koncepcji propagandyści zaliczyli do obozu wrogów socjalizmu. Jasno rozumiemy o co tu chodzi. Chodzi tu o propagandystów, którzy propagują konkursy czytelnicze...

...Mieliśmy ostatnio wiele prób zwalczania schematyzmu. Jest jeszcze jeden nieprzezwyciężony schematyzm, który nazywa się ZSchematyzm. Chodzi o to, że wciąż robi się konkursy czytelnicze, które oprócz kampanijności, żywiołowości, atrakcyjności, zjazdowości itp. nic nie wnoszą nowego. Istnieje wciąż jeszcze fałszywa koncepcja co do samego czytelnictwa. Przypominam sobie różne konkursy, zbieranie tych ankiet i wypowiedzi, których nie zdążyliśmy zbadać, wreszcie odkrywamy rzecz zasadniczą, mianowicie: plan czytelniczy gromady. Tu jest zdrowa myśl, ale odkrywamy to dopiero po sześciu latach. Możliwe, że niedługo odkrywamy wszystkie zasadnicze sprawy.

Rzeczą niebezpieczną jest coroczna kampanijność wypaczająca zasadniczą istotę konkursów. Prowadzi ona do zatracenia elementu emocji, konkurs przestaje być konkursem, staje się częścią jakiejś planowej akcji „skupu żywca czytelniczego”...

Kol. MALEWSKI (Białystok)

...Obecna organizacja zakupu książek uderza w interesy biblioteki powszechnej, ponieważ nie można się kierować potrzebami poszczególnych bibliotek, a trzeba traktować zamówienia szablonowo. Np. jeżeli chcemy zaopatrzyć z 50 bibliotek 10 bibliotek gromadzkich w pozycję „Chata za wsią” Kraszewskiego, to stosując sztywny rozdzielnik, musimy zakupić ją dla wszystkich bibliotek, tzn. dla 50 bibliotek. Tak to w planie wyszło i dlatego biblioteki w oparciu o zgłoszony plan będą bardzo ubogo zaopatrzone w ciekawe i pozytywne tytuły. Jaki stąd wniosek? Pozostawić kredyty na indywidualny zakup książek dla bibliotek terenowych, a resztą Ministerstwo Kultury samo zadysponuje...

Kol. BIELAJ (Konin woj. poznańskie)

...Chciałbym mówić na temat kadr bibliotekarzy, tych najniższych, którzy są podstawą naszej pracy. Właśnie dopiero w gromadzkiej bibliotece zaczyna się czytelnictwo, a od góry aż do biblioteki powiatowej jest na razie gadanina...

...Co to jest bibliotekarz w gromadzie? Wiemy, że bibliotekarz gromadzki bywa gońcem do dostarczania nakazów do poszczególnych wsi, sekretarzem komisji do szczepienia psów, przewodniczącym komisji do walki ze stonką ziemniaczaną, sekretarzem w gromadzkiej Komisji Konkursowej i jedynym wykonawcą założeń komisji konkursowej (długotrwałe oklaski).

Dlaczego tak się dzieje? Czy rzeczywiście ludzie w bibliotekach nie potrafią robić pracy związanej z czytelnictwem, czy my kierownicy i instruktorzy nie potrafimy ustawiać tych ludzi? Czasem jesteśmy na takim poziomie, że potrafimy, ale ja jako kierownik biblioteki powiatowej jedną trzecią część swojego czasu urzędowania — a mój czas nie jest określony, bo się jeździ, a raczej chodzi za przeproszeniem (oklaski) — poświęcam na mobilizację przewodniczących i sekretarzy gromadzkich rad narodowych, nawet nie do pozytywnego ustosunkowania się do czytelnictwa, a tylko, żeby nie odrywali bibliotekarzy od pracy...

...Przeprowadziłem badania czytelnictwa wśród pracowników rad narodowych, to znaczy przynależności do bibliotek przewodniczących i sekretarzy i wypadło mi 30%. Gdy potem wysłałem pisma do nie należących, to wiele osób zaraz przyszło do biblioteki. Nam ciągle się mówi o mobilizowaniu rad narodowych zarówno powiatowych jak gromadzkich. Ja powiem, jak zmobilizowałem rady narodowe. Pewnego dnia przysyłają mi pismo za pośrednictwem Oddziału Kultury, że jako aktywnemu pracownikowi rady narodowej powierzają mi się opiekę nad gromadzką radą narodową. Zadanie polega na terminowym i odpowiednim przesyłaniu sprawozdań z akcji skupu zboża, skupu mleka itd. Idę do sekretarza Prezydium i mówię: nie odmawiam, ale chciałbym zobaczyć, żeby w tych zadaniach były sprawy życia kulturalnego danej gromady. Na to sekretarz odpowiedział: istotnie macie rację, ale na razie tak jest nam ciężko z tym skupem zboża i z tym mlekiem, że nie można było czego innego umieścić...

Kol. PAWLAK (Poznań)

...A teraz sprawa sieci gromadzkich bibliotek. Były biblioteki w gminach i liczba ich na ogół pozostała nie zmieniona. Ilość gromad wzrosła w stosunku do ilości gmin — mamy białe plamy. Sytuacja jaka się wytwarza w tej chwili na odcinku sieci bibliotek gromadzkich, wymaga szybkiej decyzji. Mamy trudno-

ści przy podziale księgozbiorów w związku z nowymi zarządzeniami. Wiąże się z tym zagadnienie punktów bibliotecznych.

System prowadzonych punktów gromadzkich z „symbolicznymi” premiami trzeba bezwzględnie zachować. Życie pokazuje, że gromadzkie biblioteki mieszczące się w wiosce centralnej nie obsłużą pozostałych wiosek i czytelnictwo bardzo mocno się zmniejsza, ludzie nie pójdą po książkę, trzeba im ją dać na miejscu. Uważam, że punkty biblioteczne powinny znaleźć właściwą opiekę, a sprawa ryczałtów powinna być jeszcze raz przedyskutowana...

...Współpraca z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej nie zdała egzaminu. Prelegent, który przyjeżdża, jest płatny. A bibliotekarz musi być przed wykładem, musi książkę wydać i musi być potem, żeby książkę zabrać. Książki te niekiedy giną, bo nie wszystkie zostają zebrane. Kto wtedy przyjmuje odpowiedzialność? Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, czy biblioteka? Zagadnienie to powinno być rozwiązane w dalszym kontakcie z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej. O ile wymagamy pewnych czynności od naszych pracowników poza godzinami pracy, to musimy ich zachęcić, że tak powiem gospodarczo. Może w formie jakiejś premii czy nagrody...

Kol. MASZTALERZ (Kielce)

...Na wsi coraz więcej jest książek, w każdej chałupie chłopci siedzą i czytają książki. Skoro mamy przebudować naszą wieś, skoro mamy iść po linii Partii, która nam wskazała drogi na ostatnim Plenum, to zastanówmy się, czy otoczyliśmy wieś należytą opieką. Mało o tym mówione było w referacie. Ja myślę tu konkretnie o punktach bibliotecznych. Okazuje się, że więcej niż 50% czytelników jest w punktach bibliotecznych. Jeżeli chodzi o nas, to musimy stwierdzić, że konkurs nam pomógł trochę na tym odcinku. Znalazło się sporo ludzi dobrej woli, którzy zaczęli chodzić od chałupy do chałupy i mają wiele pozytywnych osiągnięć.

Księgozbiór jest w naszych punktach bibliotecznych przypadkowy — często rok, dwa lata nie wymieniany. Kiedy pytam kierownika biblioteki gromadzkiej, dlaczego nie wymieniany — słyszę odpowiedź: bo nie przyszedł kierownik punktu i książek nie wymienił. Pytam się — kto do kogo ma iść. To wy od tego działacza, który zarabia 25 złotych, wymagacie, żeby on przyszedł do was. Przecież ten kierownik punktu pracuje prawie bezpłatnie. Należało by pomyśleć o tym, aby przynajmniej raz na kwartał te książki jakoś rozwieźć.

Chcemy punkty zostawić. Drobne kwoty, które w skali państwowej tworzą ogromne sumy, opłaca się dawać, bo przez to wychowujemy naszych aktywistów...

...Popieram wniosek, ażeby otoczyć opieką aktyw, który już u nas pracuje, a który nie ma wykształcenia. Są to bowiem ludzie, którzy pokochali książkę i warto się o nich troszczyć...

...Chcielibyśmy wreszcie usłyszeć, kto ma być instruktorem, a kto ma być kierownikiem działu. Mamy ludzi nie wyszkolonych, mamy w bibliotekach powiatowych nie przeszkolonych kierowników. Cieszymy się, że będą kursy w Jarcinie dla instruktorów. O ile instruktor nie będzie przygotowany, praca nasza będzie ślepa.

Kol. SAWICKA (woj. wrocławskie, Bibl. Gromadzka)

...Powiat wałbrzyski ma dużo wsi, ma swoje punkty oddalone o 17 kilometrów. Jak wygląda praca bibliotekarska w terenie? W ostatnich wyborach wybraliśmy do Gromadzkiej Rady Narodowej ludzi zaufanych, ale niejednokrotnie ludzi pro-

stych, z wykształceniem 2—3 klas szkoły podstawowej, którzy nie orientują się w sprawach kultury. Nic więc dziwnego, że Gromadzka Rada Narodowa potrzebuje bibliotekarza do akcji skupu czy do innych prac. U nas wygląda to jednak trochę inaczej. Owszem. Włączamy się do pracy w Gromadzkiej Radzie Narodowej, włączamy się do różnych akcji, idziemy jednak z książką, z plakatem czy z błyskawicą. Od nas wymaga się aktualnych haseł, wymaga się obecności na zebraniu Gromadzkiej Rady Narodowej. Właśnie w ten sposób może być powiązana praca bibliotekarza z akcjami ogólnopolskimi.

Zespół Gromadzkiej Rady Narodowej cisną z góry różne instancje o planowy skup, a o kulturę nie. Ci proszą ludzi, odpowiedzialni za gospodarcze sprawy, nie mają czasu dla kultury. Dlatego musimy swoją obecnością w tych codziennych zagadnieniach pomóc im w ciężkich zadaniach. Sprawa spółdzielczości produkcyjnej na naszym terenie nie wygląda tak różowo. Musimy po V Plenum Komitetu naszej Partii wyjaśniać ludziom najprostsze formy kooperacji, a bibliotekarz musi być w tym wszystkim doskonale zorientowany.

...Chciałem zwrócić uwagę, że Komisje Przyjaciół Książki powołane u nas zdają naprawdę egzamin. Bibliotekarz nie szarpie się wówczas sam...

...Bibliotekarz ma godzinę czasu w swojej pracy na czytanie aktualnej prasy i to jest jeszcze bardzo dobre. Muszę tu jednak powiedzieć, że bardzo ciężko jest pracować w naszych wsiach.. Brak podstawowych rzeczy utrudnia nam pracę. Powiem tutaj choćby o drukach bibliotecznych. — Dlaczego nie mamy dzienników w porę? Dlaczego nie można wydrukować odpowiedniej ilości formularzy? Przecież bez druków pracować nie możemy...

Kol. STANISZ (Rzeszów)

...Sprawę rad narodowych trzeba postawić nieco inaczej. Łatwo bowiem mówić, że rady narodowe nie interesują się zwłaszcza gromadzkimi bibliotekami i tak trochę demagogicznie narzekać. Chciałbym zwrócić uwagę, że mamy pewien instrument, a mianowicie, że istnieją ośrodki szkoleniowe przy wojewódzkich radach narodowych. Tam znajdzie się niewielka ilość godzin dla spraw kultury na kursach dla przewodniczących i sekretarzy gromadzkich rad narodowych...

...Rozmowy ze słuchaczami kursu podnoszą ich ambicje i zainteresowania sprawami kulturalno-oświatowymi. Wydaje mi się, że trzeba sobie powiedzieć, że zainteresowanie prezydiów GRN coraz bardziej wzrasta. Stwierdzam z całym przekonaniem, że zainteresowanie to w porównaniu do dawnych gminnych rad jest większe, gdyż trudności obejmują mniejszy zakres terytorialny...

...Kiedy układaliśmy plan roczny na rok 1956, to później okazało się, że niedokrotnie biblioteki, które miały być w pewnych wsiach, nie mogły być zorganizowane i niektóre gromady musiały zrezygnować z nich na razie. Wówczas rady tamtejsze dopomogły, żeby biblioteki te były założone z funduszy pozabudżetowych. Są takie wypadki, że w obrębie jednej gromady toczy się walka o założenie biblioteki, bo każda wieś chce mieć własną bibliotekę...

...Poruszę tu zagadnienie nauczycielstwa i jego współpracy w czytelnictwie na wsi. Pracuję w tej dziedzinie od 10 lat i nieraz myślę o tym, że nauczycielstwo częściowo oddaliło się od zagadnień czytelnictwa w związku z tym, że resort bibliotek przeszedł do Ministerstwa Kultury...

...Trudno, żeby miał autorytet taki pracownik biblioteki, który nie potrafi wygłosić referatu ani żadnego odczytu. Autorytet taki posiada w terenie nauczyciel i tam, gdzie nauczyciele prowadzili biblioteki, biblioteki były prowadzone dobrze.

Jeżeli chodzi o sprawę młodego pokolenia, to ważną jest kwestia zastosowania środków wychowawczych. Ci nauczyciele, którzy przyszli do pracy po roku 1951, nie weszli w te zagadnienia i uważają, że sprawa czytelnictwa dorosłych, to nie jest najbardziej istotną sprawą...

Kol. MORAWSKA (Mokre, pow. Grudziądz, Bibl. Gromadzka)

...Bibliotekarz gromadzki to jest omnibus, on musi się znać i na sprawach hodowli, koniecznie na sprawach wychowawczych, na higienie, na pszczelarstwie i na wielu innych sprawach. Te biblioteki gromadzkie, które potworzyły sobie konsultantów, zrobiły dobrze. W woj. bydgoskim atmosferę pracy mamy bardzo przychylną. Konsultanci uzupełniają naszą wiedzę i pomagają nam w pracy...

Kol. CHONKOWICZ (Bochnia)

Chciałabym dotknąć sprawy współpracy nauczyciela i bibliotekarza, współpracy z oświatą dorosłych na wsi. Ten problem należałoby rozpatrzyć bardziej szczegółowo. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że indywidualny czytelnik musi ustąpić miejsca zespołowi czytelników, bo łatwiej zespół przygotować do pracy społecznej...

...Programy opracowane przed kilku laty przez Ministerstwo Oświaty dla początkującego czytelnika są do dzisiejszego dnia te same, nie dostosowane do bieżących potrzeb. W trosce o poziom naszego czytelnictwa powinniśmy przede wszystkim stosować nowe formy pracy, mianowicie zespoły, i dbałość o ich program powinna być większa, niż dotychczas. Szczególnie chodziło by mi o zagadnienie lektury dla wsi. Nie dopracowaliśmy się jednolitego kierunku, w jakim ma pójść praca bibliotekarza na tym najtrudniejszym odcinku — na wsi, która w planie 5-letnim ma się stać wsią spółdzielczą. Trzeba znać czytelnika. Gromady są często takimi wsiami, które mają czytelników z niepełną szkołą. Dla tych początkujących czytelników musi być dobrana literatura, żeby mogli się doksztalać poprzez książki...

...Nie ustosunkowaliśmy się jeszcze do nowej formy czytelnictwa, którą rozpoczął Stalinogród, mówię o tzw. „czytelnictwie indywidualnym kierowanym”. Jeżeli będziemy wiedzieli, że mamy sojuszników do zdobywania starszego pokolenia, to będziemy mogli zapewnić sobie i czytelnictwo młodzieży. Możemy to uczynić w ten sposób, ażeby poruczać szkołom opiekę nad czytelnictwem na najniższym poziomie. Do tych osób powinien trafić księgozbiór nowego czytelnika. Powinna istnieć odpowiednia polityka w posługiwaniu się tymi materiałami. W tym roku 83 szkoły w powiecie przystąpiły do tego rodzaju czytelnictwa, objęliśmy nim 2,5 tysiąca ludzi. Zespoły, formy konkursowe, których nie należy ośmieszać, i wreszcie forma czytelnictwa kierowanego — takie widzę zasadnicze formy w pracy bibliotekarzy...

Kol. JAKUBOWSKI (Skierniewice)

...Tworzenie zespołów czytelniczych, a od nich przejście do czytelnika indywidualnego — to dał w konsekwencjach konkurs. Mamy poważne zastrzeżenia, jeżeli chodzi o konkurs — niemniej należy podkreślić, że dał on pozytywne rezultaty...

...Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej nie tylko jeździ sam w teren, ale i wiceprzewodniczących wysyła do kontroli bibliotek i konkursów. Stawia w ten sposób zagadnienie, że nie może być w gromadzie obowiązkowych dostaw wykonanych w 100%, jeżeli tam nie istnieje czytelnictwo...

Kol. BŁACHOWIAK (Toruń)

...Proponuję, by jak najprędzej powołać do życia we wszystkich gromadach biblioteki gromadzkie (oklaski). Gdyby to było od strony finansowej niemożliwe, proponuję, ażeby zrezygnować w gromadach z etatów na rzecz ryczałtów.

Źle przedstawia się sprawa księgozbioru. Decentralizacja została źle zrozumiana. Moim zdaniem dobór książek do bibliotek gromadzkich powinien się odbywać na szczeblu powiatowym.

Chciałem jeszcze podkreślić że „za wygodny” jest Dom Książki. Proponuję, aby utworzyć wojewódzkie oddziały zaopatrzenia bibliotek...

Kol. WYSOCKI (Rudki pow. Augustów)

...W naszej wsi konkurs miał dominujące znaczenie. U nas jest w stadium organizacji tworzenie różnych zespołów, jak łąkarskich itp. Czytelnictwo właściwie się rozwija. Pod strzechami chłopskimi, gdzie niegdyś były kluby karciarskie, przy umiejętnym pokierowaniu tymi ludźmi powstały zespoły czytelnicze. W jednej z chałup wiejskich przez okres zimowy przepracowano 12 książek...

...Do rozwijania życia kulturalnego na naszej wsi bardzo się włącza nauczycielstwo.

Kol. KASPRZAK (Bydgoszcz, ZZ)

O związkowych bibliotekach nikt dotychczas nie mówił. Ja reprezentuję związkowe biblioteki, a mianowicie ZZ Prac. Przemysłu Drzewnego i Terenowego w Bydgoszczy. Nasze czytelnictwo związkowe dociera dość daleko do wiejskiego czytelnika, ale chcielibyśmy zacieśnić współpracę z bibliotekami gromadzkimi. Nasze zakłady są po wsiach, np. tartaki, cegielnie. Chciałabym, żeby ci bibliotekarze z bibliotek gromadzkich współpracowali z punkciarzami po wsiach, bo nie zawsze jest możliwość ściągnięcia ich do miasta wojewódzkiego czy powiatowego...

Kol. ALUCHNA (Warszawa, CZ Księgarstwa)

Wyniki dyskusji moim zdaniem nie dały obrazu tego naczelnego hasła, jakie powinno przyświecać Zjazdowi, mianowicie problemu czytelnictwa. Nie było wypowiedzi na temat form czytelnictwa, wyników czytelnictwa, projektów nowych form, pewnej krytyki literatury współczesnej, nie padło żadne nazwisko pisarza. Instytucja, którą reprezentuję, a mianowicie „Dom Książki” jest przekazicielem potrzeb czytelniczych, potrzeb odbiorców książki w stosunku do wydawnictw. Nie było słów krytycznych w stosunku do literatury polskiej współczesnej, przekładów, do pewnych serii wydawniczych. Nie słyszeliśmy głosów, jakich książek wieś żąda, jakie książki zalegają półki i nie są czytane.

Nie było mowy o tym, dlaczego tak mało wykorzystana jest seria „Książek Nowego Czytelnika” w stosunku do wysiłku wydawniczego. Zachodzi wobec tego pytanie co do celowości wydawnictwa tej serii. Przecież wykorzystanie w 40% przez młodzież — to nie jest tak ważne, bo ta seria jest pomyślana dla byłych analfabetów. Jeżeli jest ona nie wykorzystana, to czy przyczyna leży w formie edytorskiej czy w obojętnym stosunku bibliotekarzy i niepropagowaniu jej wśród czytelników? Chodzi mi też o materiały świetlicowe wydawane przez „Czytelnika”. Nie słyszeliśmy wcale tego, czy zespoły świetlicowe wykorzystują je, czy rozszerzają i czy my mamy występować o wydawanie tych materiałów.

Chciałabym wobec tego prosić Koleżanki i Kolegów, ażeby w omawianiu planów wydawniczych wzięli aktywny udział i przekazali do dyskusji potrzeby czytelnicze...

Kol. PŁONKA (Dąbrówka Wielka, woj. stalinogrodzkie, Bibl. Gromadzka)

Dąbrówka Wielka jest to wieś rozczytana nie od czasu, kiedy my pracujemy, ale i dawniej ta wieś czytała. Nasze matki starały się przemycać książki z różnych zjazdów z poznańskiego do zaboru pruskiego i myśmy to jako spadkobiercy odziedziczyli. Zbierając różne odpadki, żelaziwo i kości, potrafiliśmy za te fundusze wykupywać książki polskie i dostarczać kolegom.

W pracę bibliotekarza trzeba włożyć dużo serca do książek i do całej ludności danego ośrodka. Trzeba o ile możliwe kadry i aparat obsługi w bibliotekach rekrutować z miejscowych obywateli, którzy z tym terenem się zrosli, którzy go znają...

...Jeżeli idzie o uwagi dla wydawnictw, to krótko powiem, że te przypisy objaśniające trudne słowa lepiej — żeby się znajdowały na każdej stronie, bo szukanie tych znaczeń przy końcu książki przerywa wątek myśli. W masowych książkach nic nie szkodzi, żeby powtarzać życiorysy ich autorów. Słusznie było powiedziane, że jest lichy papier. Zakupiliśmy nakład Mickiewicza i nakład ten już nam się rozleciał...

...Kochani Rodacy z wydawnictw pamiętajcie, że są ziemie wyzwolone, że tam trzeba innych książek, że tam trzeba dobrze pomyśleć nad tymi książkami. Porozumcie się z Wojewódzką Biblioteką w Opolu...

Kol. PEŁOWSKA (Olsztyn)

...Postanowiliśmy pojechać na Zjazd z dorobkiem i w związku z tym podjęliśmy współzawodnictwo w całym województwie...

...W warsztacie naszej pracy dostrzegaliśmy właściwe kierunki pracy w bibliotece. Dostrzegaliśmy, że księgozbiory nasze zaledwie w 30% były opracowane. Postanowiliśmy na dzisiejszy Zjazd przyjechać przede wszystkim z dorobkiem uporządkowanego naszego warsztatu. W tej chwili mamy już 85% opracowanego księgozbioru...

...Cała kadra bibliotek powiatowych w liczbie 4—5 stała się instruktorami w zaprowadzeniu porządku w bibliotekach gromadzkich.

Od konkursu czytelniczego na wsi odrzuciliśmy wszelką pracę administracyjną, zwracając przede wszystkim uwagę na narady czytelnicze i w wyniku tego osiągnęliśmy 288 porad czytelniczych w naszym województwie z 343 zespołami czytelniczymi. Uważam to za duże osiągnięcie, z tym, że nie możemy poszczycić się większymi rezultatami, jeżeli chodzi o wykonanie zadań podjętych przez ZSCh, ZMP, wydziały rolnictwa i leśnictwa oraz Związki Zawodowe. Stwierdziłszy w dużym stopniu nieprzydatność księgozbioru w bibliotekach gromadzkich, jeśli chodzi o podział terytorialny. Wiąże się to z wadliwą dystrybucją książek na naszym terenie. Jest tutaj jakiś ślepy zaułek i jakaś działalność spoza biurka...

Kol. CZERNIAWSKA (Golenice, pow. Myślibórz, woj. szczecińskie, Bibl. Gromadzka)

Na moim terenie brak jest książek dramatycznych. Te sztuki, które są, są za trudne do wystawiania na skromnej scenie wiejskiej, chociażby ze względu na samą dekorację...

Kol. ZIEMSKA (Guzów, pow. Grodzisk Mazowiecki, Bibl. Gromadzka)

...W tym roku dla podniesienia poziomu czytelnictwa, zadałam sobie trud, ażeby obliczyć biblioteczki domowe, by jednocześnie wzbudzić szacunek dla książek. Niektórzy czytelnicy nawet zobowiązali się nie tylko przeliczyć swoje biblioteczki, ale również je skatalogować...

Referat mój miał tylko charakter zagajenia. Dobrze się stało, że cały szereg wypowiedzi rozszerzyło tematykę wysuniętą w referacie. Będziemy się starali głębiej dyskusyjne, które tutaj padły, uwidocznic we wnioskach...

## SEKCYJA CZYTELNICTWA MIEJSKIEGO

Przewodniczący kol. doc. dr Józef Korpała

Referat kol. I z a b e l i N a g ó r s k i e j pt. „Czytelnictwo robotnicze Łodzi” stanowi rezultat zespołowej pracy opartej na badaniach przeprowadzonych w bibliotekach miejskich i związkowych w dwu typowo robotniczych dzielnicach Łodzi (Chojny i Widzew) oraz w największych zakładach przemysłowych i Domach Młodego Robotnika w całym mieście.

Referat zawiera bogaty materiał faktów i spostrzeżeń — przedstawia rozmieszczenie, zasobność i obsadę personalną badanych bibliotek oraz poparte licznymi konkretnymi przykładami spostrzeżenia na tematy najbliższe związane z założeniami programu Zjazdu: kto czyta, co czyta, jak czyta, w jaki sposób i z jakim skutkiem usiłowali bibliotekarze wpływać na kierunek rozwoju upodobań czytelniczych.

Ta konkretność materiału, operowanie przykładami, stanowiąca wielką zaletę referatu, stawia pod znakiem zapytania celowość zwięzłego z konieczności streszczenia tej pracy — odsyłamy więc zainteresowanych do pełnego tekstu — jeszcze przed ukazaniem się Księgi Pamiątkowej Zjazdu można się z nim zapoznać z powielanych egzemplarzy rozesłanych do oddziałów SBP.

Oto fragmenty spostrzeżeń i uwag kolegów z Łodzi:

...Wymiana wzajemna doświadczeń na konferencjach i analiza kart książkowych z różnych działów pozwalają na ustalenie rodzaju książek popularno-naukowych, mających najczęstsze kontakty z czytelnikami, oraz najpowszechniejszych zainteresowań i istniejących potrzeb. W związku z tym ustaliliśmy następujące kierunki naszego uderzenia propagandowego w stosunku tak do mężczyzn jak i kobiet środowiska robotniczego: geografia, krajoznawstwo, lecznictwo i medycyna popularna, biografie i szkice historyczne, książki o zwierzętach, wychowanie. W stosunku tylko do kobiet: krawieczyzna, roboty ręczne, higiena ciąży i rozwój fizyczny dziecka, gospodarstwo domowe. W stosunku do mężczyzn: reportaże polityczne, książki społeczno-gospodarcze, prace zawodowe i technika, ze specjalnym uwzględnieniem radia, telewizji, telegrafu, elektrotechniki, budowy i obsługi samochodów oraz motocykli, następnie: lotnictwo, szybownictwo, sport, podróże międzyplanetarne, sadownictwo i ogrodnictwo dla działkowców, hodowla królików, pszczoł itp.

Doświadczenia łódzkie wykazują, iż robotnika najłatwiej pozyskać dla literatury popularno-naukowej książką geograficzną, krajoznawczą i leczniczą. Poczytność działu geograficznego jest wszędzie bardzo wysoka. Wszędzie także spotykamy bibliotekarzy metodycznie łączących lekturę beletrystyki z lekturą książek geograficzno-krajoznawczych. Działy te w niektórych bibliotekach są już w tym stopniu spopularyzowane, że wymagają stałego dopływu świeżych pozycji. O ile daje się już zauważyć pewne nasycenie publikacjami o tematyce północno-podbiegu nowej, o tyle istnieje wyraźne zamówienie na książki o krajach tropi-



kalnych: Marokka, Tunisu, Egiptu, Sudanu, na książki o Australii, o wyprawach wysokogórskich (np. Mount Everest) i słynnych lotach transatlantycznych. Oczekuje się także na życiorysy polskich odkrywców i podróżników...

...Stwierdzamy, że specjalnie się przysłużyły upowszechnianiu książek popularno-naukowych w łódzkim środowisku robotniczym trzy wydawnictwa; przedwojenna — „Biblioteka Wiedzy“ Trzaski, Ewerta i Michalskiego, Biblioteka „Dbaj o zdrowie“ Łódzkiej Kolumny i obecna „Wiedza Powszechna“. Wydawnictwa te należą do najbardziej żywych i wykorzystywanych w dobrze prowadzonych filiach miejskich, niektóre z nich osiągnęły poczytność równoznaczną beletrystycznej: 12—15 wypożyczeń rocznie...

...Najczęstsze zapotrzebowanie na literaturę fachowo-techniczną notuje się u elektryków, metalowców i pracowników remontowo-montażowych; najrzadsze — u włókienników (tkaczy, przątek, brakarzy). Fakt ten należy tłumaczyć zapewne wyższym poziomem i wyższymi wymaganiami stawianymi pierwszej grupie zawodowej, może też przewagą w gronie drugiej kobiet, zdobyczących w większości zawód drogą praktyki. W miejskich wypożyczalniach, gdzie bibliotekarze zastosowali szereg form propagandowych, roczny obrót większości książek technicznych waha się w granicach od 5 do 7. Do najpoczytniejszych należą np. „Galwanotechnika“ Lipińskiego, „Technologia Metali“ Bogusławskiego, „Części maszyn i konstrukcje stalowe“ Czerwińskiego, „Podstawy frezowania metali“ Jeżewskiego... „Zarys radiotechniki“ Cetnera, „Zasady obsługi samochodów“ Modzelewskiego — mają 10, 11 wypożyczeń rocznie.

Takie książki, które dają ujęcie naprawdę przystępne zawiłych kwestii technicznych, trafiły do jeszcze szerszych kregów robotniczego środowiska. Hallowsa „Radar“, Wejtkowa „Opowiadania o twórcach telegrafu“, Lasa „Wieści płyną w świat“, Rheina „Cuda fal“, czy Danilewskiego „Z historii wynalazków“ konkurują z beletrystyką, osiągając rocznie średnią 11—13 wypożyczeń...

Referat kol. mgr S. Kozaka ze Stalinozrodu pt. „Czytelnictwo robotnicze w bibliotekach fachowych” omawia rozwój bibliotek technicznych na Śląsku, zahamowania realizacji uchwały Prezydium Rządu z dnia 24.IV.1953 r. w sprawie bibliotek zakładowych, podaje konkretne przykłady źle i dobrze pracujących bibliotek zakładowych, wysuwa wnioski dotyczące spraw organizacyjnych, wyposażenia i obsady personalnej bibliotek zakładowych (zakres rozważań Sekcji Organizacji Bibliotek).

Cytujemy niektóre fragmenty dotyczące spraw czytelnictwa:

...Biblioteka Huty „Jedność“ zebrała ciekawy materiał dotyczący czytelnictwa wśród robotników. Z materiału tego wynika, że robotnicy zatrudnieni w Hucie „Jedność“ zaczęli interesować się literaturą techniczną na skutek:

a) napotykanym trudności w pracy; b) szkolenia wewnątrzzakładowego; c) uczęszczania do wieczorowych szkół technicznych.

Na zasadzie tych badań stwierdzono, że robotnik kwalifikowany czytając książkę wybiera z niej to, co jest dla niego w tym momencie najważniejsze, pomijając poboczne zagadnienia. Nie czyta więc dokładnie

całej książki, lecz wybiera rozdziały, robi z nich notatki, często prosi o inną jeszcze książkę o tej samej tematyce, robi porównania, wykorzystuje tablice i rysunki.

Robotników niewykwalifikowanych cechuje dokładność przy czytaniu, ten książki nie przerzuca, ale czyta ją od deski do deski bez względu na to, czy jego umysł jest w stanie wchłonąć w siebie nabywane wiadomości w ograniczonym czasie, tj. w terminie objętym regulaminem biblioteki. Dlatego należy im wypożyczać książki na znacznie dłuższe terminy, by stopniowo przyswajali sobie ich treść. Trudno namówić ich do korzystania ze słowników i encyklopedii, a potrzebują ich bardziej od innych...

...Wielu robotników kwalifikowanych kupuje na własność książki z tematyką swojego zawodu. Pobudką do tego jest najczęściej konieczność stałego posługiwania się daną książką, rzadziej chęć kompletowania lub zamięłowanie...

...Gdy biblioteka Huty „Jedność“ zakupiła pracę zbiorową pt. „Kontrola jakości produkcji w hutnictwie żelaza“, książka ta okazała się bardzo pomocna pracownikom Działu Kontroli Technicznej i po przeczytaniu jej wielu robotników z tego działu zakupiło tę pozycję na własność.

Robotnicy nie bywają w księgarniach. Wolą raczej korzystać ze stoisk na zakładzie i z usług kolporterów.

...Młody niewykwalifikowany robotnik często lekceważy czytelnictwo. Nie zdaje on sobie sprawy z braków, jakie posiada, i z trudności, na jakie prędzej czy później napotka w pracy. Stąd wynika konieczność zaopiekowania się młodym robotnikiem.

Z rozmów z robotnikami i z obserwacji wynika, że rzadko natrafiają na książki, których język całkowicie by im odpowiadał. Chcieliby, żeby książki były pisane językiem łatwym, treść ujmowana w sposób prosty, a nie w formie opowiadania. O niektórych książkach mówią: „Dużo pisania, a mało treści — dużo czytania, a mało korzyści“. Robotnicy kwalifikowani chcieliby, żeby autor omówił zagadnienie wszechstronnie w jednej książce, tak by nie musieli doszukiwać się reszty materiału w innych książkach...

## F r a g m e n t y d y s k u s j i

Kol. M. TRZCINSKA (Łódź, Bka Uniw.)

Od czytelnictwa studenckiego zależy w dużej mierze jakość naszych kadr inteligencji socjalistycznej. Okres minionego dziesięciolecia charakteryzował się dużym wzrostem czytelnictwa studenckiego... Istnieją duże dysproporcje między stosunkiem wykorzystania bibliotek przez studentów poszczególnych kierunków studiów. Dysproporcje te są uwarunkowane charakterem studiów. W rozwoju czytelnictwa na plan pierwszy wysuwają się biblioteki szkół ekonomicznych. Najślabiej przedstawia się czytelnictwo bibliotek rolniczych i technicznych...

...Za ilościowym wzrostem czytelnictwa nie idzie w parze jego jakość. Praktyka wykazuje, że w masie swojej czytelnictwo studenckie ogranicza się prawie wyłącznie do lektury obowiązkowych podręczników. Analiza istniejących warunków materialnych wykazuje, że zarówno księgozbiór, jak i zaopatrzenie w bieżącą literaturę zagraniczną i sprawy kadrowe dalekie są od zaspokojenia potrzeb...

...Warunki lokalowe są na ogół złe. Na jedno miejsce w czytelni przypada 28 studentów.

Nie ma odpowiednich warunków dla rozwoju czytelnictwa, bo nie ma bodźców, które pobudzają jego rozwój. Należy opracować metody dydaktyczne, które wykształcają w młodzieży potrzebę czytania, stworzą podłoże, na którym książka stanie się rzeczywistą potrzebą, a czytelnictwo nieodzownym warunkiem zdobycia wiedzy. Szkoła wyższa, w której młodzież będzie studiowała, będzie także szkołą, w której młodzież będzie czytała...

...Jednym ze środków wyrobienia kultury czytelniczej powinna być współpraca bibliotek naukowych z siecią bibliotek powszechnych przede wszystkim w dziedzinie informacyjno-bibliograficznej. Konieczne jest również wciągnięcie wszystkich bibliotek w kraju do szerokiej akcji wypożyczania międzybibliotecznego... Terenem współdziałania powinny się również stać domy studenckie. Jest to teren bardzo wdzięcznej współpracy.

Kol. S. WIELOPOLSKA (Szczecin, Bka Politechniki)

Czytelnictwo w bibliotekach naukowych szkół technicznych kształtuje się odmiennie aniżeli w innych bibliotekach. Przyczyną tego jest fakt, że nie książka, ale laboratoria są podstawą pracy studenta. Czytelnik na ogół poszukuje jednego konkretnego podręcznika lub książek na ściśle określony temat, związany z pracą naukową czy praktycznym rozwiązaniem problemu. Dlatego też praca bibliotekarza jest bez porównania trudniejsza, ponieważ mimo wykształcenia przeważnie typu humanistycznego musi orientować się, z grubsza przynajmniej, w danej dziedzinie wiedzy, często bardzo specjalnej.

Czytelnik-student, zaabsorbowany projektami lub pracą w laboratorium często nie jest zupełnie poinformowany o najnowszych publikacjach z interesującego go tematu i zadaniem bibliotekarza jest umiejętność wskazania ich.

Stąd wysuwają się dwa istotne momenty:

Ze strony biblioteki — postawienia na należytych poziomach służby bibliograficznej, opracowania i udostępnienia dokumentacji naukowo-technicznej CINDT... oraz — wciągnięcia do współpracy pracowników nauki. Współpraca taka może się opierać na utworzeniu na każdym wydziale grupy konsultantów spośród pracowników nauki, których obowiązkiem byłoby zapoznanie się ze służbą bibliograficzną oraz nabytkami biblioteki i przekazywanie uzyskanych wiadomości studentom — w zależności od potrzeb — oraz na dostarczeniu przez bibliotekę takiej analizy pracy w bibliotece, która by pozwoliła wydziałom na ocenę dobrych czy złych wyników czytelnictwa i stanowiła podstawę do zastanowienia się nad tym zagadnieniem.

Sporządzamy wiele sprawozdań, ale nie zawsze bylibyśmy w stanie odpowiedzieć na takie pytanie, które by mogło bibliotece postawić kierownictwo uczelni: Jak kształtuje się czytelnictwo danego wydziału, jaki rok najwięcej czyta, czy czytelnicy ograniczają się do literatury podręcznikowej, niezbędnej do zdania egzaminu czy też pogłębiają znajomość przedmiotu? Czy istnieje jakaś proporcja między ilością odwiedzin, udostępnionych woluminów, a wynikami uzyskanymi przez danego czytelnika w czasie sesji egzaminacyjnej? Czy można zaryzykować tezę, że przodujący, aktywny czytelnik jest równocześnie przodownikiem nauki? Czy czytelnicy korzystają z najnowszych prac w językach obcych i jakie mają indywidualne zainteresowania, nie wiążące się bezpośrednio z programem studiów?

Wydaje mi się, że możliwość udzielenia wyczerpującej odpowiedzi i zreferowania zagadnienia czytelnictwa studentów pod kątem widzenia zainteresowania szkoły i powiązania z pracą naukową i dydaktyczną uczelni oraz wysunięcie tezy, że współpraca bibliotekarzy na tym polu daje konkretne rezultaty, zmieniłaby w wielu wypadkach stosunek szkoły do biblioteki i zagadnienia czytelnictwa...

Obecnie Biblioteka Politechniki Szczecińskiej wysyła co miesiąc komunikaty, zawierające najważniejsze i najbardziej typowe informacje dotyczące czytelnictwa studentów wydziału w ubiegłym miesiącu. Komunikaty spotkały się z dużym zainteresowaniem dziekańów... (Następnie referentka przedstawiła metody analizy czytelnictwa stosowane na wydziałach ekonomicznych i — nieco odmiennie — na wydziałach technicznych).

Kol. GŁUSZEK (Warszawa)

...Pierwszą masową akcją propagandy czytelnictwa w resorcie kolei podjęliśmy w Dni Oświaty, Książki i Prasy w 1954 r., co dało bardzo dobre wyniki. Ogłosiliśmy wspólnie ze Stowarzyszeniem Naukowo-Technicznym Inżynierów i Techników Komunikacji, Wydawnictwami Komunikacyjnymi i Państwowymi Wydawnictwami Technicznymi konkurs o tytuł najlepszej biblioteki resortu kolei celem upowszechnienia książki fachowej, jak również podniesienia poziomu pracy biblioteki.

Nie zadawałamy się tym, że mamy 241 bibliotek, bo to jest za mało w stosunku do rzeszy kolejarzy...

Kol. SKWARNICKI (Warszawa)

Instytut Książki i Czytelnictwa przeprowadził szereg wycinkowych badań nad stanem czytelnictwa w bibliotekach stałych i punktach w hotelach robotniczych, wreszcie przeprowadził z samymi mieszkańcami hoteli warszawskich wywiady dotyczące stopnia zbliżenia ich z książką, jak również całokształtu ich życia kulturalnego. Pozwolę sobie podać wnioski, jakie wypływają z tych badań...

...Istnieje niewątpliwie duże zapotrzebowanie na książkę, szczególnie wśród młodzieży robotniczej. Świadczy o tym intensywne wypożyczanie pozabiblioteczne. W hotelach ma miejsce wypożyczanie szmiry, ale istnieje także pozabiblioteczne wypożyczanie książek, które powinny być zakupywane do bibliotek czy CKR-ów, ale ich tam nie ma, np. powieści Sienkiewicza...

Czytelnictwo łączy się z zainteresowaniami kulturalnymi, które przejawiają się w chodzeniu do teatrów (50% badanych), prawie 100% uczęszcza do kin, prawie 100% badanych czyta czasopisma ilustrowane...

...Trzeba wychować kadre, która będzie się znać na pracy z młodzieżą robotniczą i wypracować metody, które będą w tej pracy użyteczne. Pracownik biblioteki uniwersyteckiej czy innej naukowej niewiele będzie mógł tam dokonać...

...Pracę wychowawczą w hotelach muszą przeprowadzić ci ludzie i te instytucje, które mają obowiązek to robić. Projekt kol. Nagórskiej powstał z niewiary w możliwości sieci bibliotek związkowych. Dużo jest w tym racji, ale po to się zebraliśmy, aby coś w tym zmienić. Projekt wyposażenia Woj. Domu Kultury we władzę wykonawczą i administracyjną wobec bibliotek jest słuszny. Za tym musi iść zwiększenie obsady instruktorskiej i bibliotekarskiej.

W bibliotekach stałych w hotelach coraz częściej spotykamy dobre książki i dobrych bibliotekarzy. Weźmy jednak pod uwagę, że bardzo dużo hoteli obsługuje punkty biblioteczne przeważnie z Central Kompletów Ruchomych. CKR-y

związkowe wiszą w pustce, wydają i przyjmują komplety, a styl ich pracy dyktowany jest przeważnie przez zmieniających się bardzo często pracowników...

...Nie sposób wywnioskować zbyt wiele z samej statystyki bibliotecznej, z ilościowego wzrostu czytelników. Uważam, że zbyt długo formą i celem naszej pracy były liczby, ujmujące rzeczywistość czytelnictwem w dwóch wymiarach: wysokości i szerokości. Potrzebny nam jest trzeci wymiar — spojrzenie w głąb. Na odcinku czytelnictwa w hotelach robotniczych jest tym trzecim wymiarem gruntowna zmiana na lepsze struktury jakościowej księgozbiorów, wzmocnienie sieci związkowej, szczególnie WDK i CKR-ów, oddanie pracy wychowawczej, a więc i pracy z czytelnikami, tym, którzy z zawodu i przygotowania zajmą się tą sprawą.

Kol. A. TOMASZEWSKI (Opole, NOT)

...Jako przedstawiciel NOT oprę się w swojej wypowiedzi na lekturze literatury technicznej w Klubach Techniki i Racjonalizacji i w szkołach zawodowych oraz w domach robotniczych. Najważniejszy problem, to popularyzacja książki technicznej w zakładzie pracy. Z tym nie jest dobrze. Aby przyciągnąć młodzież techniczną do czytania, pierwsze spotkania z nią sprowadzamy do przymusu. W Zakładach Azotowych Kędzierzyn w celu popularyzacji książki technicznej opracowano krótkie prelekcje na temat wybranych artykułów z czasopism technicznych i te prelekcje powierzono młodemu inżynierowi i technikowi. Dyskusje są przeprowadzane pod opieką starszych kolegów. W Hucie im. gen. Świerczewskiego zorganizowano wieczory dyskusyjne przy współpracy Politechniki Śląskiej. Chodziło o to, aby młodzieży powiedzieć, jak wygląda postęp techniczny w Polsce w porównaniu z innymi krajami...

Następna kwestia: Domy Młodego Robotnika. W Hucie Mała Panew otworzono hotel robotniczy, stworzono KTiR i przeniesiono do klubu cały zapas książek. Na pierwszym zebraniu nawet było dużo młodzieży, a dziś nikt nie przychodzi. Jeżeli młodzież sięga po książki techniczne, to tylko z zakresu motoryzacji. Wykładowcy w technikach przeznaczają jedną godzinę tygodniowo na popularyzację wiedzy technicznej...

...Mało spotykamy książek przystosowanych do poziomu robotnika. Są one przeważnie obliczone na poziom inżyniera i technika. Są takie dziedziny branżowe, jak skóra, gdzie książek technicznych zupełnie brak. W niektórych książkach technicznych spotykamy nie tylko błędy merytoryczne, ale i obliczeniowe. Książki te mimo obiecującego tytułu w treści zawierają wodę. Mało jest książek dla biur projektowych...

Kol. K. WOJCIECHOWSKI (Warszawa)

...Nie należy mierzyć czytelnictwa tylko liczbą książek bibliotecznych, bo mamy jeszcze gazety i tygodniki, a to jest duży współczynnik czytelnictwa masowego. Treść naszych gazet uległa bardzo poważnym zmianom, np. w „Expressie Wieczornym” mamy wiele artykułów o dużej sile moralno-wychowawczej, ale mamy także gazety, które przesadzają w kwestii popularności, do takich należy „Życie Warszawy”, które tak naturalistycznie opisuje ciotkę, zamordowaną przez siostrzeńca, że zaczyna to być niepokojące. Należy widzieć w gazetach instrument pomagający w czytelnictwie książki. Gazety jednak piszą za mało o książkach i miesięcznikach. Potrzebna jest tu ścisła współpraca bibliotekarzy z dziennikarzami, żeby zdobyć trochę miejsca na recenzje książek. Stowarzyszenie powinno zainicjować tego rodzaju konferencje. Dotyczy to także gazet prowincjonalnych i wojewódzkich...

...Na jednej z porad w Warszawie podkreślono, że w bibliotekach za mało widzi się młodzieży w wieku lat 15—17 i absolwentów szkół podstawowych. Szkoły zbyt często ograniczają naukę do samej szkoły i podręczników szkolnych. Młodzież w szkołach trzeba wiązać nie z bibliotekami szkolnymi, ale z bibliotekami powszechnymi, bo to jest biblioteka przyszłości młodego człowieka. Trzeba pomóc nauczycielom w tym przysposobieniu czytelniczym. Trzeba nauczyć młodzież korzystania z bibliotek pozaszkolnych. Uczeń nie może wyjść ze szkoły bez nawyku czytania...

Kol. MICEWICZOWA (Stalinogród, Bka CZPM Nieżelaznych)

Min. Hutnictwa wydało kiedyś zarządzenia w sprawie bibliotek zakładowych, które zawierały wiele luk. Nowe zarządzenie Nr 286 z 30.XII.1955 r. te luki wypełnia, określa dokładnie kwalifikacje i zakres działania bibliotekarzy i ich zaszerogowania. Do przeprowadzenia tego zarządzenia przyczyniła się bardzo kol. Polakówna z komórki bibliotek w Min. Hutnictwa, za co jej serdecznie dziękuję w imieniu wszystkich bibliotekarzy.

To zarządzenie było punktem zwrotnym. W przemyśle metali nieżelaznych nie ma zakładu pracy, gdzie nie byłoby biblioteki. Bibliotekarze są w pionie głównego technologa. Większość bibliotekarzy to siły techniczne, w niektórych wypadkach magistrzy. Zarządzenie wymaga dość dużych kwalifikacji od bibliotekarzy i znajomości języków obcych...

...Koledzy poruszali brak popularnej literatury i słabe czytelnictwo wśród inżynierów i żalęgi. W przemyśle metali nieżelaznych opracowaliśmy szereg tematów, wydawanych w postaci popularnych książeczek, które są rozchwytywane, bo są pisane bardzo przystępnie. Robotnik, zaczynający czytać najbardziej popularne książki, przy umiejętnym kierownictwie sięga coraz dalej.

Bardzo ważnym czynnikiem jest wydawanie zakładowych gazet. Jeden z naszych zakładów wydaje taką gazetę, która jest rozchwytywana. Na pierwszym miejscu powinien być artykuł napisany przez inżyniera, poruszający bolączki danego zakładu w sposób bardzo popularny. Na drugim miejscu powinny być pytania robotników i odpowiedzi dawane przez personel wyższy. Trzeci dział, dotyczący czytelnictwa, powinien być bardzo szeroko i dokładnie opracowany. Robotnik dowie się z tego działu o nowych wydaniach, o tym co trzeba czytać. Należałoby ruszyć z miejsca ten typ książki popularnej, która nie musi być popularna w sensie łatwego podania, ale musi być atrakcyjna, na wzór np. rosyjskiej książki pt. „Siła trienia” (Siła tarcia)...

Kol. M. ŁASKA (Warszawa, Bka Publiczna)

W referacie poruszono sprawę b. absolwentów kursów dla analfabetów. Rzeczywiście nie przychodzą oni do bibliotek publicznych, ponieważ ci ludzie byli za prędko wypuszczeni spod opieki wydziału oświaty przy DRN. Myśmy przeprowadzali akcję zaopiekowania się nimi, pomimo to nie przychodzą oni do nas.

Z obecnego Zjazdu powinny wyjść wnioski, aby ta sprawa została zrewidowana i przeanalizowana przez Wydział Oświaty.

Analfabeci za słabo opanowali naukę czytania i dzisiaj część ich stoi na pograniczu analfabetyzmu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że czytelnictwo wśród robotników stoi na bardzo niskim poziomie. Spowodowany jest ten słaby rozwój czytelnictwa tym, że do pracy w bibliotekach, tak trudnej i odpowiedzialnej, powołuje się bardzo często

czynniki społeczne, amatorskie, które prowadzą pracę w sposób dorywczy, bez znajomości pedagogiki bibliotecznej i środowiska robotniczego...

...Książki są drukowane nieodpowiednim drukiem — petitem. Nasi czytelnicy mają słaby wzrok i dlatego takie książki odkładają...

Kol. ŻEMIS (Warszawa, Polski Związek Niewidomych)

...W Polsce jest 20 000 niewidomych, którzy też mają swoje potrzeby kulturalne, którzy chcą też czytać i my, Polski Związek Niewidomych, chcielibyśmy do kultury, do nauki jak najbardziej ich zbliżyć. W tym celu Polski Związek Niewidomych prowadzi akcję wydawniczą i biblioteczną...

...Chcę prosić was, koleżanki i koledzy, abyście nas widzieli, abyście zainteresowali się naszym czytelnictwem. Pracujemy w warunkach trudnych, przeważnie siłami społecznymi. Niektóre biblioteki są prowadzone przez samych niewidomych i tam wasza pomoc instrukcyjna jest bardzo pożądana i bardzo o nią prosimy.

W naszej Centralnej Bibliotece prowadzimy dział specjalny, w którym mamy wszystkie pozycje dotyczące ślepoty, dotyczące niewidomych. Chcemy stworzyć tutaj centralny punkt tych prac traktujących o niewidomych. Chcemy, ażebyście widzieli, że taki zbiór książek u nas istnieje. Podaję adres tym, którzy się tą sprawą zainteresują: Warszawa, ul. Foksal 15. Bardzo prosimy, o ile spotkacie książki traktujące o niewidomych, abyście zechcieli nam je wskazać, bardzo chętnie nabędziemy książki tego rodzaju i włączymy do naszego księgozbioru.

Kol. Wł. ROMANOWSKI (Wrocław)

...Referat mówił o czytelnikach-pasożytach i o książkach działających jak narkotyk. Stawiamy sobie jako pierwsze zadanie pogłębienie świadomości, ale czy można negatywnie lub obojętnie podchodzić do czytelników szukających książek traktujących o miłości, przygodach, książek sensacyjnych. Czy nie należałoby raczej wychodzić od tego, aby przygotować czytelnika do poważnej książki, do rozmiłowania się w książce właśnie przy pomocy tego narkotyku.

Trzeba zastańowić się, dlaczego nasze społeczeństwo mało czyta. Musimy czytelnika naszego nauczyć czytać. Tej nauki nie będziemy rozpracowywali od książek ideologicznych, a przeciwnie trzeba dać im te książki lżejsze.

Dlaczego ludzie mało czytają? Mówiło się o studentach. Jeden ze studentów powiedział mi, że stać ich tylko na czytanie książki najlepszej, bo nie mają czasu na inne książki. Robotnik, inteligent, chłop nie mają czasu, poza swą pracą, na czytanie książek. To też jest zagadnienie...

...Biblioteki nie mogą zakupywać nowości zaraz po ich ukazaniu się, ponieważ muszą mieć na to zatwierdzony budżet. Więc chciałem zaproponować zorganizowanie przy bibliotekach kół przyjaciół bibliotek. Opłaty członkowskie przyczyniłyby się do umożliwienia zakupywania nowości. W Wałbrzychu mamy doskonałe osiągnięcia, gdyż koła przyjaciół bibliotek dały nam dodatkowo 50 000 zł na zakup książek. Uważam, że należy opracować wytyczne dla zorganizowania sieci kół przyjaciół dla wszystkich bibliotek na terenie całego kraju...

Kol. M. BALICKA (Warszawa, Bka Publiczna)

...Praca bibliotekarza nie zamyka się w 7-miu godzinach, bo bibliotekarz musi znać literaturę. Poznać literaturę, to jest bardzo duże zadanie. W tezach było wspomniane, że w ramach godzin pracy bibliotekarz powinien znaleźć czas, aby mógł czytać książki. Trzeba ustalić ile godzin tygodniowo, bo 10 minut dziennie nie rozwiązuje sprawy. Proponuję kilka godzin tygodniowo...

...Jeżeli się mówi o pracach innych zawodów, to wiadomo, co należy do zakresu ich obowiązków. Jeżeli chodzi o bibliotekarza, to nie tylko musi on znać literaturę, podać w umiejętny sposób czytelnikowi książkę, ale musi poza tym robić cały szereg prac, do których nie ma zdolności i które nie zawsze są potrzebne. Mam na myśli takie prace, jak dekoracje bibliotek, urządzenie wystaw itp. Jeżeli w sklepach MHD wystaw nie robią kierownicy sklepów, ale plastycy, to dlaczego u nas muszą to robić bibliotekarze? Uważam, że byłoby słuszne przyjąć wniosek, żeby przy ośrodkach metodycznych byli artyści-plastycy, którzy mieliby za zadanie pomagać przy dekoracjach i wystawach.

Kol. WOJEWÓDZKA (Kraków, ZZ)

W naszym zakładzie pracy przeważają pracownicy fizyczni i to dojeżdżający do zakładu, którzy nie mają czasu na to, żeby czytać książki. Możemy się poszczycić jednak osiągnięciami. W pierwszym roku zdołaliśmy zwerbować do biblioteki 1 500 czytelników, a w tym 350 uczestników konkursu. W ub. roku zorganizowaliśmy 28 imprez literackich, jak dyskusje i wieczory autorskie. Wielką pomocą był Dom Kultury w Krakowie, który przysłał prelegentów i dostarczał książek do dyskusji. Oprócz aktywu Rady Czytelnictwa zorganizowaliśmy 12 księgonoszy, którzy dostarczają książkę do poszczególnych oddziałów pracy. Zwerbowaliśmy do biblioteki 70% załogi... Prowadzimy także bibliotekę dziecięcą, która liczy około 100 czytelników, dla których także organizujemy konkursy...

Kol. GRUZEWSKA (Warszawa, Bka Publiczna)

...Chcę mówić o pracy z radami książki i czytelnictwa przy radach narodowych. Na naszych zebraniach z reguły nie widzimy nigdy przedstawiciela ZMP. Podam wniosek, aby przyrzeć się działalności Rady Czytelnictwa, zbadać dotychczasowe rezultaty, zastanowić się, czy nie należałoby skierować wysiłków bibliotekarzy do Komisji Kultury, które lepiej czują teren i mogą więcej zrobić. Nie ma potrzeby stwarzania fikcji roboty, która się ciągle rozłazi. Ostatnio przechodzimy na coraz silniejsze powiązanie z Radami Narodowymi, co bibliotekarzy przejmuje lekkiem, bo nie ma żadnego zainteresowania nami, poza tymi wypadkami, kiedy jesteśmy potrzebni dla złożenia sprawozdania lub do wzięcia udziału w jakichś akcjach.

W skali ogólnowarszawskiej gospodarz terenu, rada narodowa, jest odpowiedzialna za warunki pracy bibliotek. W ciągu 10-lecia przeznaczono tylko jeden budynek na bibliotekę. Są placówki mieszczące się w sklepach albo w suterynach. Inspektor pracy polecił zamknąć niektóre placówki biblioteczne...

...Jeden promienny wyjątek stanowi Praga-Sródmiście, która ma trzy śliczne lokale. Wszyscy znamy hasło: „Cały naród buduje swoją stolicę”. Należałoby zakończyć moje przemówienie hasłem: „Stolico, buduj nareszcie swoje biblioteki” (oklaski).

Kol. J. POREMBNA (Prudnik, Zakł. Przemysłu Bawełnianego)

...Chciałam powiedzieć parę słów o współpracy z samorządem domów młodego robotnika, które nie są normalnymi domami mieszkalnymi i gdzie dużo miejsca poświęca się pracy kulturalnej. Niestety plany pracy kulturalnej nie są realizowane. Jest tam wspólne czytanie książek, ale nie ma kto podsunąć im tych książek i to się zaniedbuje. Trzeba poznać przewodniczącego samorządu młodzieży, pomóc w znalezieniu książek, pomóc napisać im artykuł do gazety. Młodzież ma dużo zajęć społecznych, mało czasu pozostaje jej na pracę kulturalną. Bardzo polecam nawiązanie kontaktu z samorządami DMR.



Kol. KOZŁOWSKA (Kraków, ZZ).

Wojewódzkie biblioteki związkowe mają duże osiągnięcia, ale i niedociągnięcia, które wynikają z nieodpowiedniej kadry i księgozbiorów. Prosimy CRZZ o wydanie zalecenia w sprawie przyjmowania do pracy bibliotekarzy tylko z przygotowaniem fachowym, względnie o skierowanie na kursy ludzi wysuniętych z awansu.

Konieczna jest selekcja księgozbiorów — 40% książek jest nie przydatnych.

Bibliotekarz powinien znać plan finansowy biblioteki. Te plany są ukryte w zarządach głównych, co powoduje, że w I kwartale książek zakupywać nie można, robi się to dopiero w II kwartale, a nawet po upływie półrocza. Prosimy CRZZ o wydanie zarządzenia zmierzającego w kierunku uruchomienia w I kwartale 20% funduszy.

Na sprawę propagandy książki kładziemy wielki nacisk. Ale umiejętność nasza w tym kierunku jest bardzo mała. Stosuje się slogany i frazeologię, ponieważ bibliotekarz nie docenia innej wartości książki. Z tym się wiąże wybór niewłaściwych książek do dyskusji. Zagadnienia literatury popularnonaukowej związanej z produkcją są mało propagowane przez nasze biblioteki. Niektóre książki są niechętnie przyjmowane z uwagi na nieatrakcyjne tytuły...

Kol. K. JAKIMYSZYN (Warszawa, Bka Publiczna).

...Uzupełnieniem dla sieci stałych bibliotek na terenie Warszawy są punkty biblioteczne prowadzone przez wypożyczalnię kompletów ruchomych. Trudność tej pracy polega na braku transportu, aby przewieźć książki na tereny odległe, tereny przyłączone do Warszawy. Nie wiemy, jak tam wygląda czytelnictwo, bo nie mamy możliwości tam dotrzeć. Bibliobusy rozwiążą ten problem zbliżenia biblioteki do czytelnika...

...Instruktorzy zarządów głównych czy okręgowych w działach K.O. wyjeżdżający w teren mają przed sobą zagadnienia ekonomiczne, a może najwyżej raz na rok zajmują się zagadnieniami bibliotek...

#### PRZEWODNICZĄCY

Dyskusja nasza zawiódła oczekiwania. Zaledwie kilku mówców potrafiło potraktować sprawę problemowo. Większość mówców traktowała ją ze stanowiska swego podwórka, takich czy innych drobnych bolączek. Musimy myśleć całościowo. Musimy ustosunkować się do materiału, który był zawarty w tezach zjazdowych.

Krótkie ramy naszej dyskusji nie pozwoliły na to, aby wszyscy mogli się wypowiedzieć, zwłaszcza, że niektóre przemówienia były kryptoreferatami, referatami przemycnymi...

### SEKCJA CZYTELNICTWA DZIECIĘCEGO

Przebieg obrad według sprawozdania przewodniczącego kol. Julii Millerowej ogłoszonego na Plenum w dniu 18.II.1956 r.

Referaty, jak również dyskusja, nie były poświęcone zagadnieniu upodobań czytelniczych, gdyż wycinkowe spostrzeżenia, które mają w swoim dorobku bibliotekarze, nie są wystarczającym materiałem do wyciągnięcia wniosków o zainteresowaniach czytelniczych.

Oba referaty ograniczały się do zagadnień czytelnictwa dzieci w wieku szkoły podstawowej, natomiast młodzież dorastająca i licealna nie jest objęta specjalnymi bibliotekami młodzieżowymi. Młodzież ta korzysta z bibliotek dla dorosłych

i mało co o niej wiemy. Dlatego też temat ten nie dojrzał jeszcze do naszej dyskusji. To jest sprawa do podjęcia. Myślę, że dopiero na przyszłym Zjeździe będziemy mogli o tym mówić...

...Referat kol. Gutry pt. „Czytelnictwo dziecięce” zwrócił uwagę na niedostateczną ilość wznowień, wykazał dotkliwe braki w literaturze dziecięcej do lat 10. Wypowiedzi referentki były ilustrowane ciekawymi wykresami i uzupełnione procentowym wykazem książek wg tematów. Wynikło stąd, że najliczniej reprezentowana jest książka przyrodnicza, gorzej książka krajoznawcza. Brak jest książek popularno-naukowych. Plan wydawniczy 1956 roku przynosi niewielką poprawę w zakresie książki geograficznej. Najbardziej pożądane książki dla dzieci nie trafiają do bibliotek i tylko 75% zamówień Centralnego Zarządu Bibliotek zrealizowano. Rozwój czytelnictwa jest uzależniony od zarządzeń wykonawczych. Paraliżuje rozwój sieci brak referatu czytelnictwa dziecięcego na szczeblu centralnym i instruktorów w bibliotekach wojewódzkich. Niepokojącym objawem jest zlikwidowanie działów czytelnictwa dziecięcego w miejskich bibliotekach publicznych.

W całej sieci bibliotecznej przygotowanie bibliotekarzy do pracy z dziećmi jest niewystarczające. W programie szkolenia należy wprowadzić wykłady z zakresu literatury dziecięcej.

Referat kol. Białkowskiej pt. „Czytelnictwo w bibliotekach szkolnych”, mówił o wyrobieniu nawyków do czytania dobrej książki u dzieci w wieku lat 7—14. Ze względu na powierzchowność szkolenia podstawowego posiada to fundamentalne znaczenie nie tylko w naszej polityce kulturalnej, ale i znaczenie ogólnogospodarcze. W wypełnieniu tego zadania są zainteresowane wszystkie sieci biblioteczne.

Czterokrotny wzrost zbiorów w porównaniu do przedwojennych jest odzwierciedleniem założeń naszej polityki oświatowej. Polityka centralna było konsekwencją sytuacji na rynku wydawniczym, była odbiciem udziału bibliotek szkolnych w realizacji zadań szkoły. Centralny zakup dopomoże w zaopatrzeniu bibliotek, następnie w zaopatrzeniu rynku wydawniczego w obowiązującą, tanio wydawaną lekturę.

Rozległe zadania bibliotek wymagają zapewnienia w szkołach z dużą liczbą dzieci pełnej liczby etatów pedagogicznych.

Czytelnictwo w Polsce na przestrzeni ostatnich 10 lat wykazuje rozwój zarówno liczbowy jak i jakościowy. W chwili obecnej biblioteki szkolne obejmują swym oddziaływaniem prawie wszystkich uczniów. Poprzez planowe czytelnictwo i masowe formy pracy z książką coraz więcej szkół włącza książkę do walki o wyniki nauczania i wychowania. Ostatni konkurs upowszechnienia czytelnictwa wśród uczniów obejmując 1330 tysięcy czytelników zainteresował tym zagadnieniem ogół nauczycieli i rodziców, ujawnił duże słabości, mobilizując do ich usuwania.

Obserwuje się jednak niewystarczające osiągnięcia w zakresie przygotowania przez szkołę młodzieży do korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Niedostatecznie są wyzyskane książki popularno-naukowe. Czytelnictwo szkół wiejskich nie nadąża za czytelnictwem szkół miejskich. Przełamanie istniejących trudności i braków wymaga wspólnej ofensywy bibliotekarzy i innych osób zainteresowanych czytelnictwem dzieci, wymaga upowszechnienia przodujących doświadczeń w zakresie czytelnictwa dziecięcego.

W obradach znalazły wyraz we wnioskach braki rynku wydawniczego, o których była mowa w referatach. Odczuwa się dotkliwie brak atrakcyjnej literatury. Jedna z dyskusantek mówiła o chłopie, który skarżył się, że jest wiele książek nieciekawych, bo jak się zaczyna książkę czytać, to się wie, jak się ona skończy.

Bibliotekarki skarżą się na brak instrukcji i zarządzeń co do koordynacji pracy, na braki pomocy naukowych w dziedzinie metod pracy z młodocianym czytelnikiem. Z głosów w dyskusji wynika, że nie zawsze dobrze układa się praca bibliotekarki szkolnej w Polsce, nie jest ona doceniana przez nauczycieli, którzy nie zawsze rozumieją konieczność oparcia swej pracy pedagogicznej o książkę. Przytaczano jednak również liczne przykłady harmonijnej współpracy biblioteki i nauczycielstwa.

Prawie wszyscy dyskusanci podkreślali konieczność współpracy bibliotek szkolnych z bibliotekami powszechnymi. Wielkim osiągnięciem jest to, że o ile dawniej, w okresie początkowym, można było zauważyć rywalizację pomiędzy bibliotekami, to po przyjęciu bibliotek powszechnych przez Ministerstwo Kultury zjawisko to znikło. Dziś w wielu bibliotekach szkolnych i powszechnych bibliotekarze sobie wzajemnie pomagają.

Dodatnim zjawiskiem jest założenie sekcji bibliotek dziecięcych SBP w Sosnowcu. Są tam dyskutowane wspólne tematy i jest organizowana wzajemna pomoc.

Mówiono również o różnych formach pracy. Nasze bibliotekarki bardzo lubią mówić o tym, jakie stosują nowe formy pracy i każda chce się pochwalić jakimś swym wyczynem. Mówiono bardzo dużo o konkursach.

Podsumowując głosy dyskusantów trzeba powiedzieć, że konkursy czytelnicze przyniosły pewne osiągnięcia, lecz nie zawsze ukazywały dostatecznie piękno książki i pisanego słowa. Rodzice byli zainteresowani konkursem i brali żywy udział w konkursie wspólnie z dziećmi. Jest to dodatni moment pewnej współpracy rodziców z dziećmi i ze szkołą, ale nie zawsze można było sprawdzić, kto właściwie rozwiązał konkurs. Wielu dyskusantów zwracało uwagę, że forma konkursu się przeżyła, że wymaga innych rozwiązań. Tutaj chodzi przede wszystkim o to, ażeby efekty tej pracy działały nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Mówiła o tym większość dyskusantów.

## POSIEDZENIE PLENARNE W DNIU 18.II.

Przewodniczący prof. dr J a n B a u m g a r t wita delegację czechosłowacką: Naczelnika Wydziału Bibliotek w Min. Kultury Jarosława Lipowskiego i Naczelnika Oddziału Bibliotek w Słowacji Józefa Hajduczka. Kol. Jarosław Lipowski wygłasza przemówienie powitalne. Przewodniczący poszczególnych sekcji składają kolejno sprawozdania z przebiegu i wyników obrad sekcyjnych, podkreślając najważniejsze zagadnienia, charakteryzując materiał przekazany komisji wnioskowej.

Ogółem wystąpiło w dyskusjach podczas obrad sekcji ok. 120 osób; nie wszystkie sekcje zdołały wyczerpać listę mówców.

F r a g m e n t y d y s k u s j i po sprawozdaniach sekcji:  
T O W. O R Ł O W S K I (CRZZ, Warszawa).

Mówiono na Zjeździe, że stan czytelnictwa klasy robotniczej jest niezadowalający. Sprawę tę należałoby rozpatrywać w całości kształcie pracy kulturalno-oświa-

towej i wychowawczej wśród robotników. Wiadomo, że działalność k.o. jako całość osiągnęła poważne rezultaty, natomiast praca oświatowo-czytelnicza, jako pozbawiona doraźnych efektów, wymagająca kulturalnego i społecznego wyrobienia kadry bibliotekarzy, prelegentów, instruktorów oświatowych, jako bardziej trudna, bardziej skomplikowana — wyraźnie nie nadąża za potrzebami w tej dziedzinie.

Wiele uwagi temu zagadnieniu poświęciło październikowe VI Plenum CRZZ. Poważna część klasy robotniczej nie czyta książek, nie uczęszcza na odczyty, których niemało się organizuje, nie podnosi swego poziomu ogólnego, nie nadąża więc za postępem technicznym i stąd nie jest w stanie aktywniej włączyć się do budownictwa socjalistycznego.

Jacy robotnicy nie czytają? Poważna część robotników dojeżdżających do pracy z dalekich odległości, robotnicy, którzy nie potrafią czytać, bądź którym przeczytanie książki sprawia wiele trudności, i wreszcie robotnicy, do których nie dotarliśmy z książką, a jest ich sporo: setki tysięcy robotników, którzy umieją czytać, a nie są czytelnikami książek... Być może czytają oni prasę i czasopisma, być może uczęszczają na imprezy artystyczne i sportowe. W tej grupie jest niemało młodzieży pracującej, najczęściej bez ukończonej szkoły podstawowej, bez jakiegokolwiek nawyku do czytania.

Rola bibliotek związkowych w upowszechnianiu czytelnictwa wśród klasy robotniczej jest niemała, wyniki zaś bardzo niezadawalające. Nie chcemy tego ukrywać. Ale czy te wyniki są dlatego niedostateczne, że to są biblioteki prowadzone przez związki zawodowe? Wydaje nam się, że nie dlatego. Że walka o nowego czytelnika, że praca z początkującym czytelnikiem — a taka jest główna rola tych bibliotek — jest znacznie trudniejszym zadaniem, niż praca w większych bibliotekach powszechnych, a nawet związkowych, które czekają na aktywnego czytelnika z dobrym księgozbiorem, niekiedy z najlepszą kadrą bibliotekarzy.

Struktura bibliotek związkowych jest skomplikowana z powodu wielobranżowości. Nasza ogólna sieć bibliotek składa się z kilkunastu sieci o zasięgu ogólnokrajowym, niekiedy krzyżującym się i nierównomiernie ustalonym. Zdajemy sobie sprawę z tego faktu, stopniowo likwidujemy tzw. biblioteki małe, karłowate, przekształcając je w punkty biblioteczne.

Biblioteki związkowe nie pretendują do całkowitego, samodzielnego rozwiązania problemu czytelnictwa wśród klasy robotniczej. Zadanie jest poważne i przerasta możliwości tych bibliotek (oklaski).

Sprawa oświaty i czytelnictwa wśród klasy robotniczej jest sprawą ogólnopństwową, tylko wspólna korekta sieci wszystkich bibliotek związkowych i powszechnych, lepsza niż dotychczas koordynacja pracy obu sieci, zwiększenie etatów i staranniejszy dobór kadry bibliotecznej, selekcja księgozbiorów w naszych bibliotekach związkowych — wszystko to może w sumie przyczynić się do daleko lepszych rezultatów.

Jeżeli chodzi o pozyskanie nowego czytelnika, to dopóki on nie przyjdzie do biblioteki, musimy iść do niego, do oddziału fabrycznego, do osiedla robotniczego. Tu obok roli bibliotekarza związkowego coraz poważniejsza staje się rola bibliotekarza sieci bibliotek powszechnych i aktywu czytelniczego tych bibliotek.

Sprawa absolwentów początkowego nauczania istotnie przerasta możliwości bibliotekarzy. Dlatego Sekretariat CRZZ wystąpił z projektem uchwały Prezydium Rządu w sprawie uzupełnienia braków w zakresie wykształcenia pod-

stawowego klasy robotniczej, poruszając między innymi tak istotny problem sprawy absolwentów początkowego nauczania. Zważmy, że rozwiązanie tego problemu jest możliwe tylko poprzez resorty oświaty. W przypadku podniesienia nauczycielom wynagrodzenia za pracę w zespołach dokształcających, w tej liczbie czytelnicy, do wysokości 10—12 zł za godzinę, znajdzie się wielotysięczna kadra nauczycieli, która pomoże rozwiązać to zagadnienie. Sami bibliotekarze nie będą mogli temu sprostać...

Konkurs czytelnicy, zorganizowany przez wojewódzkie rady Związków Zawodowych i Związek Młodzieży Polskiej nie jest scentralizowany i posiada w sobie na ogół mało elementów biurokratycznych. Jest to raczej akcja, której zadaniem było upowszechnienie czytelnictwa, współczesnej literatury pięknej, popularnonaukowej i dzieł Adama Mickiewicza. Akcja ta przyniosła nam znacznie więcej pożytku niż szkody. Dziesiątki najlepszych książek współczesnych zawędrowało na półki biblioteczne, zaktywizowała się poważna liczba bibliotek i w wielu zakładach pracy powstał aktyw czytelnicy, bez którego nie sposób pracować. Pojedynczy bibliotekarz nie może sam upowszechnić czytelnictwa w wielotysięcznej załodze...

...Na tym Zjeździe sprawy czytelnictwa wśród klasy robotniczej miały stać się czołowym problemem Sekcji Czytelnictwa Miejskiego. Jest to zjawiskiem pocieszającym. Szkoda, że stało się nieco inaczej. Poza referatem kol. Nagórskiej z ośrodka łódzkiego — tej sprawie najważniejszej, sprawie najtrudniejszej, poświęcono najmniejszą uwagę.

Złe się stało, że nie wyodrębniono w Sekcji Czytelnictwa — oddziału czytelnictwa w szkołach i na uczelniach, a po prostu czterema referatami o czytelnictwie wśród środowisk studenckich zablokowano krótki czas, który sekcja miała dla omówienia szeregu zagadnień. W tej sytuacji faktycznie dyskusja trwała niewiele ponad 4 godziny i muszę powiedzieć, a są to głosy kulturalne bibliotekarzy, którzy byli na obradach Sekcji Czytelnictwa Miejskiego — ta dyskusja i sposób jej prowadzenia nie zawsze przebiegały w atmosferze, zachęcającej przedstawicieli terenu do szczerego wypowiedzania się (oklaski).

Mnie się wydaje, że warto, aby SBP, które ma ogromne zasługi w zorganizowaniu tego Zjazdu, zwróciło uwagę na istniejący nieprzewyciężony do końca brak jakiegoś cementu wśród bibliotekarzy wszystkich sieci. (Oklaski)

Nie sądzę, żeby nas różnił poziom wykształcenia, żeby to było głównym motytem dysonsansu. Raczej jest to objaw nieprzewyciężonego — moim zdaniem — konserwatyzmu, rzemieślniczej podwórkowości, zamiast szerokiego spojrzenia na całokształt zagadnień oświaty i czytelnictwa w Polsce Ludowej, na najbardziej trudnych jego odcinkach...

KOL. WŁADYSŁAW BIENKOWSKI, dyrektor Biblioteki Narodowej:

...Jaki ogólny ton uderzał na tym naszym Ogólnopolskim Zjeździe?

Wydaje się, że bardzo poważnie różnił się od tego, co słyszeliśmy dotychczas przy rozmaitych okazjach zjazdów czytelnicych organizowanych między innymi przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jego zasadniczą odrębnością było przejście do znacznie konkretniejszej tematyki i to jest zjawiskiem niewątpliwie dodatnim. Świadczy ono, że myśmy w naszej ogólnokrajowej pracy nad podniesieniem kultury mas pracujących weszli w nowy etap, że chcemy zakończyć okres deklaracji i improwizacji, że chcemy przystąpić do pracy zorganizowanej, chcemy uchwycić zagadnienia czytelnictwa, zagadnienia książki tam, gdzie można

je będzie przeprowadzić już nie na węd, na żywiol, a w ciągu systematycznej pracy...

...Mnie się wydaje, że w ogólnym podsumowaniu trzeba będzie stwierdzić, że nasz Zjazd jest znamieniem nowego okresu pracy nad upowszechnieniem książki i czytelnictwa, ergo nad upowszechnieniem kultury w Polsce Ludowej.

Co było tym znamieniem dla dyskusji nad problematyką terenu miejskiego? Po raz pierwszy może, a napewno w takiej mierze, stała się sprawa czytelnictwa wśród klasy robotniczej. Teren miejski jest znacznie mniej przejrzysty od wiejskiego. W tej dżungli wielkomiejskiej jest niesłychanie trudno się zorientować. My, bibliotekarze, dopiero w toku ostatniego półrocza, może roku, zaczęliśmy się przyglądać temu zjawisku i stwierdziliśmy, że jest tam za dużo spraw nieskoordynowanych. Ogólny ton i wnioski naszego Zjazdu na tym odcinku zmierzają do generalnego wniosku — sprawa czytelnictwa na terenie miasta, wśród klasy robotniczej w szczególności, wymaga przemyślenia organizacyjnego, koordynacji tych wszystkich ośrodków dyspozycyjnych, które mają jako jedno ze swoich zadań pracę kulturalną w mieście, wśród klasy robotniczej.

Jak wygląda ten problem na terenie wiejskim? Oprócz wszystkich braków i potrzeb, jakie istnieją i na terenie miejskim, zdaje się, że naczelnym problemem na terenie wiejskim jest sprawa stworzenia należytej atmosfery dookoła stanowiska bibliotekarza, zainteresowania nim przede wszystkim rad narodowych. To zagadnienie przewijało się przez wszystkie przemówienia i zdaje się, że ono jest istotne. Bibliotekarz na terenie gromady, na wyższym czy niższym poziomie stojący, lepiej czy gorzej przygotowany do pracy — będzie bezsilny, bezradny, jeżeli nie zdobędzie sobie autorytetu, jeżeli czynniki społeczne, czynnik partyjny nie pomogą mu tego autorytetu umocnić i jeżeli nie pomogą w realizowaniu jego codziennej pracy. Są narzekania, że bibliotekarzy odrywa się do wszystkiego, że używani są do wszystkiego prócz pracy bibliotekarskiej.

Słuszne narzekania. Czy to znaczy, że my chcemy bibliotekarza zamknąć w bibliotece na klucz, żeby przez okienko widywał się ze swoją klientelą, masowym czytelnikiem wiejskim? Oczywiście, że nie. Zdaje mi się, że tutaj jest pewne nieporozumienie. Idzie o to, że bibliotekarz powinien być wszędzie i w każdej akcji, nawet przy zwalczaniu stonki, przy skupie również, ale powinien tam być jako bibliotekarz. (Oklaski)

Każda tego rodzaju akcja społeczna powinna być okazją do szerzenia książki, do pokazania jej, do wskazania problematyki — ty zwalczasz stonkę, patrz, jaka jest książka na ten temat, zajrzyj, przeczytaj, łatwiej odkryjesz szkodnika na krzaku.

Musimy mieć jasny obraz tej sprawy. Nie chodzi o zamykanie bibliotekarza. Idzie o to, by jego funkcje wykorzystać wszędzie w sposób właściwy i to jest sprawa Rady Narodowej.

Owszem, jeden z przemawiających na sekcji szkolenia wiejskiego przytoczył głos przewodniczącego rady gromadzkiej, który powiedział mniej więcej tak — nie może być zrealizowany skup w 100% tam, gdzie stoi źle czytelnictwo. Zaiste, mądry to głos i wcale nie przesadny, boć co to znaczy poziom czytelnictwa? To znaczy poziom społecznego uświadomienia, wyrobienia. Ten poziom wpływa na pracę na wsi, na jej wywiązywanie się ze społecznych, gromadzkich obowiązków. Jest to ponad wszelką wątpliwość pewne.

Ale takich przewodniczących mamy jeszcze mało. Musimy walczyć wszystkimi sposobami, aby takich przewodniczących, tak rozumiejących rolę i zagadnienia książki i bibliotek, było więcej...

...Niedługo będzie rocznica dyskusji nad konkursami. Pozwólcie, że potraktuję ten ustęp przemówienia rocznicowo.

Mniej więcej półtora roku temu rozpoczęła się namiętna debata nad tym, czy konkursy są dobre czy złe? Ta dyskusja trwa. Słyszeliśmy ją na naszym zjeździe. Dobrze byłoby, aby był on zjazdem kończącym tę dyskusję. O co idzie? Przypuszczalnie są na sali tacy, którzy niżej podpisanego uważają za chorążego obozu antykonkursowego. Muszę ich rozczarować. Jestem namiętym wielbicielem konkursu (Oklaski). Pierwszy bym kamieniem rzucił w tego, kto by stwierdził, że konkursy są złe i że należy je jako metodę naszej pracy usunąć, zlikwidować. Nie, nie wolno. Konkursy czytelnicze są jedną z form pracy nad dotarciem z książką do czytelnika, jedną z form, z której absolutnie rezygnować nie można. I wreszcie, ponieważ w tej sprawie wypowiadałem się na piśmie kilka razy, proszę sprawdzić, czy kiedykolwiek zajmowałem inne niż w tej chwili stanowisko. Tylko było ono inaczej zrozumiane. Dla zwolenników konkursu każdy, kto wysunie kilka zastrzeżeń, że konkurs tak ujęty jest zły — to: „aha, to ty taki jesteś”.

Nie. Konkurs musi być jednak pomyślany nie od góry, od biurka, od stolika, ale od strony potrzeb tego odbiorcy, do którego ma dotrzeć. (Oklaski).

Trzeba szukać tak atrakcyjnych form konkursów, żeby wypełniały one swoją właściwą rolę. Nie jest zadaniem konkursu uzyskać takie czy inne cyfry, nie możemy pojmować konkursu jako coś dla uspokojenia sumienia organizatorów, siedzących gdzieś na wysokich stołcach w stolicy. Musimy konkursy rozpatrywać od strony ich funkcji oddolnych, jak spełniają rolę, do której są powołane. Wiemy dobrze, że w każdej gromadzie biblioteka jest trochę inaczej zorganizowana, inaczej aniżeli biblioteka o 10 km od niej oddalona, która może pracować w zupełnie innych warunkach...

...I wreszcie ostatnia kwestia, nad którą chciałem się na chwilę zatrzymać. Książka z którą bibliotekarz dociera do czytelnika, zawiera w sobie ładunek o niezwyklej zawartości. To jest wiedza, to są fragmenty wielkiego dorobku ludzkości. Ale jest to przede wszystkim oręż ideologiczny. O tym bibliotekarz zapomnieć nie może. Przypomina mi się jeden z mówców, który stwierdził, że z bibliotekarzy za bardzo chce się robić propagandystów. Chyba, że ten kolega miał na myśli, że chcemy zrobić z nich złych propagandystów — w takim razie miał rację, bo będziemy zwalczali złą propagandę, propagandę niestuszną, nie trafiającą do odbiorcy. Ale będziemy uważali, że każda praca kulturalna, każda forma pracy nad wychowaniem człowieka, nad wciągnięciem w orbitę oddziaływania kultury — taka praca jest propagandową pracą na wskroś scaloną z elementami politycznymi i bibliotekarze muszą mieć świadomość tego. Jesteśmy na froncie ideologicznym bojownikami kultury socjalistycznej. W tych wszystkich naszych troskach, kłopotach o półki, o książki, o należyte traktowanie pracowników przez rady narodowe — nie wolno nam zapomnieć, że podstawowym naszym orężem jest broń ideologiczna. Jesteśmy żołnierzami na froncie walki ideologicznej i naszym celem jest wychowanie nowego człowieka, człowieka socjalistycznego, człowieka, który będzie jak najaktywniej, jak najpełniej budował naszą socjalistyczną ojczyznę, który będzie widział dalekie i piękne per-

spektywy w rozwoju komunizmu. O tym musimy pamiętać zawsze, bo inaczej bibliotekarz zavalony i przytłoczony drobnymi, fragmentarycznymi sprawami niejednokrotnie o istotnych sprawach będzie zapominał..

## POSIEDZENIE KONCOWE

Przewodniczy kol. W ł a d y s ł a w J a g u s z t y n, dyrektor Centralnego Zarządu Bibliotek.

### F r a g m e n t y d y s k u s j i

Sekretarz KC PZPR W ł a d y s ł a w M a t w i n podkreśla trudności rozwoju czytelnictwa spowodowane niską stopą życiową sporej części mas pracujących, zjawiskami „niedowładu demokracji“ w naszym życiu publicznym i przeżytkami starych poglądów. Wskazuje, że jedynie słuszną i prowadzącą do ulepszenia życia drogą jest droga śmiałej myśli, walka o prawdę. Tej prawdzie służy też praca bibliotekarza, zasługująca na wyższą ocenę w organach państwowych, radach narodowych i komitetach partyjnych.

Przedstawicielka Ligi Kobiet ob. J u z o n i o w a porusza sprawę wzrostu zainteresowania sprawami wychowawczymi, organizowanie poradni pedagogicznych dla rodziców, prelekcji na tematy wychowawcze, „uniwersytetów dla rodziców“.

...Cała ta wielka praca ofensywna nie poparta zorganizowanym samokształceniem, nie poparta czytaniem książek pedagogicznych, nie ugruntowana czytaniem i pracą matki lub ojca nad sobą — będzie pracą w większości chybioną.

Dlatego też w imieniu organizacji Ligi Kobiet składam taki wniosek: Instytut Bibliograficzny powinien na bieżąco opracowywać zestawy książek o wychowaniu rodziny. Zestawy te powinny zawierać również pozycje z beletrystyki. Biblioteki powinny być zaopatrywane w materiały dla rodziców o wychowaniu, o współpracy domu i szkoły. Bibliotekarze powinni wszelkimi formami propagandy zalecać rodzicom, zwłaszcza matkom, książki traktujące o wychowaniu w rodzinie, budzące poczucie odpowiedzialności rodziców za dzieci. Wydawnictwa powinny podjąć starania o zwiększenie możliwości wydawania takich książek...

OB. WILCZYNSKI (Min. Żeglugi).

...Za mało na Zjeździe było mowy o tym, że walczymy o wykonanie planu 5-letniego. Tow. Matwin wspomniał, że w zakładach pracy dyskutuje się teraz o wykonaniu przez załogi planu 5-letniego. W tym miejscu należy się zastanowić, jaką pomoc będą nieśli bibliotekarze tym robotnikom, tym pracownikom technicznym i produkcji, którzy ten plan mają wykonać... Zbyt mało było mowy o bibliotekach fachowych przy zakładach pracy, o zagadnieniach organizacyjnych, o niedociągnięciach... Te sprawy na takim Zjeździe, jak dzisiejszy, nie mogą być w pełni rozstrzygnięte... Dlatego też stawiam pod adresem Prezydium Zjazdu wnioski o zwołanie możliwie szybko narady pracowników bibliotek fachowych przy zakładach pracy, aby przedyskutować sprawy tych bibliotek, ich pracę, wpływ na rozwój postępu technicznego, na lepszą jakość produkcji i na obniżenie kosztów własnych. Wszystkie te bowiem elementy ściśle się łączą z naszą pracą...



...Wykorzystywanie literatury technicznej przez zakłady produkcyjne obniży koszty własne naszej produkcji, poprawi jej jakość, a tym samym odbije się korzystnie na stopie życiowej mas pracujących...

Kol. J ó z e f o w i c z (Toruń) proponuje wystosowanie do społeczeństwa, do władz partyjnych i państwowych apelu o poparcie wykonania uchwał zjazdu.

P r z e w o d n i c z ą c y proponuje, by koledzy zapisani do dyskusji zgłosili swe wnioski na piśmie, gdyż dyskusja merytoryczna została już przeprowadzona w poszczególnych sekcjach. Prezydium proponuje przejść do podjęcia uchwał zjazdu.

Kol. C z e r n i (Gliwice) uważa, że problematyka bibliotek naukowych była „niezupełnie dostatecznie poruszona“ na Zjeździe i zgłasza dwa wnioski w uzupełnieniu do podsumowania obrad sekcyjnych: 1. dotyczący konieczności zorganizowania systematycznego badania czytelnictwa i wypracowania nowych metod badania; 2. w sprawie opracowania pragmatyki służbowej bibliotekarzy, określającej zadania zawodu i kwalifikacje, z czym łączy się właściwe uposażenie.

P r z e w o d n i c z ą c y informuje, że do Prezydium wpłynęło 120 wniosków w większości pokrywających się z tezami przedzjazdowymi, lub naświetlających i uzupełniających te tezy. W imieniu Komisji Wnioskowej i Prezydium Zjazdu odczytuje projekt uchwały. (Zob. tekst uchwały str. 136—147).

Na sali nastrój podniecenia. Kilka osób równocześnie zgłasza się do dyskusji, głosy z sali domagają się uwzględnienia w uchwałach Zjazdu sprawy odpowiedzialności za wykonanie jego uchwał, pragmatyki bibliotekarzy, bibliotek fachowych, odpowiedzialności za niezwrócone książki. Przewodniczący argumentuje, że sprawy te są uwzględnione w tezach i w uzupełniających wnioskach przyjętych przez Komisję wnioskową, a odczytanie wszystkich tych wniosków nie jest celowe. W rezultacie tej wymiany zdań Przewodniczący stwierdza:

Do uchwał, które zaproponowało prezydium, został włączony wniosek w sprawie bibliotek technicznych i wniosek, ażeby Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy uczynić odpowiedzialnym za realizację uchwał.

Przystępujemy do głosowania uchwał...

Proponowane uchwały zostały przyjęte jednogłośnie.

Następnie na wniosek kol. dr R e m e r a przyjęto postulat do Centralnego Urzędu Wydawnictw o przywrócenie pozycji skreślonych z planu wydawniczego SBP na rok 1956. Na głosy z sali domagające się przyspieszenia budowy gmachu Biblioteki Narodowej kol. dyr. Bieńkowski wyjaśnia:

...Perspektywy w tej chwili ustalone wyglądają następująco:

Ponieważ budowa własnego gmachu Biblioteki Narodowej, wielkiego gmachu obliczonego na 10 milionów tomów, z olbrzymimi pracownikami, zarówno na centralną bibliotekę, jak i połączone z nią instytuty — jest sprawą długą i zadaniem architektów nie mogłaby być przeprowadzona prędzej, niż w ciągu 10 lat (na sali szmer), gdyż sama dokumentacja takiego kompleksu budynków musiałaby trwać 5 lat. Chcę zapewnić, że nawet w skali światowej nie ma przykładu nowoczesnego budynku wielkiej biblioteki. Te wielkie gmachy, które istnieją, są bu-

dynkami starymi, modernizowanymi, adaptowanymi i nie ma przykładu rozwiązania funkcjonalnego. Natomiast już się przygotowuje dokumentacja i w drugiej połowie roku będzie zakończona — na prowizoryczny gmach Biblioteki Narodowej, który ma stanąć w ciągu 2 lat. Będzie to rozbudowany gmach Biblioteki Krasieńskich, tam od strony ul. Kopernika staną wielkie budynki magazynów, obliczone na około 3 miliony tomów. Sprawa ta powinna być załatwiona w ciągu 1957 r. i 1958 r...

...Pożądanym byłoby, aby sprawa gmachu Biblioteki Narodowej znalazła takie rozwiązanie, jakie się planuje, to znaczy przyspieszenie sprawy lokalizacji, która jeszcze nie jest ustalona, a która musi być załatwiona w roku bieżącym, aby koniec planu 5-letniego zastał nas z gotową dokumentacją, umożliwiającą przystąpienie do roboty. Zdaje mi się, że perspektywy, jakie w tej chwili istnieją, są jedynymi praktycznie do przyjęcia perspektywami. Wznieśmy apel do naszych władz, by perspektywa ta została sprawnie i szybko zrealizowana (oklaski).

W gorącym nastroju, po kilku dalszych głosach z sali, przyjęto postulat przyspieszenia lokalizacji głównego gmachu Biblioteki Narodowej i przyspieszenia budowy gmachu zastępczego.

Obrady zakończyło przemówienie przewodniczącego kol. dyr. J a g u s z t y n a, który podkreślił znaczenie spotkania się bibliotekarzy wszystkich sieci bibliotecznych, ważność uchwał Zjazdu dla dalszej pracy bibliotek, dla podniesienia jej jakości, łączności z problemami życia, z budownictwem socjalistycznym. Sprawą najistotniejszą jest żarliwość bibliotekarza w zwalczaniu wszystkiego, co hamuje postęp, oraz umiejętność działania za pomocą książek. Słowa gorącej przyjaźni dla bibliotekarzy radzieckich, czeskich i niemieckich reprezentowanych przez delegacje przybyłe na Zjazd oraz podziękowania dla wszystkich organizatorów i uczestników Zjazdu — zakończyły obrady.

## UCHWAŁY I WNIOSKI OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU BIBLIOTEKARZY

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy, obradujący w dniach od 16 do 18 lutego 1956 r., odbywa się w doniosłym okresie.

Jesteśmy u progu planu 5-letniego — planu dalszego uprzemysłowienia kraju, postępu w rolnictwie, rozwoju socjalistycznej kultury. Zadania te osiągać będziemy poprzez coraz bardziej twórczy udział mas pracujących w kształtowaniu naszego życia.

W procesie dokonywujących się przemian życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego naszego narodu bibliotekom przypada czynna rola w dalszym rozwoju nauki i oświaty przy szczególnym uwzględnieniu założeń i zadań planu 5-letniego.

W podjętej przez bibliotekarzy walce o nowy styl pracy bibliotecznej, o ścisły związek czytelnictwa z problemami życia, kształtuje się typ bibliotekarza — działacza i wychowawcy, umiejącego walczyć o nową rolę biblioteki w naszym społeczeństwie, o poszerzenie kręgu czytelników i poziom czytelnictwa.

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy dokonał oceny naszych osiągnięć, wskazał na braki i trudności w pracy bibliotek, ustalił kierunek i wytyczne dla bibliotekarstwa polskiego na najbliższy okres.

Komitet Organizacyjny Zjazdu opracował tezy zjazdowe, obejmujące trzy podstawowe zagadnienia: czytelnictwo, organizację bibliotekarstwa i szkolenie bibliotekarzy.

Stały się one przedmiotem ożywionych dyskusji w licznych środowiskach bibliotekarzy. Do Komitetu Organizacyjnego wpłynęło wiele wniosków uzupełniających omawiane w tezach zagadnienia. Były one również podstawą referatów i dyskusji w sekcjach i na plenum Zjazdu.

Zjazd przyjmuje tezy przedzjazdowe jako wytyczne do pracy bibliotekarstwa na najbliższe lata, uzupełniając je wnioskami uchwalonymi w czasie obrad.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz do właściwych resortów, instytucji i organizacji o rozpatrzenie i realizację wniosków i postulatów oraz wytycznych zawartych w uchwałach i tezach, co ułatwi bibliotekarzom sprawniejsze wykonywanie ich trudnej, ale zaszczytnej pracy w dziedzinie upowszechnienia kultury, a w społeczeństwie pogłębi zrozumienie roli bibliotekarza.

Zjazd zobowiązuje Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich do upowszechnienia tez i uchwał Zjazdu w społeczeństwie, zwłaszcza wśród bibliotekarzy i działaczy kulturalno-oświatowych, oraz do przeprowadzenia szerokiej dyskusji w pismach bibliotekarskich i innych na temat zagadnień omawianych w tezach.

Wykonanie uchwał Zjazd zleca Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

## II.

1. Zjazd stwierdza konieczność powołania centralnej ponadresortowej komórki koordynującej, która by sprawowała nadzór i opiekę nad całością spraw bibliotecznych.

2. Zjazd apeluje do Rad Narodowych Wojewódzkich, Powiatowych Miejskich i Gromadzkich — by większą niż dotąd opieką otoczyły biblioteki oraz inne placówki pracy kulturalno-oświatowej, mając na uwadze, iż spełniają one doniosłą rolę w wychowaniu nowego człowieka i w walce o wykonanie zadań, stojących przed naszym ludowym państwem.

3. Zjazd zwraca się do właściwych resortów o podjęcie energicznych kroków zmierzających do przyspieszenia realizacji Uchwały Prezydium Rządu z dnia 24.IX.1953 r. o bibliotekach fachowych jako sprawy niezwykle ważnej dla postępu technicznego.

4. Zjazd domaga się ustalenia lokalizacji Biblioteki Narodowej i przyznania funduszy w planie 5-letnim na opracowanie pełnej dokumentacji budowy nowego gmachu oraz pełnej odbudowy Biblioteki Kraśnickich i Żałuskich jako tymczasowych pomieszczeń dla zbiorów i zakładów Biblioteki Narodowej.

5. Zjazd zwraca uwagę instytucji wydawniczych na konieczność ilościowego i jakościowego przystosowania wydawnictw do potrzeb czytelnictwa masowego. W szczególności konieczne jest zwiększenie ilości i poprawa jakości książek popularno-naukowych oraz młodzieżowych.

6. Zjazd uważa za konieczne zapewnienie bibliotekarzom wpływu na plany wydawnicze.

7. Zjazd wskazuje na konieczność rozszerzenia badań nad czytelnictwem oraz przyspieszenia prac nad rozwinięciem i wzbogaceniem metod upowszechnienia czytelnictwa. Konieczne jest, aby nowe metody pracy, przodujące doświadczenia bibliotekarzy polskich i bratnich krajów były szeroko popularyzowane.

8. Zjazd wzywa bibliotekarzy wszystkich sieci do zjednoczenia się w szeregach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i do czynnego udziału w pracy kół terenowych. Tylko masowe stowarzyszenie będzie mogło wypełnić zadania rzeczywistej reprezentacji całego polskiego bibliotekarstwa i wzmóc aktywność szerokich rzesz pracowników książki.

9. Zjazd zobowiązuje Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich do jak najszybszego opracowania w porozumieniu z właściwymi resortami i instytucjami pragmatyki służbowej zawodu bibliotekarskiego.

Stawiając sobie jako naczelne zadanie dokładne i szczegółowe rozpatrzenie środków prowadzących do wzmożenia wpływu książki i czytelnictwa na szerokie masy robotników, chłopów, inteligencji pracującej, młodzieży szkolnej i dzieci Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy obradował w pięciu sekcjach poświęconych zagadnieniom: czytelnictwa na wsi, czytelnictwa w mieście, czytelnictwa dzieci i młodzieży, spraw organizacyjnych bibliotekarstwa i spraw szkolenia bibliotekarzy.

W toku obrad sekcji wysunięto wnioski, stanowiące rozwinięcie lub uzupełnienie tez zjazdowych, a powołana na posiedzeniu plenarnym Komisja Wnioskowa opracowała i uporządkowała te wnioski w kolejności następujących grup zagadnień:

#### I. W dziedzinie pracy z czytelnikiem:

1. Bibliotekarz powinien swą pracę z czytelnikiem jak najbardziej związać z codziennymi potrzebami życia, służyć postępowi gospodarczemu, politycznemu i naukowemu, systematycznie podwyższać poziom kulturalny, wykazując przy tym inicjatywę i aktywną postawę.

Szczególnie ważna stała się rola biblioteki w środowisku jako placówki oświatowej. Przez wskazywanie czytelnikowi wartościowych książek, dyskusje nad książką, spotkania z autorami, odczyty, kółka zainteresowań, kółka samokształcenia, przez organizowanie czytelnictwa także poza biblioteką, w świetlicach i punktach bibliotecznych, biblioteki przyczyniają się do wszechstronnego rozwoju społeczeństwa.

2. Zjazd uważa za konieczne podjęcie wzmożonej pracy w celu szerszego upowszechnienia czytelnictwa zwłaszcza wśród młodzieży w wieku od 14 do 17 lat, młodzieży pracującej, robotników, chłopów i młodzieży akademickiej.

3. Instancje i organizacje partyjne, Rady Narodowe i organizacje społeczne powinny zapewnić bibliotekom troskliwą opiekę. Bibliotekarze powinni tak organizować pracę, by budzić zainteresowanie biblioteką.

Zjazd uważa za konieczne organizowanie przy bibliotekach aktywu czytelniczego i kół Przyjaciół Biblioteki. Szczególnie należy pociągać do współpracy z biblioteką przodowników czytelnictwa z konkursów czytelniczych młodzieżowych, wiejskich i związkowych oraz inteligencję zawodową.

4. Poważną rolę w rozwoju czytelnictwa, zwłaszcza na wsi, spełniają punkty biblioteczne. Zjazd wzywa zarówno biblioteki prowadzące punkty biblioteczne, jak również wojewódzkie i miejskie oraz powiatowe i miejskie biblioteki publiczne do zapewnienia skuteczniejszej niż dotychczas opieki punktom bibliotecznym na wsi i w mieście, a zwłaszcza w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, POM-ch, Hotelach Robotniczych, Domach Młodego Robotnika.

5. Należy szerzej stosować propagandę prasową, radiową i filmową książki i bibliotek umieszczając informacje, artykuły i reportaże w prasie centralnej i miejscowej, odpowiednie zdjęcia w kronice filmowej, tworząc krótkometrażówki dokumentarne, przeprowadzając w ramach audycji radiowych rozmowy o książkach.

6. Należy zacieśnić więź stałej współpracy bibliotek wszystkich sieci oraz współdziałanie bibliotek z instytucjami kulturalno-oświatowymi, organizacjami masowymi, oddziałami oświaty dorosłych, świetlicami, domami kultury.

7. Dla podniesienia czytelnictwa niezbędne jest propagowanie metod zespołowego czytelnictwa i samokształcenia.

8. a) Biblioteki powinny organizować konferencje czytelnicze poświęcone omawianiu pracy bibliotek i dyskusjom nad książkami z jak najszerszym i najaktywniejszym udziałem czytelników.

b) W oddziałach SBP należy organizować dyskusje na temat czytelnictwa w różnych typach bibliotek i dyskusje poświęcone ocenie książek.

9. Należy przez przenoszenie doświadczeń bibliotek najlepiej pracujących wzbogacić różnorodne formy masowego upowszechniania czytelnictwa i pogłębić metody pracy z czytelnikiem indywidualnym.

10. Należy rozwijać inicjatywę bibliotekarzy w stosowaniu różnych form propagandy czytelnictwa zależnie od środowiska. Organizowanie konkursów czytelniczych należy pozostawić inicjatywie bibliotekarzy i aktywu kulturalno-oświatowego.

11. Należy zobowiązać bibliotekarzy do zapoznawania się z piśmiennictwem w znacznie szerszym zakresie niż dotychczas. Należy także umożliwić im zaznajamianie się w ramach godzin służbowych z recenzjami i adnotacjami, zwłaszcza dotyczącymi nowości wydawniczych.

12. Należy zwrócić się do Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Obrony Narodowej i CRZZ o opracowanie planu dalszej skutecznej walki z analfabetyzmem powrotnym. Zagadnieniem tym należy zainteresować organizacje masowe, zakłady pracy, związki branżowe, przy współpracy oddziałów oświaty dorosłych.

13. W bibliotekach wszystkich typów i na wszystkich szczeblach kształcenia ogólnego i zawodowego należy podjąć szeroką akcję w zakresie przysposobienia czytelnictwa i przeprowadzić pełną jego realizację w programach zajęć wszystkich szkół podstawowych, zawodowych i wyższych. Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej winien objąć kierownictwo metodyczne tej akcji.

14. Dla ułatwienia bibliotekarzom pracy z czytelnikiem powinno się opracować i wydać:

- a) katalogi wzorcowe dla bibliotek różnych typów oraz katalog adnotowany książek dla dzieci i młodzieży;
- b) przykładowe plany czytania z zakresu literatury pięknej, popularno-naukowej i światopoglądowej;
- c) informatory o laureatach nagród literackich, laureatach Światowej Rady Pokoju oraz o rocznicach kulturalnych krajowych i światowych;
- d) publikacje instrukcyjno-metodyczne dla bibliotekarza i czytelnika o czytaniu książek z różnych dziedzin;
- e) wzory plakatów, planów, zakładerek, albumów, gazetek ściennych itp.

15. W pracy instruktorskiej sieci publicznych bibliotek powszechnych należy położyć nacisk na umiejętność szerszego wykorzystywania pomocy metodycznych, instrukcyjnych i bibliograficznych wszelkiego typu, ze szczególnym uwzględnieniem materiału przydatnego dla należytego uzupełnienia zbiorów i skutecznej pomocy dla czytelnika w doborze lektury.

16. Należy ustalić formę współpracy działów instrukcyjno-metodycznych oraz informacyjno-bibliograficznych wszystkich sieci.

17. Katalogi biblioteczne (zwłaszcza rzeczowe) powinny stać na należyłym poziomie i być przystosowane do potrzeb czytelników danej biblioteki.

18. Należy zwrócić uwagę Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz organizacji i instytucji prowadzących pracę kulturalno-oświatową na potrzebę szczególnego zainteresowania się życiem kulturalnym ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i na potrzebę wyposażenia tamtejszych bibliotek w lekturę atrakcyjną i regionalną.

19. Należy dążyć do zorganizowania czytelni we wszystkich bibliotekach specjalnie uwzględniając czytelnictwo czasopism i gazet.

20. Księgozbiory biblioteczne należy dostosować do czytelniczych potrzeb konkretnych środowisk, a to przez planowe uzupełnianie księgozbiorów i planowe usuwanie druków zbędnych.

21. Funkcje księgozbiorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych powinny zostać sprecyzowane. Umożliwi to nadanie właściwego kierunku ich uzupełniania w dążeniu do stworzenia z nich podstawy wypożyczania międzybibliotecznego na danym terenie.

22. Powiatowym bibliotekom publicznym trzeba zapewnić możliwość decydowania w sprawie zakupu nowych wydawnictw dla poszczególnych bibliotek sieci powiatowej przy wykorzystaniu do 80% kwot budżetowych, z pozostawieniem 20% w dyspozycji CZB na zakup debiutów i pomocy metodycznych opracowywanych i wydawanych centralnie. Należy wziąć przy tym pod uwagę kompletowanie księgozbiorów podręcznych w bibliotekach gromadzkich i zaopatrywać je w słowniki, informatory, mapy i podręczniki fachowe.

23. W zakresie badań nad czytelnictwem szczególnie pilnym zadaniem jest podjęcie studiów nad recepcją literatury społeczno-politycznej i światopoglądowej, co pozwoli określić typ lektury przystępnej dla czytelnika masowego.

24. Konieczne jest, aby współpraca CZB (lub powołanej przez CZB instytucji) z CUW-em w zakresie planów wydawniczych zapewniła realizację postulatów uwzględniających pilne potrzeby bibliotek powszechnych.

25. W dziedzinie czytelnictwa dorosłych pożądane jest podjęcie w szerszej mierze wydawnictw literatury popularno-naukowej dostosowanej do elementarnego przysposobienia czytelniczego (7 klas szkoły podstawowej) oraz podjęcie opracowań na poważniejszym poziomie naukowym w formie atrakcyjnej i artystycznej.

26. W dziedzinie czytelnictwa dzieci i młodzieży pożądane jest:

- a) wydanie encyklopedii dla dzieci i młodzieży;
- b) zapewnienie odpowiednio wysokich nakładów lektury obowiązującej w szkołach;
- c) zwiększenie liczby tytułów książek dla dzieci w wieku 9—10 lat;
- d) szersze uwzględnienie w literaturze pięknej dla młodzieży tematyki krajoznawczej, historii ojczystej z podkreśleniem czynników bohaterstwa i odwagi, obrazów z życia dzieci w rodzinie, szkole i organizacji, uzupełnienie braków w zakresie książek wesołych, powieści dla dziewcząt, powieści podróżniczej, przygodowej itp.;
- e) uwzględnienie w literaturze popularno-naukowej przeznaczonej dla dzieci w wieku 7—14 lat materiału naukowego objętego programem szkolnym oraz poszczególnych zainteresowań młodocianych czytelników z dziedziny geografii, sztuki, historii, biografii oraz nauk matematyczno-przyrodniczych.

## II. W dziedzinie szkolenia bibliotekarzy:

### A. Sprawy ogólne

27. Konieczne jest:

- a) scentralizowanie prac związanych z organizowaniem szkolenia i dokształcania bibliotekarzy na wszystkich poziomach nauczania i dla wszystkich typów bibliotek w jednej instytucji odpowiedzialnej za całość akcji;
- b) przyspieszenie uruchomienia w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej Zakładu Szkolenia Kadr.

28. Należy zapewnić szkolnictwu bibliotekarskiemu na stopniu średnim i wyższym odpowiednią bazę materialną jak: pomieszczenia, internaty, pomoce naukowe itp.

29. Dla powiązania programów nauczania z realnymi potrzebami bibliotek wszystkich typów należy zorganizować dyskusję nad dotychczasowymi programami udostępniając je przez opublikowanie w prasie zawodowej szerokiemu ogółowi bibliotekarzy, w wyniku dyskusji należy opracować przy szerokim uwzględnieniu doświadczeń zagranicznych programy szkolenia i dokształcania bibliotekarzy oparte na jednolitej zasadzie.

30. Do tak uzgodnionych planów szkolenia należy dostosować opracowanie podręczników i pomocy naukowych dla średniego i wyższego szkolnictwa bibliotekarskiego oraz dla potrzeb dokształcania i samo-

kształcenia bibliotekarzy, mając na uwadze także pracowników bibliotek dziecięcych.

31. Wyróżniającym się absolwentom średnich i wyższych szkół bibliotekarskich należy umożliwić dalsze studia za granicą.

32. Należy pogłębić podstawowe zasady pedagogiki bibliotecznej, popularyzować doświadczenia w tej dziedzinie i otoczyć opieką prace z tego zakresu.

## B. Sprawy kształcenia szkolnego

33. Należy równomiernie rozmieścić w całym kraju licea bibliotekarskie lub szkoły o analogicznych zadaniach.

34. W obecnie istniejących liceach bibliotekarskich należy przedłużyć okres trwania nauki z czterech do pięciu lat.

35. Dla bibliotekarzy nie posiadających średniego wykształcenia ogólnego potrzebne jest uruchomienie korespondencyjnych liceów bibliotekarskich.

36. Nauczyciele przedmiotów zawodowych w liceach bibliotekarskich powinni zdawać odpowiednie egzaminy kwalifikacyjne przy katedrze bibliotekoznawstwa.

37. Dla absolwentów szkół średnich ogólnokształcących należy rozszerzyć dotychczasowe sposoby szkolenia, na przykład poprzez eksperymentalną szkołę bibliotekarską, która mogłaby być powiązana z konkretną placówką biblioteczną.

b) W ramach Studium Bibliotekoznawczego Uniwersytetu Warszawskiego należy uruchomić oprócz prowadzonych wykładów z zakresu historii literatury powszechnej także odpowiednie konwersatoria w celu dokładniejszego zaznajomienia studentów z tymi podstawowymi dla bibliotekarzy dyscyplinami.

38. Na różnych kierunkach studiów wyższych, z uwzględnieniem także studiów technicznych i przyrodniczych, należy zorganizować specjalizacje bibliotekarskie kształcące bibliotekarzy dla różnych typów bibliotek oraz nauczycieli średnich szkół bibliotekarskich.

39. Przy katedrze bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego należy zorganizować w najbliższym czasie pełne studium zaoczne oraz studia eksternistyczne dla absolwentów pierwszego stopnia posiadających specjalizację bibliotekarską.

## C. Sprawy dokształcania i samokształcenia bibliotekarzy pracujących

40. Dla pracowników bibliotek naukowych ogólnych i specjalnych oraz bibliotek fachowych przy zakładach pracy należy zorganizować wymienne praktyki międzybiblioteczne krajowe i zagraniczne oraz międzyresortowe kursy specjalizacyjne na wyższym poziomie z różnych gałęzi bibliotekarstwa i bibliografii.

41. Dla bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach specjalnych lub fachowych, którzy nie są fachowcami w danej dziedzinie wiedzy czy gospodarki narodowej, należy na terenie tych bibliotek organizować kursy dokształcające w zakresie danej dziedziny, a dla fachowców



poszczególnych zawodów pracujących w bibliotekach fachowych należy organizować doksztalcające kursy bibliotekarskie.

42. Dla pracowników bibliotek powszechnych należy:

- a) przeprowadzić intensywne szkolenie powiatowych i wojewódzkich instruktorów publicznych bibliotek powszechnych;
- b) zorganizować systematyczne szkolenie i praktyki terenowe dla bibliotekarzy gromadzkich;
- c) objąć systematycznym szkoleniem bibliotekarzy niepełnozatrudnionych w bibliotekach związkowych;
- d) programy seminariów wojewódzkich przystosować do zadań i funkcji bibliotekarza, poświęcić w nich więcej uwagi problemom pracy wychowawczej w zespołach oraz metodom pracy z czytelnikiem indywidualnym.

43. Do programów średnich i wyższych zakładów kształcenia nauczycieli należy wprowadzić zagadnienie czytelnictwa z uwzględnieniem specyfiki różnych środowisk a zwłaszcza czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży.

44. Należy opracować plany samokształcenia (plany lektury, sprawdzanie wyników) dla bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek.

### III. W sprawach organizacji bibliotekarstwa

Zjazd domaga się:

#### A. W zakresie zagadnień ogólnych

45. nowelizacji dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi odpowiadającej zmienionym warunkom oraz możliwie szybkiego opracowania i wydania potrzebnych i wynikających z niego zarządzeń wykonawczych, określających m. in. kompetencje i odpowiedzialność jednostek resortowych za utrzymanie, pracę i rozwój poszczególnych bibliotek;

46. włączenia do ogólnokrajowego planu budowy i rozbudowy miast spraw budownictwa bibliotecznego i zapewnienia na ten cel funduszy; powołania krajowej komisji składającej się z bibliotekarzy i architektów do prowadzenia studiów perspektywistycznych w zakresie budownictwa bibliotecznego, do opiniowania projektów, lokalizacji i dokumentacji;

47. powołania przedstawicieli bibliotek do zespołów powiatowych i miejskich Komisji Planowania Gospodarczego ustalających sprawy budownictwa, wyposażenia i przydziału lokali;

48. nowelizacji ustawy o egzemplarzu obowiązkowym;

49. uregulowania w sposób skuteczny finansowej odpowiedzialności czytelnika za książki niezwrócone bibliotece;

50. uregulowania sprawy odpowiedzialności pracowników bibliotecznych za księgozbiory;

51. zorganizowania sprawnego zaopatrywania bibliotek w niezbędne pomoce, sprzęt i druki biblioteczne;

52. konsultowania projektów zarządzeń i innych aktów prawnych dotyczących bibliotek z Zarządem Głównym SBP.

53. znacznego zwiększenia i usprawnienia importu zagranicznego w zakresie literatury naukowej. Ograniczenie środków na te cele spowodowało duże szkody w postępie wiedzy i techniki, przyniosło gospodarce narodowej straty niewspółmiernie wielkie w stosunku do osiągniętych oszczędności dewizowych.

#### B. W zakresie poszczególnych sieci:

54. dalszej, intensywnej rozbudowy sieci bibliotek powszechnych z myślą o możliwości pełnej obsługi wszystkich środowisk. W szczególności należy:

- a) n a t e r e n i e w s i przyśpieszyć dostosowanie sieci bibliotek powszechnych do nowego podziału administracyjnego wprowadzonego Ustawą z dnia 25.IX.1954 r. przez utworzenie bibliotek powszechnych we wszystkich gromadach i dalszą rozbudowę punktów bibliotecznych w miejscowościach oddalonych od siedziby bibliotek gromadzkich;
- b) rozważyć sprawę przejęcia bibliotek w PGR i POM przez sieć bibliotek powszechnych;
- c) ustalić zasady rozwoju i rozmieszczenia sieci bibliotek w m i a s t a c h z myślą o równomiernej obsłudze potrzeb czytelniczych różnych grup mieszkańców. Ustalić rozbudowę placówek przeznaczonych dla obsługi środowisk specjalnych (domy studenckie, hotele robotnicze itp.).

55. Zjazd domaga się ustalenia kierunku rozwoju publicznych bibliotek dla dzieci z uwzględnieniem konieczności zajęcia się czytelnictwem młodzieży w wieku 14—17 lat, a w szczególności:

- a) zorganizowania w CZB Samodzielnego Referatu Czytelnictwa Dziecięcego, który powinien ściśle współpracować z Samodzielnym Wydziałem Bibliotek Szkolnych w Ministerstwie Oświaty;
- b) zorganizowania w dużych miastach (liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców) odrębnej sieci bibliotek dziecięcych;
- c) powołania instruktorów czytelnictwa dziecięcego w wojewódzkich bibliotekach powszechnych;
- d) zorganizowania odrębnych filii, a co najmniej kącików obsługi czytelnictwa dziecięcego w miejscowościach nie posiadających sieci bibliotek dziecięcych;
- e) ustalenia zasad współpracy bibliotek dziecięcych ze szkołą i biblioteką szkolną;
- f) powołania do życia w Instytucie Książki i Czytelnictwa zakładu badawczo-instrukcyjnego w zakresie czytelnictwa dzieci i młodzieży, zaś bibliotecznych placówek wzorcowych przy bibliotekach wojewódzkich;

56. powołania do życia w CUSZ samodzielnej komórki kierującej bibliotekami podległymi temu resortowi;

57. a) zwiększenia pomocy dla bibliotek Związków Zawodowych przez CZB, Instytut Książki i Czytelnictwa oraz sieć bibliotek publicznych;

- b) rozszerzenia uprawnień bibliotek WRZZ i WDK w stosunku do całej sieci bibliotek związkowych na danym terenie;
- c) zapewnienia bibliotekom Związków Zawodowych większej operatywności przez zwiększenie liczby instruktorów o odpowiednim przygotowaniu fachowym;
- d) poprawienia jakości księgozbiorów bibliotek związkowych;
- e) powołania przy CRZZ fachowego kolegium doradczego do spraw czytelnictwa;

58. usprawnienia organizacji i skoordynowania działalności bibliotek naukowych różnych sieci, ściślejszego powiązania ich planów usługowo-naukowych z potrzebami nauki polskiej, oraz rozwinięcia współpracy bibliotek naukowych z innymi typami bibliotek.

59. Zjazd zwraca się do Prezydium Rządu, Przewodniczącego PKPG oraz Ministra Kultury i Sztuki o wydanie rozporządzeń wykonawczych do Uchwały Prezydium Rządu Nr 697 z dnia 24.IX.1953 r. w sprawie sieci bibliotek fachowych. W związku z tym konieczne jest:

- a) utworzenie w PKPG komórki nadzoru nad działalnością bibliotek fachowych koordynującej pracę sieci tych bibliotek zgodnie z re-sortowymi planami postępu technicznego;
- b) utworzenie w departamentach techniki resortów gospodarczych komórek organizacyjnych czuwających nad właściwym rozwojem sieci bibliotek fachowych, nad zapewnieniem im kadr, lokali, urządzeń itp.;
- c) zapewnienie przez PKPG odpowiedniej liczby etatów i obsady bibliotek fachowych przez kwalifikowanych bibliotekarzy zaliczonych do personelu technicznego;
- d) powołanie do życia głównych bibliotek branżowych oraz utworzenie przy nich komisji bibliotecznych i komórek instrukcyjnych;
- e) przyspieszenie organizacji Centralnej Biblioteki Technicznej i jej oddziałów w większych ośrodkach przemysłowych, oraz powiązanie tej Biblioteki z instytutami naukowo-badawczymi PAN i NOT.

60. Należy zorganizować i koordynować w obrębie wszystkich sieci bibliotek pracę ośrodków instrukcyjno-metodycznych i ośrodków poradnictwa bibliotecznego ze szczególnym uwzględnieniem w tych zakresach roli bibliotek naukowych specjalnych i głównych bibliotek branżowych.

61. Należy rozbudować w bibliotekach wyżej zorganizowanych ośrodki informacyjno-bibliograficzne, które powinny współpracować z Instytutem Bibliograficznym, z Zakładem Informacji Naukowej w Bibliotece Narodowej, oraz z ośrodkami instrukcyjno-metodycznymi.

62. Instytut Książki i Czytelnictwa powinien skuteczniej koordynować prace instrukcyjno-metodyczne bibliotek wojewódzkich.

63. Konieczne jest usprawnienie wypożyczania międzybibliotecznego w obrębie różnych sieci, między innymi przez szersze i przyspieszone opracowywanie katalogów centralnych.

### C. W sprawach organizacji warsztatu pracy bibliotekarskiej

64. W dziedzinie zaopatrzenia bibliotek konieczne jest:
- utworzenie wojewódzkich kolektorów bibliotecznych, zapewniających bibliotekom możliwość zakupu potrzebnych książek;
  - rozszerzenie akcji wymiany wydawnictw z bibliotekami zagranicznymi;
  - opracowanie zasad scalania czasopism częściowych;
  - opracowanie w skali ogólnopństwowej zasad gospodarki dubletami oraz drukami zbędnymi;
  - zapewnienie bibliotekarzom faktycznego wpływu na politykę wydawniczą;
  - zlikwidowanie rażącej dysproporcji liczebności księgozbiorów w stosunku do liczby obsługiwanych przez nie mieszkańców.
65. W zakresie udostępniania zbiorów bibliotecznych konieczne jest:
- usprawnienie druku kart katalogowych i dostarczanie ich bibliotekom wraz z książką;
  - przyśpieszenie opracowania centralnego katalogu czasopism polskich i obcych oraz ewidencjonowanie na bieżąco literatury obcojęzycznej gromadzonej w bibliotekach;
  - przyśpieszenie opracowania zbiorów specjalnych.
66. Sprawą palącą jest zorganizowanie należytej konserwacji zbiorów.

67. Konieczne jest przestrzeganie przez prezydium GRN przepisów protokółarnego przekazywania księgozbiorów i przeprowadzania skontroli książek przy zmianie personalnej obsady biblioteki.

### D. W sprawach kadrowych

68. Konieczne jest stopniowe i konsekwentne realizowanie zasady zatrudniania we wszystkich sieciach bibliotecznych pracowników z odpowiednim przygotowaniem ogólnym i zawodowym.

69. Bibliotekarzom prowadzącym większe biblioteki zakładowe w szkołach wyższych oraz większe biblioteki w jedenastoletnich szkołach średnich i w zasadniczych szkołach zawodowych należy przyznać etaty bibliotekarskie.

70. Konieczne jest zapewnienie wystarczających kredytów na opłacanie godzin pracy bibliotecznej nauczycieli prowadzących biblioteki w szkołach podległych różnym resortom.

71. Wynagrodzenia za prace zlecone bibliotekarskie wszelkiego typu powinny być unormowane.

72. Uchwała Prezydium Rządu Nr 317 z dnia 18.V.1954 r. (Monitor Polski A-58, poz. 780) powinna ulec nowelizacji w tym sensie, aby umożliwiła bibliotekarzom otrzymywanie odzieży ochronnej, a zwłaszcza fartuchów.

### E. W sprawie roli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

73. Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy wzywa Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich do:

- a) nasilenia akcji w celu skupienia w Stowarzyszeniu bibliotekarzy wszystkich sieci oraz pracowników, którzy trudnią się bibliotekarstwem obok innej pracy zawodowej;
- b) inicjowania i organizowania samokształcenia i dokształcanie bibliotekarzy w zakresie dobranych zagadnień w porozumieniu z powołanymi do tego instytucjami;
- c) organizowania wymiany doświadczeń przodujących bibliotekarzy zarówno polskich jak i zagranicznych;
- d) kontynuowania akcji wydawniczej czasopism fachowych, kalendarza i innych wydawnictw;
- e) organizowania wyjazdów (praktyk) przodujących bibliotekarzy i aktywistów SBP za granicę;
- f) zorganizowania w Warszawie Klubu Bibliotekarza przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich;
- g) prowadzenia szerokiej akcji uświadamiającej o roli zawodu bibliotekarza — pracownika kultury i nauki.

Maria Lenartowicz  
Warszawa

### OGÓLNOPOLSKA NARADA BIBLIOGRAFÓW 19.II.1956 r.

Na I Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w 1928 r. uchwalono zorganizowanie Polskiego Towarzystwa Bibliograficznego. W rok później został przedstawiony projekt zwoływania odrębnych zjazdów bibliografów uzasadniający ich potrzebę tym, że „zagadnienia bibliograficzne, aczkolwiek stoją w ścisłej łączności z codziennymi zajęciami bibliotekarza, dla wielu bibliotekarzy nie są bezpośrednim terenem pracy..., interesują nie tylko bibliotekarzy... — z drugiej zaś strony wymagają, gdy chodzi o ich celowe rozwiązanie, większego przygotowania teoretycznego i praktycznego, niż to, jakiego słusznie trzeba żądać od „normalnego“ aczkolwiek w swoim zawodzie biegłego bibliotekarza“. Na realizację tych projektów przyszło jednak długo czekać. Dopiero 19 lutego 1956 r. w związku z Ogólnopolskim Zjazdem Bibliotekarzy została zorganizowana staraniem Sekcji Bibliograficznej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pierwsza Ogólnopolska Narada Bibliografów. Argumenty wysuwane wiele lat temu wystąpiły z całą jaskrawością; konferencja zgromadziła ponad 300 osób: bibliografów i dokumentalistów różnych dziedzin nauki i praktyki, wydawców, księgarzy i bibliotekarzy dla których bibliografia jest przedmiotem ich pracy lub koniecznym w niej narzędziem.

Nie wszystkie postulaty sekcji bibliograficznych czterech przedwojennych zjazdów bibliotekarskich doczekały się już realizacji. Wprowadzenie zadania, które były wówczas najbardziej dyskutowane: zorganizowanie rejestracji bieżącej produkcji wydawniczej, jej statystyka, ogłaszanie bibliografii zawartości czasopism — są dziś realizowane, lecz równie wiele wysuwanych wówczas wniosków odnajdujemy dziś w tezach i referacie obecnej narady. Dość chociażby wspomnieć czekającą dotąd pracę nad bibliografią tytułów czasopism polskich lub bibliografią retrospektywną ich zawartości, konieczność wydania ostatnich tomów

Bibliografii Polskiej Estreicherów czy powtórnego opracowania bibliografii wieku XIX. Jednocześnie jednak wystąpiły zagadnienia nowe, nieznane przedwojennym obradom a wymagające obecnie możliwie szybkiego uregulowania. Do takich należy: koordynacja prac bibliograficznych i stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju bibliografii zalecającej. Tym sprawom przede wszystkim był poświęcony referat zjazdowy opracowany zespołowo przez pracowników Instytutu Bibliograficznego.

Sprawa koordynacji działalności licznych ośrodków bibliografii i dokumentacji była najgoręcej dyskutowana. Wobec niezwykłego rozwoju bibliografii w ostatnich latach i podejmowania prac bibliograficznych przez różne instytucje i osoby zachodzi konieczność uporządkowania tych przedsięwzięć. Jakkolwiek referat wyraźnie określał, że przez koordynację rozumie współdziałanie ośrodków bibliograficznych lub jednostek wytwarzających bibliografię, to jednak sam ten termin był różnie pojmowany a nawet budził niepokój i zastrzeżenia, by nie rozumieć pod nim centralnego kierowania pracami bibliograficznymi. Dyskusja ustaliła, że koordynacja powinna być przeprowadzona na dwóch poziomach. Planowanie tematyki prac bibliograficznych w zależności od potrzeb danej nauki czy praktyki, organizowanie bibliografii bieżącej i retrospektywnej specjalnej, ocena prac pod względem merytorycznym — muszą być dokonywane w obrębie tych nauk czy dziedzin życia praktycznego. Koordynacją ogólnokrajową tematyki prac bibliograficznych powinna zająć się Polska Akademia Nauk. Natomiast ewidencja wszystkich podejmowanych prac, ustalanie metodyki bibliograficznej — to zadania, które wymagają ciągłego współdziałania wszystkich ośrodków i jako niezwykle ważne muszą być uregulowane drogą specjalnych zarządzeń. W ostatecznych wnioskach uchwalono na naradzie, że zarówno centralna rejestracja prac bibliograficznych jak i opracowanie zagadnień ogólnej metodyki powinny należeć do Instytutu Bibliograficznego.

O bibliografii zalecającej ciągle się jeszcze za mało mówi, prac tego rodzaju mamy bardzo niewiele. A przecież braki w rozwoju czytelnictwa masowego w Polsce wymagają większego zwrócenia uwagi na bibliografię zalecającą jako na ważną pomoc w upowszechnianiu książki, w podnoszeniu poziomu wiedzy czytelnika i jego kwalifikacji zawodowych. Praca nad bibliografią zalecającą jest trudna: potrzebna jest znajomość dziedziny, której książka dotyczy, umiejętność właściwego jej ocenienia pod względem naukowym, ideologicznym i metodologicznym, a następnie zawarcia tej oceny w adnotacji atrakcyjnie sformułowanej. Dalszy rozwój bibliografii zalecającej zakłada spełnienie wielu warunków. Należy przede wszystkim uzupełnić dotkliwie odczuwany brak dobrej literatury popularno-naukowej. Dużą pomocą w pracy bibliografa są recenzje nowych wydawnictw, w naszych czasopismach jest ich bardzo niewiele, a i te ukazują się z dużym opóźnieniem. Dotąd nad bibliografiami zalecającymi pracowały obok Zakładu Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego instytucje wydawnicze, ośrodki bibliografii księgarskiej, biblioteki powszechne; należy obecnie uzgodnić wysiłki w tym zakresie. Konieczne jest także podjęcie tego rodzaju prac przez

instytuty i placówki naukowo-badawcze specjalne. Wszystkie te postulaty znalazły miejsce we wnioskach obecnej konferencji.

Dużo uwagi na konferencji poświęcono sprawie realizacji wydawniczej prac bibliograficznych. Podnoszono konieczność powołania odrębnej instytucji wydawniczej, która by była wyłącznie nastawiona na wydawanie prac z zakresu bibliografii. Przeszkolenie redaktorów i zaznajomienie ich z tokiem pracy nad bibliograficznym spisem przyczyniłoby się do lepszego i troskliwszego jego opracowania.

Nie spełnią swego zadania nawet najlepiej opracowane i wydane pomoce bibliograficzne, jeżeli ci, dla których są one przeznaczone, nie będą o ich istnieniu wiedzieli lub nie będą się umieli nimi posługiwać. Sprawa szkolenia w zakresie bibliografii i upowszechniania jej była poruszana na konferencji z głęboką troską. Zwracano uwagę, że przeszkolenie tego rodzaju powinni w pierwszym rzędzie przejść bibliotekarze, zwłaszcza zatrudnieni w ośrodkach informacyjnych. Przystosowaniem do korzystania z bibliografii należy objąć uczniów szkół średnich, studentów wszystkich wyższych uczelni i pracowników naukowych. Jednocześnie wszyscy pracownicy książki: publicyści, księgarze, bibliotekarze powinni uczyć posługiwania się bibliografią. Do upowszechnienia bibliografii mogłoby się także przyczynić udostępnienie wydawnictw bibliograficznych na rynku księgarskim.

Nie sposób omówić w krótkim sprawozdaniu wszystkich spraw poruszonych na naradzie. Dużo uwagi poświęcono także zagadnieniom zawodowym. Zrzeszenie się bibliografów i dokumentalistów w Sekcji Bibliograficznej SBP, ustalenie odrębnej pragmatyki służbowej, prawna ochrona tytułu bibliografa, uregulowanie honorariów za prace bibliograficzne — oto najważniejsze z wysuwanych postulatów.

Ilość i doniosłość problemów poruszonych na naradzie pokazały jak konieczne było zwołanie tej konferencji. Jak konieczną rzeczą jest zorganizowanie w najbliższym czasie sesji naukowej bibliografów, która wytyczy dalsze zadania bibliografii polskiej. Narada wskazała tylko na rozległe perspektywy rozwoju bibliografii.

Maria Lenartowicz

## O ZJEŹDZIE BIBLIOTEKARZY ROZMOWA PRAWIE AUTENTYCZNA

— Cześć, co słyhać? Jakże się czujesz po historycznym zjeździe bibliotekarskim? Czy zdążyłeś już odczuć ten szumnie tam zapowiedziany „przełom w bibliotekarstwie“

— Masz brzydki zwyczaj — kpić z poważnych rzeczy. Pewnie, że nasz zjazd i nasz „przełom“ zmałał mi jakoś, zniknął w cieniu innego zjazdu i innego przełomu. Tego, co opustoszył kioski z gazet i zebrania uwolnił od nudy, wstrząsnął pomnikami wodzów, fotelami ministrów, a nawet pewnością siebie u lokalnych kacyków. Wiesz, chyba ten nasz zjazd, tyle razy odraczany, odbył się jednak jeszcze o jakiś miesiąc za wcześnie.

— Acha, czekanie na nowy etap, pozycja wcale wygodna, czyli ostrożność nie zawadzi. Ale nie wykręcaj się od oceny zjazdu, na który tak

wiele liczyłeś. Wielkie porządki w całym mieście nie zwalniają od sprzątnięcia we własnym mieszkaniu.

— Nie mam powodu do wykręcania się. Proszę bardzo, porozmawiajmy. Odgaduję z góry twoje zarzuty, mój zgryźliwcze. Że sala była za ciasna na ilość zaproszonych. Że w szatni tłok, w hotelach zimno, że niesmaczny obiad w podziemiach PKPG zaciemnionych dekoracjami po „śledziówce“ kazał narzekać na tę instytucję także przy posiłku, choć dość nawyrzekano już na obradach. A może nie zaprosili cię na przyjęcie do Ministra i stąd ten ironiczny ton?

— Zniosę tę złośliwość bez obrazy, bo ma cechy dowcipu. Jeżeli to już wszystko, co masz do zarzucenia zjazdowi, to...

— Nie, jeszcze nie wszystko. Niesłusznie chyba rozdzielono obrady aż na 5 sekcji. Sprawy szkolenia i sprawy organizacyjne interesują wszystkich, te referaty powinny być wygłoszone i przedyskutowane na plenum, uniknęłoby się omawiania tych samych spraw we wszystkich sekcjach, tych samych małych i wielkich niedoli życia bibliotekarskiego: kwalifikacji, etatów, lokali, budżetów, druków... I nie doszłoby do burzliwego nastroju na końcowym posiedzeniu, kiedy przewodniczący „walczył z salą“. Koledzy chcieli wysuwać te wszystkie swoje bolączki, nie słysząc o nich na plenum, a on odsyłał ich do nie odczytanych 120 wniosków z obrad sekcji, żeby nie powtarzać jeszcze raz odbytych już dyskusji.

— Czyżbyś nie podzielał opinii, że było to tłumienie dyskusji, czyli uciskanie mas bibliotekarskich przez dyrektora CZB? I czy nieodczytanie wszystkich wniosków na plenum nie było jakimś zlekceważeniem ogółu przez Prezydium?

— Pozostawmy to jako zagadnienie sporne z dziedziny techniki obradowania. Podejrzewam zresztą, że to Komisja wnioskowa nie zdążyła sprecyzować i scalić tego mnóstwa zgłoszonych wniosków. A zresztą w tym starciu zwyciężyły „masy“, bo uzupełniono uchwałę trzema dodatkowymi wnioskami. Przyznasz chyba, że te usterki natury organizacyjnej nie zdołają przyćmić znaczenia zjazdu, szerokich dyskusji przedjazdowych, które poruszyły większość, jeżeli nie ogół bibliotekarzy, nie umniejszając bogactwa spostrzeżeń i wniosków poruszonych na zjeździe?

— Zgadzam się, że to prawda. Ale nie cała prawda o tym, czy zjazd spełnił swe zadania. Pamiętasz chyba, jak określił je wstępny referat prof. Grodka: że dotychczas bibliotekarze mówili o sprawach lokali, zaopatrzenia bibliotek, o sprawach swego warsztatu pracy, a nie o sprawach potrzeb i upodobań czytelników, nie o polityce czytelnictwa, o jego metodach. Traktowano ich też niejednokrotnie jako pracowników administracyjnych, a nie pracowników kultury czy nauki. Ten zjazd miał to zmienić, postawił sobie jako zagadnienie centralne problem czytelnictwa. Powiedz otwarcie i szczerze: czy dyskusje na zjeździe były dyskusjami nad problemem czytelnictwa, czy też obracały się nadal w sferze zagadnień administracji, organizacji, zaopatrzenia?

— Właściwie...

— Otóż to. Nie przesadzajmy przyczyn tego stanu rzeczy. Może te wszystkie braki organizacyjne i materialne tak bardzo nas przytłaczają,



że nie jesteśmy w stanie zająć się zagadnieniami istotnymi, treścią i metodami czytelnictwa. Może w okresie zjazdu oddziaływały jeszcze i inne, głębsze przyczyny, nieprzewidywany nacisk dogmatyzmu, zastraszenia. Fakt jest faktem: na zjeździe poświęconym czytelnictwu nie dyskutowaliśmy o czytelnictwie, choć niektóre z referatów wysunęły do dyskusji obfity materiał, który należało uzupełniać i naświetlać doświadczeniami dyskutantów. Prosto a dobitnie scharakteryzował to przedstawiciel Domu Książki, mówiąc o tym, że w dyskusji o czytelnictwie nie padło na tej sekcji ani jedno nazwisko autora, ani jeden tytuł książki. I cóż to za dyskusja o czytelnictwie.

— Na to zgoda. Ale bądźmy sprawiedliwi. Przynajmniej, że zjazd był krokiem naprzód. Że umieliśmy wykazywać i ocenić faktyczne osiągnięcia w rozwoju bibliotek, ale nie poprzestaliśmy na pochwałach i lukrowaniu, jak to bywało, że wytykaliśmy błędy i braki.

— I na to zgoda. Ale powiem ci, że słuchając ostatnio transmisji radiowych na przykład ze zjazdu budownictwa, z zażenowaniem porównywałem te wystąpienia z naszą dyskusją. Tacy to niby jesteśmy wykształceni, mamy uczyć innych — i co z tego? W naszych przemówieniach mniej było zapewne błędów składniowych i fleksyjnych. Ale jakąż w tych wystąpieniach robociarzy i techników żywość myśli, śmiałość krytyki, siła argumentacji, obrazowość stylu. Nie ma porównania z papierkowością, urzędniczym stylem, nikłością treści wielu naszych wystąpień.

— Tylko nie popadaj w jakieś poczucie małowartościowości bibliotekarskiej. W tym porównaniu obu zjazdów weź pod uwagę różne okoliczności. Że transmisja radiowa jest wyborem — i tam były pewno nieudane, marne, sztuczne wystąpienia. Że dwa miesiące, jakie dzieliły ten zjazd od naszego, mogą teraz więcej znaczyć, niż przeszło trzy lata odstępu między naszymi dwoma zjazdami bibliotekarzy. Że łatwiej o śmiałą, trafną krytykę w sprawie budownictwa, w sprawie bazy, niż w naszych piekielnie trudnych sprawach nadbudowy ideologicznej. A może nie bez znaczenia byłoby też porównanie wysokości zarobków tych „prostych robotników“ i naszych wysoce uczonych bibliotekarzy?

— Poczujesz mnie trochę, mój optymistó. Ale zgodzisz się ze mną, że mówienie o jakimś „przełomie w bibliotekarstwie“ dokonanym przez nasz zjazd byłoby szkodliwym tromtadactwem? Że dyskusje na zjeździe powierzchownie tylko dotykały problemów treści i metod czytelnictwa?

— Zgoda. A ty przyznasz mi, że zjazd był jednak pożyteczny, że wysunął wiele słusznych postulatów, że zaalarmował (oby skutecznie) o palących brakach i niedostatkach bibliotek, że wreszcie dla wielu kolegów z dalekich placówek był cennym, rzadkim spotkaniem z naszą Warszawą, a dla nas wszystkich okazją do wymiany poglądów i spostrzeżeń, do zacieśnienia więzów koleżeństwa i przyjaźni.

— Chętnie i z przekonaniem to przyznaję. I do zobaczenia na następnym zjeździe, już naprawdę poświęconym problemom czytelnictwa.

— Do zobaczenia!

Rozmowę zapisał  
Czesław Koziół

Stosunkowo sporo miejsca poświęciła prasa codzienna przygotowaniom do Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy, w szczególności dzienniki ośrodków wojewódzkich (np. Głos Olsztyński nr 36 z 11/12.II.1956 r.; nr 39 z 15.II.1956 r. itp.).

Hasła „Głosu Olsztyńskiego”: Każda biblioteka — ogniskiem kultury” ma w terenie realny oddźwięk. Świadczą o tym osiągnięcia bibliotek gromadzkich w woj. olsztyńskim, np. w Dąbrównie („Przedzjazdowa niedziela” — art. J a n a W r ó b l e w s k i e g o, G ł o s O l s z t y ń s k i nr 36 z 11/12.II.56 r.), lub też zespołów czytelniczych, np. w Burkacie („Wieczór w zespole” — tamże).

W kręgu problemów Zjazdu Bibliotekarzy znajduje się artykuł Z b i g n i e w a W a s i l e w s k i e g o pt. „Duch urzędniczy i postęp czytelnictwa” — (N o w a K u l t u r a nr 8 z dn. 19.II.1956 r.) poświęcony literaturze popularnonaukowej, (której brak odczuwa się na „wszelkich stopniach trudności”), jak również niedociągnięciom pracy kulturalno-oświatowej w terenie ze względu na nie zawsze właściwe podejście do niej „urzędników wszystkich szczebli”. Autor artykułu występuje również przeciw doraźnym „akcjom” czytelniczym, uważając także za wytwór „ducha urzędniczego” w kulturze, lubującego się w „akcjach”, ankietach i sprawozdaniach. Opowiada się za gruntowną, długotrwałą pracą, opartą na naukach podstawowych i rzetelnej kompetencji zawodowej. Wszelki „postępowanie czytelnicze” uzależnia właśnie od takich form pracy. Problem badań czytelnictwa, któremu przede wszystkim ma patronować Zjazd, jest zdaniem autora podstawą do zapewnienia postępu czytelnictwa.

Głosy prasy codziennej po Zjeździe są bardzo różnorodne, od notatek informacyjnych, aż do ostrych głosów krytyki, które uważają dyskusję za nieudaną — ślizgającą się po powierzchni zagadnień ginącą w sprawozdawczości i uogólnieniach (E x p r e s s W i e c z o r n y nr 48 z dn. 18/19.II.1956 r. — „Na Zjeździe Bibliotekarzy — kilka uwag o nieudanej dyskusji” (i.o — gr).

Roli kadr bibliotecznych poświęca artykuł I r e n a O c h n i o pt. „Za dużo martwoty w bibliotekach. Same milionowe wydania nie zrealizują ofensywy kulturalnej” (E x p r e s s W i e c z o r n y z dn. 16.II.1956 r.). „Bibliotekarz nie tylko musi znać książki, musi znać ludzi. Zdobyć człowieka dla książki, to znaczy ślepego nauczyć patrzeć, „nauczyć żyć”. Autorka widzi, jak duże wymagania należy postawić bibliotekarzowi, by „ofensywa kulturalna była zwycięska”. Wskazuje dysproporcje i błędy w polityce zatrudnienia bibliotekarzy.

Króciuteńkie notatki o charakterze informacyjnym np. „Jak rozwijać czytelnictwo i usprawnić pracę bibliotek — 1000 bibliotekarzy z całego kraju na Zjeździe w Warszawie” (T r y b u n a L u d u nr 47 z dn. 17.II.), „Drugi dzień obrad Zjazdu Bibliotekarzy” (T r y b u n a L u d u nr 48 z dn. 18.II.), „Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy” (T r y b u n a M a z o w i e c k a nr 41 z dn. 17.II.56 itp.) ograniczyły się raczej do spraw organizacyjnych Zjazdu. „G ł o s P r a c y” swoją notatkę „II dzień Zjazdu Bibliotekarzy” (nr 42 z dn. 18/19.II.56 r.) poświęcił głównie bibliotekom fachowym. Ze względu jednak na jej objętość wspomina tylko o niektórych sprawach (nie zawsze pierwszoplanowych).

Cenniejsze materiały przynoszą oczywiście tygodniki.

Artykuł Z b i g n i e w a W a s i l e w s k i e g o pt. „Moralny wniosek” (Po sejmie bibliotekarzy) — N o w a K u l t u r a nr 11 z dn. 11.III.56 r.

można uważać za podsumowanie Zjazdu w prasie. Tej ostatniej poświęca cierpką (ale prawdziwą) uwagę, że niezbyt okazale była reprezentowana na Zjeździe, odstraszona pewnie „gadulstwem i pompatyczną nudą poprzednich narad czytelniczych”. Słuszna również wydaje się wzmianka, że Zjazd poświęcony czytelnictwu powinien zainteresować wydawców C UW i pisarzy, którzy z doświadczeń bibliotekarzy i ich obserwacji w pracy z czytelnikiem mogliby wiele wynieść. Autor w sposób krytyczny omawia pracę Zjazdu. Wyciąga wnioski, usiłuje je hierarchizować. Artykuł ciekawy i cenny dla każdego bibliotekarza.

Komentarzem natomiast do wybranych postulatów (wypada tu dodać zresztą o mocno nierównym ciężarze gatunkowym), wysuniętych przez Zjazd, jest artykuł **Olgierda Terleckiego** („Komentarz do sześciu postulatów Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy”, *Życie Literackie* nr 10 z 4.III.1956 r.). Apel Zjazdu do rad narodowych o większą opiekę nad bibliotekami poprzedza autor stwierdzeniem — cytatem z przemówienia w dyskusji sekretarza KC PZPR Władysława Matwina: „Idea nasza, iż życie można urządzać zgodnie z wymogami słuszności, rozumu i sumienia, nabiera coraz większego zasięgu. Nie ulega przy tym wątpliwości, że największym soujsznikiem tej idei jest prawda o życiu, a bibliotekarz udostępnia ludziom tę prawdę. Pracę bibliotekarzy należy więc cenić wysoko”. Jak najśluszniej pisze następnie: „To zdanie złożone wielką czcionką na wielkiej karcie papieru i oprawione w trwałe ramki powinno wisieć w izbie, zajmowanej przez przewodniczącego gromadzkiej, miejskiej, powiatowej, a nie rzadko i wojewódzkiej rady narodowej”. Zarówno omówienie tego postulatu, jak i następnych o wielkiej wadze (konieczność badań nad czytelnictwem i wypróbowanie nowych metod pracy w propagowaniu czytelnictwa, wpływ bibliotekarzy na politykę wydawniczą, koordynacja w działalności bibliotek, konieczność uregulowania i społecznego podniesienia stanowiska bibliotekarza) są w gruncie rzeczy tylko jeszcze jednym zwróceniem uwagi na stan faktyczny i konieczność zmian w tym zakresie. (Problemy te były szeroko omówione i „udokumentowane” już przed Zjazdem, szczególnie w artykule Władysława Bieńkowskiego pt. „Rozmyślenia przed Zjazdem Bibliotekarzy”, „Przegląd Kulturalny” nr 6 z 9—15.II.1956 r. Artykuł ten szerzej omówiliśmy w poprzednim numerze.

Pewne trudności hamujące pracę bibliotekarza, których olbrzymią ilość ujawniła dyskusja na Zjeździe, stały się żerem niepoważnego felietonisty w poważnym czasopiśmie. Dowcipniś montujący „**Małą Kronikę**” w „*Życiu Literackim*” (nr 9 z 26.II.1956 r.) w notatce „**Bibliotekarskie zmartwienie**” tylko tyle zdołał zauważyć na Zjeździe. „Jeden z mówców usiłował zaagitować zebranych do przeciwdziałania przyrostowi naturalnemu wśród bibliotekarek, gdyż, jak powiadał, urlopy macierzyńskie bardzo wykolejają pracę”. Takim „humorem” skwitowany został ujawniony rzeczywiście palący problem, dezorganizujący pracę bibliotekarską: brak etatów, zastępstw w czasie urlopów, m. in. właśnie macierzyńskich.

„*Der Bibliothekar*”, organ Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa w NRD zamieścił w nr 2 z 1956 **adres powitalny** do Zjazdu Bibliotekarzy Polskich z życzeniami pomyślnych i owocnych obrad. Adres podkreśla znaczenie Zjazdu dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa polskiego oraz wskazuje na solidarność bibliotekarzy NRD i Polski w walce o wspólne cele — o socjalizm, pokój i rozwój najlepszych, postępowych, demokratycznych tradycji ludzkości.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ma jeszcze do dyspozycji niewielką ilość następujących książek:

### KALENDARZ BIBLIOTEKARZA

na r. 1956

Kalendarz - informator zawiera — oprócz terminarza — wiele ważnych i niezbędnych dla każdego bibliotekarza informacji z zakresu organizacji i metodyki pracy, wskazówki bibliograficzne, mały słownik bibliotekarza, wiadomości o rocznicach kulturalnych, nagrodach literackich, instytucjach wydawniczych, przepisy prawne dotyczące bibliotek ogólnych, uniwersyteckich, miejskich i wojewódzkich w kraju.

Oprawa płócienna

zł 12,50

\*

**Bieńkowski Władysław.** O PSEUDO-NAUCE BIBLIOLOGII I O NAJPILNIEJSZYCH ZADANIACH BIBLIOGRAFII. W-wa 1955, s. 50, **Cena zł 5,50**

**Błasinek Roman.** ORGANIZACJA KSIĘGOZBIORU. UDOSTĘPNIANIE KSIĘGOZBIORU. W-wa 1955, s. 68. **Cena zł 5.—**

**Grycz Józef i Kurdybacha Emilia.** BIBLIOGRAFIA W TEORII I PRAKTYCE ORAZ WYKAZ WAŻNIEJSZYCH BIBLIOGRAFII I DZIEŁ POMOCNICZYCH. W-wa 1953, s. 216. **Cena zł 20,40**

**Kozioł Czesław.** WSPÓŁPRACA BIBLIOTEKARZA ZAKŁADU PRODUKCYJNEGO Z CZYTELNIKIEM. W-wa 1955, s. 79. **Cena zł 6.—**

**Millerowa Julia.** KRÓTKI PODRĘCZNIK BIBLIOTEKARSKI. Wyd. 3 uzupełnione i poprawione. W-wa 1954, s. 115. **Cena zł 6.—**

**Pawlikowska Ewa.** BIBLIOTEKI W ZWIĄZKU RADZIECKIM. Zarys informacyjny. W-wa 1955, s. 86. **Cena zł 7.—**

**Przelaskowski Ryszard.** BIBLIOTEKI TECHNICZNE W POLSCE. W-wa 1956, s. 72. **Cena zł 4,50**

**Regulski Walenty:** NOWE DROGI KSIĄŻKI NA WSI. W-wa 1956 s. 120 **Cena zł 6.—**

Wszystkie te książki można nabyć  
w Administracji Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Koszykowa 26  
Konto PKO I-9-120056